Ministerstwo chce wyższych kar za śmieci w lesie \3

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 364 NR 172 (20292)

ŚRODA |29|07|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI .pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

strefa 3 młodości

Dla zdrowia opaska na rękę albo wisiorek \6

fot. Designed by Freepik

eprasa.pl 8052009646

Fachowiec też dezynfekuje ręce

EPIDEMIA || Mamy obawiać się prac remontowych? Mamy zapraszać fachowców do domu, a może trzeba poczekać z naprawą? Epidemia to czas trudnych decyzji. — Ale nie możemy dać się zwariować — mówi pan Michał, który jako serwisant nie może pracować zdalnie.

Na początku koronawirus wystrzelił z grubej rury. I nawet jak komuś rura w domu zaczęła przeciekać, bał się zadzwonić do fachowca. W głowie była jedna myśl: a jak przyjdzie i nas pozaraża? Dlatego większość z nas, wykorzystując lockdown, wzięła się za różnego rodzaju prace domowe sama. Najczęściej malowaliśmy ściany — w myśl zasady, że przyszedł dobry czas na odświeżenie mieszkania. Wymienialiśmy też panele i przestawialiśmy meble. Markety budowlane pękały w szwach. Teraz trochę spowolniliśmy. Z wielu powodów. Po pierwsze niektórzy z nas mają już remonty za sobą, choć te planowane były na wakacje. Po drugie koronawirus przetrzepał kieszenie i chwilowo nie stać nas na lifting wnętrza. Strata pracy, niższe wynagrodzenie — to wszystko ma dziś znaczenie. A po trzecie odkładamy robotę na „po pandemii". Ze strachu. Tylko że nie wszystko da się odłożyć. Bo są rzeczy pilne, nagłe, na już.

— Ludzie się nie boją. W marcu, kiedy wybuchła epidemia, było ciężko. Ale po trzech tygodniach strach minął. Jeżeli komuś zepsuje się pralka, inaczej patrzy na sytuację. Musi ją naprawić — opowiada Michał Zdziaszek, który w tej chwili spędza urlop na Warmii i Mazurach. — Zawiesiłem wszystkie ogłoszenia, żeby odpocząć, ale i tak cały czas odbieram telefony, bo ludzie potrzebują serwisanta.

I dodaje: — Gdy pracuję, to tylko w przyłbicy. Dezynfekuję też ręce. Przyzwyczaiłem się do tego. Na początku nosiłem maseczkę, ale nie dało się działać w niej na dłuższą metę.

Fot. Zbigniew Woźniak

Michał Zdziaszek, fachowiec, który z żoną Karoliną i dziećmi spędza urlop na Warmii i Mazurach: — Jeżeli komuś zepsuje się pralka, trzeba ją naprawić

Klienci też coraz rzadziej zakładają maseczki. Na początku miała je na twarzy większość. Ale dziś sam też mniej się obawiam. Wiem, że epidemia jest z nami, ale nie możemy dać się zwariować. Najważniejsze, żeby uważać na siebie i innych. Musimy nauczyć się żyć i pracować z koronawirusem.

— NA POCZĄTKU PANICZNIE SIĘ BAŁAM. MARTWIŁAM SIĘ TEŻ O MĘŻA, GDY SZEDŁ DO KLIENTÓW. DZIŚ JUŻ JESTEM SPOKOJNIEJSZA.

Jednak nadal pryskam płynem do dezynfekcji wszystkie zakupy, które przynoszę do domu. Tak mi to weszło w psychikę, że dzięki temu czuję się bezpieczna — dodaje Karolina Zdziaszek, żona pana Michała. — Człowiek jest w stanie do wszystkiego przywyknąć. Żyć przecież trzeba. I gdy będzie potrzebny fachowiec, wpuszczę go do domu.

— A ja jestem przerażony, bo mam mieć niedługo przegląd instalacji gazowej. Fachowiec będzie chodził od mieszkania do mieszkania, od bloku do bloku. Czy będzie właściwie zabezpieczony? — zastanawia się pan Tadeusz z Olsztyna. — Koronawirus jest wszędzie. Ludzie chorują bezobjawowo. W swoich domach dotykają wszystkiego, kaszlą i kichają. Jak taki fachowiec do nich przyjdzie, jest narażony. Potem jedzie windą, otwiera drzwi... A później roznosi zarazki i wirusy. Jeśli go nie wpuszczę, nie będę miał przeglądu piecyka. I tak będę to musiał to zrobić, bo tego wymaga ode mnie spółdzielnia mieszkaniowa. Jestem w kropce. Nie tylko ja, ale również moim sąsiedzi. Ja jestem cukrzykiem, sąsiadka ma astmę, a jeszcze inna jest po chorobie nowotworowej. Boimy się. Najnormalniej w świecie się boimy.

Tak jak Polska jest podzielona na A i B, tak nawet w tym samym mieście, w tym samym bloku czy kamienicy, pandemia koronawirusa dotyka ludzi w bardzo różny sposób. Jedni wychodzą do pracy, inni pracują na własnej kanapie, a jeszcze inni pracują w domu klienta. Ani hydraulik, ani monter nie ma jak pracować zdalnie.

W licznych wytycznych rządowych, jak dotąd, nie zostały uwzględnione zasady bezpieczeństwa higienicznego podczas remontów. Jednak bardzo pomocne zasady opracowało Stowarzyszenie Dom Bezpieczny. Jednym z podstawowych wymogów jest to, żeby fachowcy stosowali maski zasłaniające usta i nos, okulary ochronne albo przyłbice i mieli rękawiczki jednorazowe. Wskazane są też ochraniacze na buty i kombinezony czy fartuchy ochronne. Podczas rozmów z fachowcem my też powinniśmy zakładać maseczkę i zachowywać bezpieczny dystans, a kontakty powinny być ograniczone do minimum. Nie powinniśmy też przebywać w miejscu wykonywania prac. Po ich zakończeniu, miejsce powinno zostać zdezynfekowane — dotyczy to też instalowanych lub serwisowanych sprzętów i elementów wyposażenia. Zaleca się też, żeby miejsce prac remontowych czy montażowych wietrzyć przez 3 godziny po wyjściu ekipy. **ADA ROMANOWSKA**

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ. ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

REDAKTORZY WYDANIA
Monika Nowakowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 75 00, 89 539 74 83

PRENUMERATA
89 539 76 65
prenumerata@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82–300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
fax 55 236 17 51

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
tel./fax 55 236 16 99
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10–364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 8052009646

Ministerstwo chce wyższych kar za śmieci w lesie

PRAWO || Ilość śmieci odnajdywanych w lasach nie przestaje szokować. Bo czy można przejść obojętnie obok informacji o tym, że w czasie sprzątania polskich lasów znaleziono tony odpadów? Michał Woś, minister środowiska, wypowiada wojnę leśnym śmieciarzom.

Ministerstwo Środowiska chce we współpracy z Lasami Państwowymi, działać przeciwko śmieceniu w lasach. Narzędziem do walki ma być straszak w postaci wyższych kar. W projekcie ustawy, nad którą pracuje resort, pojawił się zapis, na mocy którego grzywna pieniężna miałaby być podniesiona z obecnych 500 zł do 5 tysięcy złotych. Dodatkowo sąd będzie mógł nałożyć karę sprzątania lasu.

Porządkowi w lesie przysłużyć ma się także pojawienie się nowych fotopułapek. Jak poinformował we wtorek Michał Woś, obecnie działa 2 tys. takich pułapek. Jeszcze w tym roku ich liczba ma wzrosnąć do 5 tys. Koszt tego przedsięwzięcia jest niemały, bo ma wynieść milion złotych. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że Lasy Państwowe płacą co roku około 20 mln zł za sprzątanie śmieci, które są nielegalnie porzucane na obszarach leśnych, to kwota, którą resort chce przeznaczyć na prewencję, przestaje chyba robić aż takie wrażenie. W kolejnym roku na śmiecących „oko" ma mieć kolejne pięć tysięcy fotopułapek. Leśników wspomagać będą także drony.

Fot. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie/ Adam Geldon/ screen

Wystarczy jeden z ostatnich przykładów, by pokazać skalę problemu dotyczącą śmieci w lesie. Leśnicy z Nadleśnictwa Spychowo we współpracy z OSP Spychowo i wolontariuszami wywieźli z lasu dwie przyczepy ciągnikowe śmieci gabarytowych i zmieszanych, kilkadziesiąt worków z sortowanymi i ponad dwie tony eternitu — poinformowali na swojej stronie internetowej przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Szokującego odkrycia dokonał także tydzień temu pracownik Nadleśnictwa Nidzica. Między Napiwodą a Koniuszynem znaleziono bowiem 15 zbiorników o pojemności 1000 litrów. Zawierały one nieznaną substancję.

— PO PRZYJEŹDZIE NA MIEJSCE, ROZPOZNALIŚMY TEREN, ZABEZPIECZYLIŚMY GO I WYZNACZYLIŚMY STREFĘ NIEBEZPIECZNĄ.

Trzynaście z piętnastu zbiorników było uszkodzonych, w znacznym stopniu zdeformowanych. Wewnątrz znajdowały się niezidentyfikowane substancje: czarna żywiczna i biała, a także odpady budowlane, tj. puszki po farbach, deski, szmaty. Nie posiadamy sprzętu do szczegółowej identyfikacji tego typu substancji, dlatego na miejsce przybyła Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego z Olsztyna — mówił nam wówczas st. kpt. Dariusz Jankowski z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nidzicy.

Po wstępnych badaniach okazało się, że substancja ma odczyn neutralny, a co za tym idzie, nie stwarza zagrożenia chemiczno-ekologicznego. Była to prawdopodobnie mieszkanka olejów ropopochodnych.

O podobnie bulwersującym znalezisku zostali poinformowani w połowie lipca olsztyńscy policjanci. Zaalarmowani funkcjonariusze znaleźli na terenie gminy Purda kilkaset zużytych opon oraz zbiorniki po paliwie. Śmieci znajdowały się na terenach leśnych i gruntach rolnych. Do sprawy zatrzymano dwóch mężczyzn. Jeśli potwierdzi się, że to oni wyrzucali odpady w nielegalnych miejscach, mogą trafić do więzienia nawet na pięć lat.

DBP

Dentysta z Giżycka z koronawirusem

Koronawirus nie odpuszcza na Warmii i Mazurach. I choć prócz kolejnych zakażeń są też prawie codziennie ozdrowienia, to we wtorek służby sanitarne poinformowały jedynie o nowych chorych. Z informacji uzyskanych od Janusza Dzisko, dyrektora Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Sanepidu, wiadomo, że jest 5 nowych zakażeń.

Dwa wśród nich są niepokojące ze względu na potencjał stworzenia ogniska choroby. Oba dotyczą Giżycka.

— To pani doktor stomatologii, która miała kontakt z pacjentami oraz młody mężczyzna ze stacji dializ, u którego koronawirusa stwierdzono już w samej stacji dializ — powiedział „Gazecie Olsztyńskiej" Janusz Dzisko, szef regionalnego sanepidu.

Z informacji przedstawionych przez dyrektora sanepidu wynika, że pacjent ze stacji dializ został, natychmiast po wymazie potwierdzającym obecność COVID-19, przewieziony do szpitala w Ostródzie i tam będzie dializowany. Ostródzki szpital nadal pełni funkcję szpitala „antycovidowego" i tam trafia większość pacjentów z regionu, którzy muszą być hospitalizowani, a mają stwierdzonego koronawirusa.

— W związku z zakażeniem pani stomatolog, na izolację trafiło ponad 70 osób, które miały z nią kontakt — poinformował nas dyrektor Janusz Dzisko.

Z kolei zaspokojenie głodu zabawy swoim zdrowiem przypłacił mężczyzna z powiatu działdowskiego. Pojechał na dyskotekę na Mazowsze i stamtąd przywiózł koronawirusa. Kolejne przypadki z wtorku, to młody mężczyzna i młoda kobieta z powiatu iławskiego.

— U dwóch ostatnich osób nie znamy jeszcze źródła zakażenia — przyznaje szef sanepidu.

SK

eprasa.pl 8052009646

Legowisko jak ciasne więzienie

GDY ANIMALSI WESZLI DO JEDNEGO Z MIESZKAŃ W OLSZTYNKU, NIE BYLI PRZYGOTOWANI NA TAKI WIDOK. PSY ZAMIAST LEGOWISK MIAŁY... MISKI, A JEDEN BYŁ TRZYMANY NA ŁAŃCUCHU PRZYMOCOWANYM DO ŚCIANY. STRAŻ MIEJSKA JEDNAK NIE WIDZI W TYM PROBLEMU.

Inspektorzy Towarzystwa Animals w jednym z mieszkań w Olsztynku znaleźli trzy psy „pozamykane" w małych miskach, na których leżały metalowe kraty obciążone cegłami. Czwarty pies uwiązany był na łańcuchu przybitym do ściany.

— Miski od środka były podrapane, jakby ktoś próbował zakopać żywe trupy. Te psy chciały się z nich wydostać, ale nie miały jak. Ten, który był na łańcuchu, ma deformację czaszki. Nie wiadomo, co jest tego powodem. Czy stało się tak, bo pies był bity, czy po prostu jest chory? To stwierdzą lekarze. Ludzie, owszem, mówili, że właściciel mógł katować psy kijem. Ale zwierzak ma dziesięć lat, więc w związku z wiekiem, wszystko mogło go dopaść — mówi Ewelina Pierzchała z OTOZ Animals przeprowadzająca interwencję. — Oczywiście psy z mieszkania zostały zabrane. Nie było innej opcji. Właściciel się z nami szarpał i nas wyzywał. Ale nie mogłam zostawić zwierząt w takich warunkach.

INTERWENCJA OTOZ

„Miskowe" psy zdaniem obrońców zwierząt nie miały łatwego życia w tym domu. W małym mieszkaniu socjalnym, które ma ok. 30 mkw. Z właścicielami, z małżeństwem około sześćdziesiątki. Poza nimi znaleziono też cztery psy w budach, które znajdowały się kilkadziesiąt metrów od budynku. Miały na sobie ciężkie krowie łańcuchy. Nie miały wody w miskach.

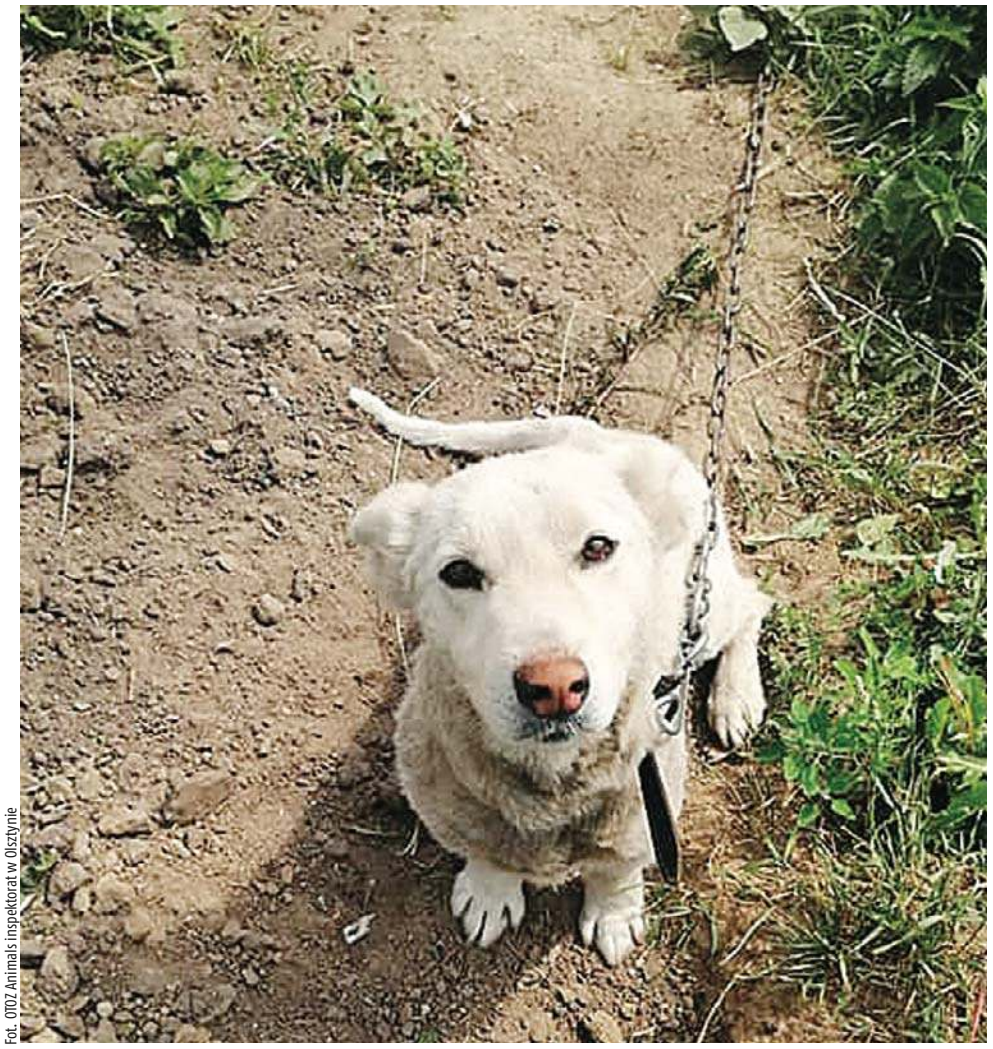

Fot. OTOZ Animals inspektorat w Olsztynie

— MĘŻCZYZNA POWIEDZIAŁ, ŻE ZIMĄ NIE BĘDZIE DAWAŁ IM WODY, BO ZAMARZNIE IM W BRZUCHACH, A LATEM DOSTAJĄ RAZ DZIENNIE, PO SPACERZE.

A jak wyleją, trudno — opowiada działaczka. — Budy wyglądały jak kurniki. Miały porobione schodki z płyt chodnikowych. Psy przebywały na wysokości pół metra od ziemi. A pies to nie kura. Budy miały metalowe elementy, które latem się nagrzewają, a zimą zamarzają. I to, że te psy nie były wygłodzone, to kwestia czasu. Trzeba było zareagować, żeby potem nie jechać po trupy.

Wszystkie psy były wystrzyżone nożyczkami do gołej skóry. Żeby nie miały pcheł.

— Nie jestem lekarzem, ale mam wrażenie, że ci ludzie są nieporadni życiowo. Być może nie byli świadomi, że taka opieka jest zła dla zwierząt. Moim zdaniem gmina powinna stanąć na wysokości zadania odbierając psy dla ich dobra. Co z tego, że ci ludzie kochają psy? To nie jest miłość. Chociaż cały dom był oblepiony matkami boskimi, wszędzie stały figurki i leżały różańce. W oczy rzuciły mi się też trzy biblie. Kiedy weszliśmy do mieszkania, ci ludzie nawet ją czytali, bo była niedziela — zauważa Ewelina Pierzchała. — Na co miałam czekać? Aż psy umrą bez wody na łańcuchach?

OBOWIĄZUJE USTAWA

Działaczka o psach trzymanych w miskach psach dowiedziała się od ludzi, którym los zwierzaków nie był obojętny. Ale gdyby nie oni, sprawa przez długi czas nie wyszłaby na jaw.

— Gdy pytaliśmy sąsiadów, ci odwracali się od nas plecami. Mówili, że wszystko jest w porządku. Mówili: „my nikomu do domu nie włazimy". A szkoda... Bo co u Marysi dzieje się za miedzą to wiedzą, a co za ścianą, już nie. Umywają ręce od krzywdy i odpowiedzialności. Reakcja jest potrzebna. W postępowaniu karnym potrzebny jest świadek. Ja, gdy pojechałam z interwencją, widziałam, co się działo w danym momencie. A to trwało przecież już kilka miesięcy. Podobno nawet ksiądz chodzący z kolędą widział te psy — podkreśla Ewelina Pierzchała. — Dlaczego nikt nie słyszał wycia tych psów? Przecież obowiązuje ustawa o ochronie zwierząt. Należy jej przestrzegać. Tak samo jak ustawy o ruchu drogowym. Z tym nie mamy problemu. Ale gdy chodzi o psy, to ludzie są obojętni.

I dodaje:

— TAM BYŁO RAZEM OSIEM PSÓW. WSZYSTKIE POWINNY TRAFIĆ DO SCHRONISKA. TAKIE JEST MOJE ZDANIE. W TEJ CHWILI CZTERY ZOSTAŁY NA ŁAŃCUCHACH W TYCH SAMYCH WARUNKACH, W KTÓRYCH JE ZASTALIŚMY.

Trzy „miskowe" trafiły do Tomaryn, a jeden do Olsztyna, bo tam był kiedyś adoptowany. Są w dobrej kondycji, ale chodzą na przykurczonych łapach. Jakby nie były pewne, czy mogą się wyprostować. To prawdopodobnie efekt ciągłego siedzenia w miskach. Jeden psiak jest bardzo wylękniony, ale inny, roczny, natychmiast odżył w schronisku. I może zostać adaptowany, bo jest bardzo przyjazny. Ale na razie Tomaryny nie mogą tego zrobić, bo gmina musi wydać decyzję o stałym pozbawieniu sprawowania opieki przez małżeństwo. Wraz z decyzją weźmie na siebie obowiązek utrzymywania psów. Zanim znajdą dom. Decyzji jeszcze nie ma. Zapew-

eprasa.pl 8052009646

ne chodzi tu o pieniądze. Gmina nie chce odbierać zwierząt właścicielom, bo to kosztuje. Ile? Nie wiem, ile dla gminy warte jest życie psa. Ale to są, za przeproszeniem, „psie pieniądze". W schroniskach robione są przecież zbiórki i pieniędzy, i karmy. Dlatego w poniedziałek napisałam wniosek o stałe pozbawienie opieki nad psami.

NIE ZGADZA SIĘ Z OPINIĄ ANIMALSÓW

— Żadne oficjalne pismo do nas nie trafiło. Ani do straży miejskiej, ani do burmistrza, który wydaje decyzje. Najwięcej dowiedziałem się z mediów społecznościowych. Kiedy zobaczyłem zdjęcia, pomyślałem, że to bestialskie traktowanie — odpowiada Mirosław Szostek, komendant Straży Miejskiej w Olsztynku. — Gdy zorientowałem się, o jaką rodzinę chodzi, nie zgodziłem się z opinią animalsów. Ta rodzina jest, jaka jest, ale dba o te psy. Miski służyły psom jako legowisko.

WŁAŚCICIEL CHWILOWO PRZYKRYWAŁ ZWIERZĘTA KRATĄ, ŻEBY MIĘDZY SOBĄ SIĘ NIE GRYZŁY. TO NIE BYŁO BESTIALSKIE TRAKTOWANIE PSÓW. BYŁY SZCZEPIONE I MIAŁY ZAPEWNIONĄ OPIEKĘ WETERYNARYJNĄ. JESTEM W POSIADANIU TYCH DOKUMENTÓW. PSY NIE BYŁY ZABIEDZONE.

Stan jednego psiaka potwierdziło też olsztyńskie schronisko. Nie był ani zahukany, ani niedożywiony. Natomiast psy, które zostały w budach, były przebadane przez naszego weterynarza. Sam też pojechałem, żeby je obejrzeć. Są w dobrym stanie. Są uwiązane na łańcuchach, a ich długość jest zgodna z ustawą. Nie mają ze sobą żadnego kontaktu, bo rozlokowanie łańcuchów im to uniemożliwia. Przy każdej budzie stała miska z wodą. Nie ma więc żadnych podstaw, aby odebrać je właścicielom. Dlatego to, co pojawiło się na mediach społecznościowych, było mocnym przekazem, ale wyolbrzymiony. Nie neguję decyzji animalsów, którzy widząc daną sytuację,

podjęli decyzję o zabraniu zwierząt. Ale nie zgłębili tematu.

Komendant zauważa, że właściciele psów mieszkali w budynku, w którym dochodziło do częstych kłótni sąsiedzkich.

— Stąd pewnie taka nagonka na właścicieli psów — podkreśla Mirosław Szostek.

— JA CZĘSTO WIDZĘ TEGO CZŁOWIEKA, JAK WYPROWADZA PSY. NIGDY NIE BIEGAŁY LUZEM, ZAWSZE BYŁY NA SMYCZY.

Nawet kobieta, która spisywała liczniki, niczego złego nie zauważyła. Nie mieliśmy żadnych zgłoszeń. Ale to, że psy przebywały w miskach i były przykrywane kratą, to zjawisko niepokojące. To trzeba wyjaśnić. I wpłynąć na zachowania tej rodziny. Być może nie byli świadomi... Na pewno nie robili tego w złej wierze. Myślę też, że osiem psów w rodzinie, która ma słabą kondycję finansową, nie jest dobrym pomysłem. Dlatego nie neguję tego, że psy zostały zabrane. Zrobimy dla nich wszystko, żeby działo się im jak najlepiej. Prawdopodobnie burmistrz wyda decyzję o tymczasowym pozostawieniu psów w schroniskach. Sprawę trzeba monitorować i będziemy to robić.

ADA ROMANOWSKA

Z Radys

Ostatnio głośno jest o trudnej sytuacji psów na Warmii i Mazurach. Horror przeżywały zwierzęta w schronisku w Radysach. W czerwcu doszło tam do największej interwencji, jaką widziała Polska. Przyjechał prokurator, policjanci, weterynarze, zoopsycholodzy i wolontariusze. Wszyscy ratowali zwierzęta. Między innymi psa z odgryzionym fragmentem szczęki. Inny miał odgryziony ogon. Dwa psy miały ponad 40 st. C gorączki i w momencie odbioru były w stanie agonalnym. Były też psy z chorobami zakaźnymi – parwowirozą i nosówką. Odebrany kot miał przetoki, ropnie na łapach, był poraniony. Na terenie schroniska znaleziono też kilka martwych psów, w tym jeszcze ciepłego, zagryzionego szczeniaka oraz wyschnięte, niemal zmumifikowane, stare zwłoki psa. Właściciela aresztowano, a na leczenie zwierząt zorganizowano zbiórkę. Zebrano 1 511 690 zł. Psy z Radys trafiły do wielu schronisk w całej Polsce – m.in. do Sopotkowa, gdyńskiego „Ciapkowa" i warszawskiego schroniska na Paluchu.

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

eprasa.pl 8052009646

Teleopieka daje im poczucie bezpieczeństwa

ZDROWIE || Opaska na rękę albo wisiorek – w takiej formie seniorzy otrzymują urządzenie, dzięki któremu szybko można połączyć się z odpowiednimi służbami lub opiekunem. Do tej pory z tej formy opieki skorzystało już 50 elbląskich seniorów.

Elbląg jako jedno z pierwszych miast przystąpił do realizacji projektu pilotażowego teleopieka. W 2018 roku zakupiono 20 urządzeń, które w sytuacji zagrożenia seniora umożliwiają wysłanie alarmu sygnalizacyjnego. W styczniu 2020 roku zakupiono dodatkowo 10 takich urządzeń.

— Te nowe urządzenia są wzbogacone o GPS — mówiła wtedy Mirosława Mariańska, wicedyrektorka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Elblągu. — To bardzo istotne w momencie, kiedy senior ma pewne ograniczenia czy zaniki pamięci, a wyjdzie poza miejsce swojego zamieszkania.

— Od początku programu z tej formy wsparcia skorzystało 50 seniorów — dodała Mariańska. — Widzimy, że ta forma pomocy jest potrzebna i seniorzy naprawdę na nią liczą.

Co daje teleopieka?

— Przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa, ponieważ ta technologia daje możliwość szybkiego reagowania w momencie zagrożenia — wyjaśniała wicedyrektorka. — Jest to także pozytywna forma wsparcia w przypadku rodzin seniorów, ponieważ często rodziny nie mają możliwości bycia z seniorem cały czas. Sami seniorzy boją się bardzo godzin nocnych, kiedy pewne instytucje nie pracują. Teleopieka daje im ten komfort, że o każdej porze mogą z niej skorzystać.

Fot. Pixabay

Kolejni seniorzy z Elbląga zostaną objęci teleopieką

Pierwsze urządzenia, które miasto kupiło w 2018 roku, były telefonem komórkowym z opaską na rękę. Te 10 nowych urządzeń, które kupiono w tym roku, są w formie łańcuszka na szyję.

— Ten GPS jest też o tyle ważny, że wielu seniorów ma problemy np. z zanikami pamięci, więc ta lokalizacja jest bardzo istotna — podsumowała Mirosława Mariańska.

W Elblągu takich urządzeń będzie jeszcze więcej. Tym razem dzięki Stowarzyszeniu Inicjatyw Rodzinnych.

— Zamierzamy je kupić. Teraz sprawdzamy różne oferty — mówiła Beata Wachniewska-Mazurek, prezes stowarzyszenia. — Chcemy, żeby urządzenia również miały GPS, żeby alarmowały Centrum Alarmowe w przypadku upadku czy utraty przytomności. Bardzo zależy nam na tym, żeby były to jak najlepsze urządzenia, żeby miały np. przypomnienie, że trzeba wziąć lekarstwo, czy żeby wysyłały sygnał, że senior zdjął urządzenie. Jednocześnie muszą być one łatwe w obsłudze i czytelne. W projekcie zaplanowanych jest 10 sztuk. Ile ostatecznie uda nam się kupić, to zależy od wynegocjowanej ceny.

Teleopieka zapewnia takie bezpieczeństwo, że dzięki niej seniorzy...

— ...nie decydują się na opiekę instytucjonalną. Dowiedzieliśmy się o tym podczas wielu rozmów o potrzebach seniorów — powiedziała prezes stowarzyszenia. — Bo czasami lęki, które mają seniorzy, powodują właśnie to, że podejmują decyzję o przeprowadzeniu się do jednej z instytucji. Te urządzenia, co widzimy, są dla nich wsparciem.

KAROLINA KRÓL

Żołnierze z Braniewa uprzątnęli groby powstańców

Terytorialsi z 43 batalionu lekkiej piechoty wchodzącego w skład 4W-MBOT wzięli udział w ogólnopolskiej akcji sprzątania mogił powstańców warszawskich.

Przez wiele godzin 40 żołnierzy 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej pomagało uprzątnąć blisko 700 mogił na warszawskich Powązkach — informuje Anna Szczepańska, rzecznik prasowy 43 blp.

Akcja organizowana jest już od 5 lat przez Stowarzyszenie Odra-Niemen Oddział Mazowiecki oraz Komitet Społeczny „Nie Zapomnij o Nas, Powstańcach Warszawskich". W tym roku do mieszkańców stolicy, stowarzyszeń i wolontariuszy z całej Polski, dołączyli również żołnierze z braniewskiego batalionu.

Fot. archiwum 43blp

Żołnierze posprzątali ponad 1200 grobów

— Łącznie posprzątano ponad 1200 grobów, w których pochowanych jest blisko 2000 powstańców — poinformowała Szczepańska.

Po powrocie z Warszawy terytorialsi z Braniewa odwiedzili również elbląskie cmentarze i uprzątnęli groby spoczywających na nich bohaterów.

— Powstańcy przez 63 dni bronili Warszawy, walczyli wtedy o całą Polskę. Walczyli dla siebie, swoich dzieci i przyszłych pokoleń. Walczyli dla nas. W ten symboliczny sposób chcieliśmy oddać hołd bohaterom, ludziom, którzy bezgranicznie kochali Polskę — mówią żołnierze 43blp.

W Elblągu obchody 76. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego rozpoczną się o godz. 17 w sobotę 1 sierpnia. Mieszkańcy spotykają się przed Pomnikiem Żołnierzy Armii Krajowej, Polskiego Państwa Podziemnego (ul. gen. Stefana Grota-Roweckiego/ Skwer Rotmistrza Pileckiego). Ratusz prosi o zachowanie obowiązujących zasad higieny i bezpieczeństwa. KK

eprasa.pl 8052009646

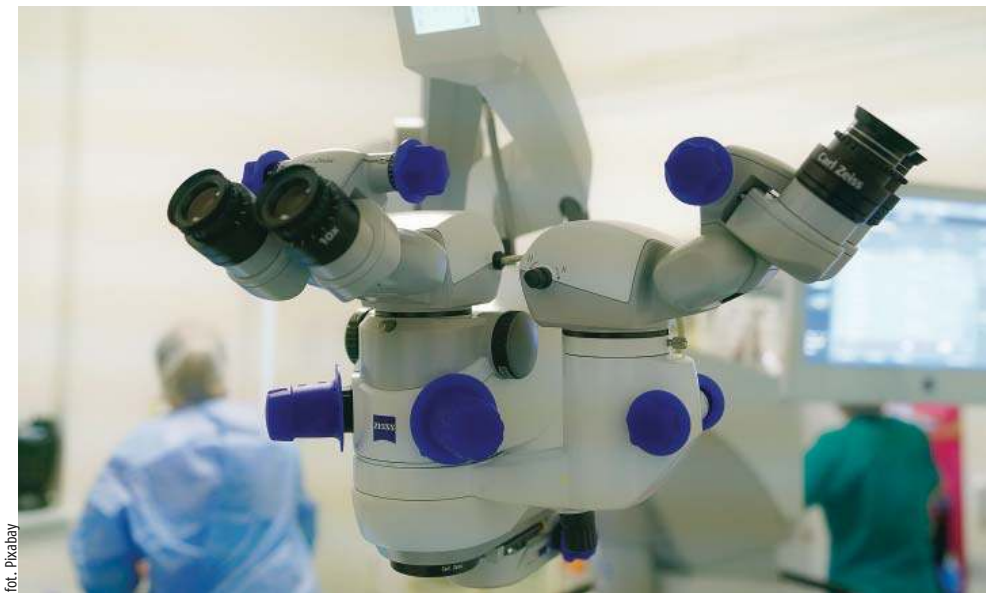
fot. Pixabay

W SZPITALU WZNAWIAJĄ ZABIEGI OKULISTYCZNE

Oddział Kliniczny Okulistyczny Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie ponownie operuje pacjentów w pełnym zakresie. Dzięki temu oczekiwanie na usunięcie zaćmy nie przekracza dwóch miesięcy, a zabiegi witrektomii są wykonywane na bieżąco.

— Z chwilą ogłoszenia pandemii koronawirusa, oddział okulistyczny, tak jak i cały Szpital, ograniczył aktywność medyczną do niezbędnego minimum, zapewniając udzielnie świadczeń w okulistycznych przypadkach pilnych — mówi dr n. med. Janusz Pieczyński, koordynator.

— W TYM CZASIE ZOSTAŁO WSTRZYMANE CZASOWO UDZIELANIE ŚWIADCZEŃ MEDYCZNYCH PLANOWYCH (OPERACJE ZAĆMY, ZABIEGI PLANOWE WITREKTOMII, PLANOWE ZABIEGI PRZECIWJASKROWE CZY ZABIEGI OKULOPLASTYCZNE).

Jak dodaje dr Pieczyński, od początku maja 2020, zgodnie z zaleceniami Konsultanta Krajowego Okulistyki, prof. Marka Rękasa i po spełnieniu wymogów bezpieczeństwa Zespołu Kryzysowego Szpitala, rozpoczął się stopniowy powrót do udzielania planowych świadczeń medycznych, czyli zabiegów usunięcia zaćmy, zabiegów witrektomii, zabiegów przeciwjaskrowych oraz zabiegów okuloplastycznych.

— W całym okresie pandemii utrzymaliśmy kontynuację programu lekowego leczenia wysiękowego AMD, gdyż zaprzestanie podawania leków u tych chorych mogłoby mieć nieodwracalnie zły wpływ na proces widzenia — zaznacza ordynator okulistyki. — Obecnie, przy zachowaniu standardów bezpieczeństwa pacjentów i personelu medycznego kontynuujemy wykonywanie zabiegów operacyjnych zarówno pilnych, jak i planowych. W chwili obecnej czas odczekiwania na operacje zaćmy w Oddziale Klinicznym Okulistycznym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, w tym na wszczep soczewki torycznej (uwzględniającej astygmatyzm oka) wynosi do 2 miesięcy, a zabiegi witrektomii wykonujemy na bieżąco. **MP**

KOLEJNA TRAGEDIA NAD WODĄ

Nie udało się uratować życia mężczyzny, który skoczył z kładki do płytkiej wody. Do tragedii doszło w nocy z poniedziałku na wtorek w Mikołajkach.

— Jak ustalili policjanci, grupa znajomych szła kładką dla pieszych nad Jeziorem Mikołajskim — informuje Dorota Kulig z KPP w Mrągowie. — W pewnym momencie 41-letni mężczyzna wszedł na jeden z elementów kładki i skoczył do płytkiej wody „na główkę".

Jak dodaje rzeczniczka mrągowskiej policji, mężczyzna wynurzył się nieruchomy, z twarzą skierowaną w dół. Koledzy wyciągnęli go z wody i podjęli reanimację. Niestety, mimo tej reanimacji i fachowej pomocy, która zaraz nadeszła, nie udało się uratować życia 41-latka. Jak ustaliła policja, uczestnicy zdarzenia byli nietrzeźwi.

Przypomnijmy, to kolejna już tragedia nad wodą w naszym regionie. W niedzielę w jeziorze Dargin utonął 18- letni mieszkaniec Szkocji. Młody mężczyzna wszedł z łodzi do wody i już nie wypłynął. Do nieszczęśliwego zdarzenia doszło też na jeziorze Warchały w gminie Jedwabno. 32-letni mieszkaniec woj. mazowieckiego skoczył z pomostu do jeziora na główkę, w wyniku czego doznał poważnego urazu kręgosłupa. **AN**

OD 1 SIERPNIA W NIEDZIELĘ NIE WJEDZIEMY NA PLAC

Urząd Miasta Bartoszyce poinformował o zmianach w organizacji ruchu na zrewitalizowanym placu Konstytucji 3 Maja. Zaczną one obowiązywać od soboty 1 sierpnia.

Jak czytamy na oficjalnej stronie urzędu, w dni powszednie (od poniedziałku do piątku) ruch pojazdów możliwy będzie w godz. 5-18, w soboty w godz. 5-14, natomiast w niedzielę będzie obowiązywał całkowity zakaz ruchu.

— Decyzja została podjęta po osobistej obserwacji zbyt dużego natężenia ruchu w godzinach popołudniowych i w weekendy — powiedział nam Piotr Petrykowski, burmistrz Bartoszyc. — Poruszanie się pojazdów mechanicznych w tym czasie nie było uzasadnione chęcią zrobienia zakupów czy skorzystania z większości usług dostępnych na placu. Pewne ograniczenia w tym zakresie obiecałem wprowadzić po interwencji części radnych na sesji rady miasta. Swoboda ruchu jest ważna, ale bezpieczeństwo i komfort pieszych mieszkańców i turystów korzystających z atrakcji starego miasta są najważniejsze. **KWK**

MIAŁ 3,5 KG AMFETAMINY I 300 G MARIHUANY

Policjanci z Ełku ustalili, że 29-letni mieszkaniec Olecka, przebywający obecnie w Ełku, może posiadać w mieszkaniu narkotyki. Kryminalni postanowili więc go odwiedzić. Spotkali mężczyznę na klatce schodowej. 29-latek miał przy sobie marihuanę i amfetaminę. W mieszkaniu natomiast — w lodówce oraz w szafkach kuchennych — policjanci znaleźli narkotyki spakowane w torebkach foliowych, reklamówkach i słoikach. Łącznie ponad 3,2 kg białego i żółtego proszku oraz 300 g suszu roślinnego. Wstępne badanie wykazały, że to amfetamina i marihuana. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie. 29-latek podejrzany jest nie tylko za posiadanie znacznych ilości narkotyków, ale także za handel środkami odurzającymi. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10. Sąd na wniosek Prokuratora Rejonowego w Ełku aresztował mężczyznę na trzy miesiące. **KPP EŁK**

fot. Grzegorz Kwakszys

eprasa.pl 8052009646

Urlopowe plany zniszczył koronawirus

W KILKA MIESIĘCY KORONAWIRUS ZMIENIŁ ŻYCIE WIELU Z NAS. NAJBARDZIEJ SENIORÓW, KTÓRZY Z OBAWY O ZDROWIE ZMIENIAJĄ SWOJE PRZYZWYCZAJENIA I PLANY URLOPOWE. BOJĄ SIĘ RYZYKOWAĆ...

ELŻBIETA KARWACKA

Fot. archiwum prywatne

— Nigdy nie podejrzewałam, że jeden wirus może tak zmienić moje życie i spowodować, że zostanę w pewien sposób odizolowana od świata. Pomimo zniesienia większości obostrzeń, ja wciąż się boję. Sytuacja spowodowana pandemią koronowirusa zabiera nadal wiele istnień ludzkich w nawet najbardziej rozwiniętych krajach Europy czy Ameryki Północnej. Przeraża mnie to. Pokazuje to pewną słabość nawet tego potężnego cywilizowanego świata, gdzie wydawać by się mogło, że współczesne systemy opieki zdrowotnej, służb sanitarnych w tych krajach, są dobrze przygotowane do tego typu zagrożeń. Potwierdza to również, że wiele zależy teraz od nas samych. Potrzebujemy w tym trudnym okresie zmian mentalnych. Pewnego spowolnienia, dużo spokoju, optymizmu, samodyscypliny i przestrzegania wszelkich zaleceń związanych z naszym bezpieczeństwem i wynikającą z tego zmianą sposobu życia. Bezpośredni kontakt międzyludzki musimy ograniczyć i zastąpić go musi komunikowanie się przez wszelkiego rodzaju media, internet i telefon komórkowy czy smartfon. Planowaliśmy z siostrą i szwagrem wyjechać na dwa tygodnie nad morze. Wyjazd był zaplanowany na pierwsze dwa tygodnie sierpnia. Niestety zrezygnowaliśmy i wypoczywamy na naszej przydomowej działce. Boimy się ryzykować. Niestety w tym roku wielu seniorów postanowiło zostać w domach. To my jesteśmy w grupie ryzyka i musimy o tym pamiętać.

EDWARD BALICKI

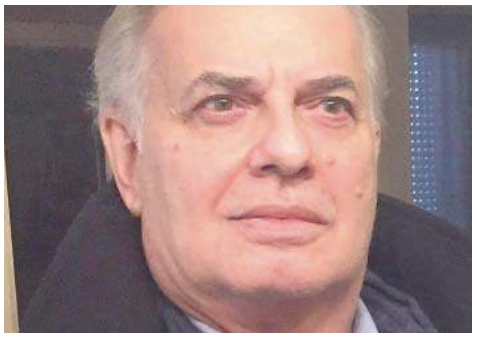

— To, czego świadkami jesteśmy od kilku miesięcy, nie pozwala nam patrzeć pozytywnie w przyszłość ani planować beztroskiego urlopu. Z uwagi na stan zdrowia mój i małżonki zostajemy w domu. Bardzo lubimy podróżować po kraju i nie tylko. Niestety znów słyszymy o kolejnych zakażeniach i to nas skutecznie odstrasza. Co roku wyjeżdżaliśmy na urlop, w tym zostajemy w domu. Jak wiadomo spędzenie wakacji w mieszkaniu w bloku, nie jest szczytem marzeń, ale co zrobić. Mamy to szczęście, że jedna z córek ma dom z ogrodem i kawałkiem działki. Odwiedzamy ją często, pomagamy zajmować się wnukami. Oni w tym roku też nie planują żadnego wyjazdu. Zapowiadają się rodzinne wakacje na miejscu. Nie ma co ryzykować zdrowia i życia swojego i najbliższych.

DOROTA OLEJNIK

— Tegoroczne wakacje są zdecydowanie inne niż wszystkie. Koronawirus zmienił w nas wiele. Poprzez wprowadzone ograniczenia doceniliśmy piękno naszego zwykłego, codziennego życia. To, że można wyjść na spacer do lasu czy pojechać na przejażdżkę rowerową. To, że można jechać nad morze, spotkać się z przyjaciółmi czy siąść do stołu z całą rodziną. Wirus ten uświadomił nam o tym, że jesteśmy od siebie zależni, że musimy dbać o siebie nawzajem, a bezpieczeństwo nasze zależy również od odpowiedzialnego postępowania innych. Wchodząc do sklepu, widzę ludzi w maseczkach. Wielu z nich to turyści. Cieszę się, że mimo pandemii ludzie podróżują. Nie możemy dać się zwariować. Trzeba przestrzegać pewnych zasad higieny, ale trzeba też żyć. Już nie mogę się doczekać naszego rodzinnego wyjazdu na domek w Ostródzie. Zrezygnowaliśmy z wczasów w hotelu, ale postanowiliśmy wynająć domek i razem w nim przebywać. Cieszy mnie już myśl, że wspólnie będziemy przygotowywać posiłki, zwiedzać i wypoczywać nad wodą. Uważam, że ryzyko jest zawsze, ale nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkiego.

IRENA FADEJ

— W tym roku nasze plany urlopowe „legły w gruzach". Postanowiliśmy zostać w swoim domu i przeczekać pandemię. Nie chcemy ryzykować, bo jesteśmy z mężem chorymi osobami z obniżoną odpornością. Światowy kryzys epidemiologiczny wymusił zmiany w naszym codziennym życiu. Musimy bardziej na siebie uważać i unikać kontaktu z obcymi osobami. W tym roku planowaliśmy w czerwcu wyjazd do Rzymu, to takie nasze niespełnione marzenie. Od kilku lat rozmawialiśmy o tym, oglądaliśmy przewodniki turystyczne i kiedy już się zdecydowaliśmy i uzbieraliśmy odpowiednią kwotę pieniędzy, wybuchła pandemia. Mówią, że do odważnych świat należy, jednak my się boimy i zrezygnowaliśmy z wycieczki. Obchodzimy w tym roku 40. rocznicę ślubu i miała to być nasza podróż rocznicowa i zarazem poślubna, bo wtedy nie było nas stać, by gdziekolwiek pojechać. Trudno, trzeba zostać w domu. Może w przyszłym roku uda się zobaczyć piękne Włochy. Będzie to nasza pierwsza wyprawa zagraniczna.

WIESŁAW KOWALSKI

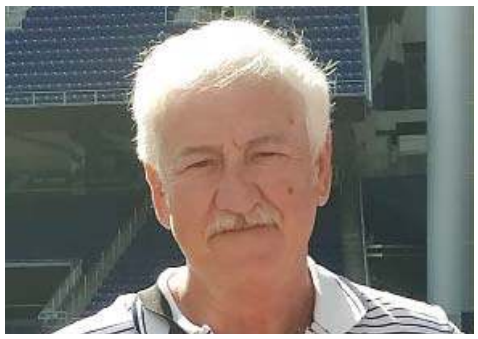

— Właśnie wróciłem z sanatorium w Krynicy Zdrój. Nie bałem się, że mogę się zarazić wirusem. Staram się przestrzegać wszystkich wytycznych, w miejscach publicznych chodzę w maseczkach, mam przy sobie płyn do dezynfekcji rąk. Uważam, że co ma być, to będzie. Nie jestem wielbicielem podróży. Lubię wsiąść na rower i jechać przed siebie. Tak spędzam większość swojego czasu od kiedy jestem na emeryturze i zmarła mi żona po długiej chorobie nowotworowej. Uważam, że każdy ma w swoim regionie jakieś piękne miejsca, w których może spędzić miło czas. Nie trzeba wyjeżdżać daleko. Choć jeśli ktoś chce, to uważam, że może. Trzeba tylko pamiętać o pewnych zasadach.

JOANNA KARZYŃSKA

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

eprasa.pl 8052009646

Mazurskie kanały do remontu

INWESTYCJE || Kanały Grunwaldzki, Mioduński i Tałcki, a następnie Szymoński i Łuczański zostaną przebudowane, dzięki czemu poprawi się drożność szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Koszt remontu to ponad 150 mln zł. Umowę w tej sprawie podpisano wczoraj.

Inwestycja powstaje przy wsparciu środków unijnych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. W uroczystości, podczas której podpisano umowy na przebudowę i umocnienie pierwszych trzech kanałów, udział wziął wiceminister funduszy i polityki regionalnej Grzegorz Puda.

— Szlak Wielkich Jezior Mazurskich jest najpopularniejszym i najpiękniejszym szlakiem żeglugowym północno-wschodniej części Polski. Przebudowa kanałów przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i zwiększy potencjał turystyczny regionu, z zachowaniem jego walorów środowiskowych. Inwestycja jest możliwa, dzięki dofinansowaniu unijnemu, które wyniosło 98 mln zł. Remont pięciu kanałów to koszt ponad 150 mln zł — powiedział wiceminister funduszy i polityki regionalnej Grzegorz Puda.

Fot. https://www.gov.pl/

Koszt remontu Kanałów Grunwaldzkiego, Tałckiego i Mioduńskiego to ponad 65 mln zł. Wody Polskie w przyszłym miesiącu ogłoszą przetarg na roboty budowlane na Kanale Szymońskim, a pod koniec 2020 r. planowane jest ogłoszenie przetargu na Kanał Giżycki, który będzie ostatnim element projektu. Prace będą prowadzone w latach 2020-2023. Roboty budowlane na Kanale Grunwaldzkim powinny zostać zakończone w 2021 roku, na dwóch pozostałych – w 2022 roku. Natomiast na kanałach Szymońskim i Giżyckim do 2023 r.

Projekt „Budowa i przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji gospodarczych na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich wraz z budową śluzy „Guzianka II" i remontem śluzy „Guzianka I"/ Etap II B - przebudowa i umocnienie 5 kanałów na szlaku od Mikołajek do Giżycka" obejmuje pięć odrębnych zadań. Przebudowę i umocnienie Kanału Tałckiego - łączącego jezioro Tałtowisko z jeziorem Tałty. Przebudowa obejmie 1,6 km kanału. Przebudowę i umocnienie Kanału Mioduńskiego - łączącego jeziora Kotek i Szymon. Przebudowa obejmie 1,92 km kanału. Przebudowę i umocnienie Kanału Grunwaldzkiego - łączącego jeziora Kotek i Tałtowisko. Przebudowa obejmie 0,47 km kanału. Przebudowę i umocnienie Kanału Szymońskiego - łączącego Jezioro Szymon z Jeziorem Szymoneckim stanowiącym zatokę Jeziora Jagodne. Najdłuższy kanał mazurski na szlaku od Mikołajek do Giżycka. Przebudowa obejmie 2,36 km kanału. Przebudowę i umocnienie części Kanału Łuczańskiego/Giżyckiego - łączącego jeziora Niegocin i Kisajno. Kanał zlokalizowany jest w zachodniej części Giżycka. Prace remontowe obejmą 2,13 km. MP

Prowadzi ich tajemnica wiary

Tegoroczna, już 37. Warmińska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, wyrusza w piątek 31 lipca z Gietrzwałdu. W tym roku na pątniczy szlak udaje się 50 osób.

Tegoroczni pielgrzymi powinni czuć się bezpiecznie. Prowadzi ich na Jasną Górę ksiądz Paweł Szumowski. Nazwisko kapłana, który niedawno zaczął pracę w olsztyńskiej parafii Najświętszego Serca Jezusowego, po wielu latach pracy w parafii św. Jana Ewangelisty w Bartoszycach brzmi tak samo, jak nazwisko ministra zdrowia. – Nie sprawdzałem powiązań genealogicznych, więc nie powiem, czy jesteśmy spokrewnieni, czy nie – mówi ksiądz Paweł Szumowski, który jest dyrektorem warmińskich pielgrzymek.

– Jednak nazwisko czasem pomaga – przyznaje z uśmiechem. A tegorocznej pielgrzymce sprawy związane z obostrzeniami nie są obce. To w związku z nimi pątnicy pielgrzymują w wyjątkowych warunkach. – Tak, to ze względu na epidemię i obowiązujące przepisy nie będzie w tym roku noclegów u gospodarzy, którzy tak chętnie każdego roku przyjmowali pątników z Warmii – mówi ksiądz Paweł. Pielgrzymi z 37. Warmińskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę noce, po całodziennym marszu, będą spędzali w namiotach. Wielu z chętnych musiało w tym roku zrezygnować z udziału w pielgrzymce. Ograniczeniem jest między innymi wiek. W tegorocznej grupie nie może być nikogo powyżej 65. roku życia, a wszyscy pątnicy poniżej 18 lat muszą iść z opiekunami.

– Zapisy trwały do 25 lipca. Ostatecznie uzbierała się nas 50-osobowa grupa – informuje dyrektor pielgrzymki. Jednak i w tym roku jest wśród warmińskich pątników pielgrzymi osesek. To 9-miesięczny pielgrzym, który z oczywistych względów jest na trasie na Jasną Górę pierwszy raz.

– W naszej grupie są rodzice tego malutkiego pielgrzyma i dwójka jego starszego rodzeństwa – zdradza ksiądz Paweł Szumowski. Tegorocznym hasłem pielgrzymki są słowa „Wielka tajemnica wiary", które również są hasłem przewodnim roku duszpasterskiego. Ci, którzy nie mogli, lub nie zdecydowali się na osobiste uczestnictwo w pielgrzymce, będą mogli korzystać z internetowych transmisji. – Każdego dnia osoby pozostające w domu będą mogły przeżywać Eucharystię transmitowaną na żywo za pośrednictwem internetu. Kolejne wydarzenie odbędzie się w Czerwińsku nad Wisłą, gdzie neoprezbiterzy odprawią Mszę św. Prymicyjną i udzielą błogosławieństwa – zapowiada dyrektor warmińskich pielgrzymek. To nie wszystko. Podobnie jak rok temu zarówno wejście na Jasną Górę pielgrzymów z Warmii, jak i ich udział w uroczystościach w sanktuarium maryjnym w Częstochowie, będzie można śledzić online na profilu warmińskich pielgrzymek w mediach społecznościowych. – Kiedy 12 sierpnia dotrzemy na Jasną Górę, będziemy mogli ponownie spotkać się na Drodze Krzyżowej na Walach Jasnogórskich przy wspólnym czuwaniu i Eucharystii kończącej tegoroczną pielgrzymkę – wylicza ksiądz Paweł Szumowski. SK

eprasa.pl 8052009646

Dopóki Bóg daje mi siły i zdrowie...

LUDZIE || Elżbieta Kasznia z Rozóg to jedna z nielicznych artystek ludowych w naszym regionie. Pieśni kurpiowskie w jej wykonaniu wciąż zachwycają publiczność na różnych przeglądach. Spod ręki pani Elżbiety wychodzą też piękne wycinanki i kwiaty z bibuły.

Elżbieta Kasznia jest emerytowaną bibliotekarką z Rozóg. Urodziła się w 1957 roku w Rozogach w rodzinie kurpiowskiej. Matka dwójki dzieci i babcia czterech wnuków.

Pani Elżbieta od najmłodszych lat interesowała się kulturą ludową, przede wszystkim kurpiowską, uczyła się wierszy, pieśni i śpiewu. Zaczęło się przypadkiem. Na jednym z wesel, na które została zaproszona.

— Od dziecka lubiłam śpiewać i słuchać śpiewu innych. Ale na tym weselu jak zaczarowana słuchałam pieśni kurpiowskich śpiewanych przez kobiety, które siedziały za stołem. Bardzo mi się ich śpiew podobał. Nie bawiłam się, tylko słuchałam — opowiada Elżbieta Kasznia. — To wydarzenie spowodowało, że zachwyciłam się kulturą ludową. I chociaż tak naprawdę śpiewałam od dziecka, to wtedy dopiero odkryłam swoją pasję — dodaje.

Muzyka ludowa z Kurpiowszczyzny była i jest inspiracją nie tylko dla wielu kompozytorów, ale i zakochanych w jej melodiach i słowach śpiewaków. Pani Elżbieta stała się jedną z takich osób i dość szybko przemieniło się to się w jej pasją. Nie trzeba było też długo czekać na pierwsze sukcesy. W 1988 roku pani Elżbieta pierwszy raz wystąpiła solo podczas jednego z przeglądów muzyki ludowej. Zachwyciła jury i stanęła na podium.

— Zajęłam wtedy drugie miejsce. Kilka lat później, w 1995 roku w Kazimierzu podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel Ludowych i Śpiewaków przyznano mi trzecie miejsce, a w 2009 roku reprezentowałam nasze województwo i zajęłam pierwsze miejsce — wspomina.

— Kurpiowskie pieśni śpiewa się samemu. Występy solo pozwalają mi kontrolować rytmikę, samemu łatwiej jest też zrobić próbę. Śpiewam zawsze z uczuciem, żeby oddać jak najdokładniej słowa pieśni, a te najczęściej mówią o miłości. Lubię śpiewać pieśni leśne, bo mogę przez nie wyrazić wszystkie uczucia — zdradza pani Elżbieta. — Kilka razy zdarzyło mi się, że z nerwów zapomniałam słów. Kiedyś byłam na przeglądzie w Niemczech i w drugiej zwrotce zapomniałam tekstu. Nie poddałam się, improwizowałam i chyba nikt się nie zorientował — śmieje się.

Fot. archiwum prywatne

Elżbieta Kasznia: Trzeba się cieszyć z każdego dnia

Pani Elżbieta ma na swoim koncie wiele dyplomów, nagród i wyróżnień. Zdobyła bardzo wiele nagród podczas festiwali muzyki ludowej, m.in. na Jarmarku Kurpiowskim w Myszyńcu, Ogólnopolskich Dniach Kultury Kurpiowskiej w Nowogrodzie, Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym czy Orzyskich Spotkaniach Folklorystycznych.

Otrzymała Statuetkę Juranda za działalność i zasługi dla powiatu szczycieńskiego, a także nagrodę KURPIK za ochronę dziedzictwa kulturowego.

Nie wyobraża sobie życia bez śpiewania. Jej największym marzeniem było nagranie płyty z pieśniami kurpiowskimi. To marzenie powoli się ziszcza.

— Nagrywamy właśnie płytę. Zajdą się na niej trzy piosenki, które wykonam — cieszy się. — Dzięki mojemu śpiewaniu zwiedziłam też wiele pięknych miejsc, nie tylko w kraju ale i za granicą.

Pani Elżbieta słynie, nie tylko w swojej gminie, z wyrobu pięknych kolorowych kwiatów z bibuły.

— Pomysł powstał jakieś 25 lat temu — opowiada śpiewaczka i twórczyni ludowa.— W Rozogach odbywał się konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Ja byłam w komisji konkursowej, ale nie chciałam nikogo oceniać, wolałam pomóc merytorycznie. W pewnym momencie pomyślałam sobie, że ja przecież też umiem zrobić palmę lub kwiaty. Pierwsze sztuki nie były zbyt imponujące, poza tym robiłam je bardzo długo, ale nie poddałam się i w końcu powstawały coraz piękniejsze. Staram się, żeby moje kwiaty były zbliżone do naturalnych. Dlatego czasem jeżdżę rowerem na łąkę i obserwuję jak wyglądają i jak rosną — dodaje.

Zrobienie kwiatów i całej palmy to pracochłonne i wymagające poświęcenia kilku godzin zajęcie. Jednak dla osoby, która ma już w tym wprawę nie stanowi większego problemu. Jak przyznaje pani Elżbieta, zdarzało się, że na Niedzielę Palmową miała zamówienia na 100 palm!

— Któregoś roku miałam tyle zamówień na palmy, że jak przyszedł czas iść do kościoła, okazało się, że sobie nie zrobiłam żadnej — śmieje się pani Ela. — Na szczęście miałam kilka gotowych kwiatów i szybko zrobiłam sobie małą palmę.

Tulipany, krokusy, mlecze, goździki autorstwa pani Elżbiety zachwycają mieszkańców naszego kraju, ale trafiły też za granicę.

— Była wystawa na Ukrainie, ja zrobiłam kompozycję w kolorach flagi narodowej, ten pomysł bardzo się spodobał — wspomina.

Z pięknymi wycinankami pani Elżbiety było podobnie jak z kwiatami. Zaczęło się przypadkiem, ale po czasie przerodziło w wielką pasję. Pani Elżbieta sama wymyśla projekty.

— Kilkanaście lat temu ktoś poprosił mnie o przygotowanie tradycyjnej wycinanki. Sporo czytałam o wycinankach kurpiowskich i znałam motywy, więc postanowiłam działać — opowiada. — Spodobało mi się, dlatego zaczęłam coraz więcej wycinać. Zaczęłam robić własne projekty. Oczywiście najczęściej są to motywy ludowe, różne zwierzęta w całkiem nowych aranżacjach. Wycinanki nie są trudne, ale trzeba znać folklor i na bazie ludowych wzorów tworzyć swoje własne. Sporo na ten temat czytałam.

Pani zajmuje się też haftowaniem strojów ludowych.

— Na emeryturze mam dużo czasu, który mogę poświęcić swoim pasjom — mówi. — Dopóki Bóg daje siły i zdrowie, spełniam się w tym co robię. Trzeba się cieszyć z każdego dnia.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 8052009646

Skóra jest zwierciadłem **wnętrza człowieka**

Lato kojarzy nam się ze słońcem, czasem odpoczynku i beztroskiej zabawy. Są jednak choroby, na które jesteśmy o tej porze roku szczególnie narażeni. Wówczas najwięcej pracy mają dermatolodzy, do których zgłaszają się pacjenci z chorobami skóry. Czym jest dermatologia interwencyjna i na co szczególnie należy zwracać uwagę, tłumaczy **dr hab. n. med. Agnieszka Owczarczyk-Saczonek, prof. UWM** – specjalista dermatolog-wenerolog.

— Czym jest dermatologia interwencyjna?
— Jest to postępowanie z pacjentem w przypadkach nagłych, pilnych, takich jak np. nagłe pojawienie się na skórze wykwitów chorobowych pod postacią zmian wypryskowych, pokrzywki czy osutek. To także pomoc w ukąszeniach, użądleniach oraz przypadkach pojawienia się odczynów polekowych. Wszystkie te zdarzenia wymagają postawienia szybkiej diagnozy i podjęcia właściwej decyzji terapeutycznej.

— Jakie są najczęstsze przyczyny powstawania dermatoz i z jakimi przypadkami głównie zmaga się dermatologia interwencyjna?
— Skóra, jako lustro tego, co dzieje się w ustroju, reaguje na różnorakie czynniki. Mogą to być przyczyny uwarunkowane genetycznie lub nabyte. Najczęstsze są jednak alergie, reakcje autoimmunologiczne, zakażenia bakteryjne i wirusowe (np. opryszczka, półpasiec) oraz pasożytnicze (świerzb, wszawica).

— Czy pora roku ma na to jakiś wpływ?
— Oczywiście. Latem częściej obserwujemy np. odczyny fototoksyczne i fotoalergiczne, czyli reakcje na słońce pod wpływem leków, które mogą uwrażliwiać na promieniowanie ultrafioletowe. Istnieje także pewna sezonowość infekcji: paciorkowcowe infekcje (róża) częściej występują w lecie, podobnie opryszczka. Częściej też pojawiają się odczyny po ukąszeniach i użądleniach.

— Jakie objawy szczególnie powinny zaniepokoić pacjentów?
— Nagle pojawiające się zmiany na skórze, szybko rozszerzajace się z objawami ogólnymi, takimi jak gorączka czy objawy rzekomogrypowe.

— Niedawno ukazała się książka pt. „Dermatologia interwencyjna" pod redakcją pani profesor. Co to za pozycja?
— Jest to pierwsza książka pod moją redakcją, ale nie pierwsza w Klinice Dermatologii, Chorób Przenoszonych Drogą Płciową i Immunologii Klinicznej Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie. Książka w prosty i przejrzysty sposób omawia większość dermatoz, z którymi mogą się zetknąć młodzi lekarze pełniący pierwsze dyżury dermatologiczne w poradniach, ośrodkach pomocy doraźnej i gabinetach POZ. W publikacji znajdują się również opisy problemów, z którymi lekarze dermatolodzy mogą się spotkać w swojej codziennej praktyce. Każdy lekarz na dyżurze musi szybko podejmować decyzję, a ten podręcznik ma to ułatwić. Jest to kompendium stanów nagłych w dermatologii, w którym krok po kroku opisujemy schemat postępowania. Pomoże to każdemu lekarzowi podjąć właściwą decyzję i zaoszczędzi czas na szukanie informacji w dodatkowych materiałach.

— Kto był pomysłodawcą i jak przebiegały prace nad powstaniem podręcznika?
— Podręcznik powstawał rok. Pomysłodawcą był mój mistrz, profesor Waldemar Placek, a zaangażowany w jego powstanie był cały zespół Kliniki Dermatologii Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie. Byłam zaskoczona pomysłowością swoich młodszych kolegów, którzy starali się znaleźć odpowiedzi na swoje pytania i wątpliwości. Zespół zaangażował się tak mocno, że wyszła z tego książka, która zadowoli oczekiwania wszystkich specjalistów. W krótkim czasie stała się bestsellerem, chociaż na razie jest dostępna jedynie w formie ebooka.

— Dlaczego warto sięgnąć po tę książkę?
— Bo została ona napisana z sercem, ale bazując na doświadczeniu klinicznym. Dużym jej atutem jest dokładny opis danej choroby, dzięki czemu odróżnimy ją od podobnych chorób, czego nie znajdujemy w innych podręcznikach. Znajdują się w niej również są schematy leczenia, algorytmy postępowania, a nawet spis leków, które można zastosować przy danym problemie. Bogata dokumentacja zdjęciowa pacjentów dostarczana była sukcesywnie przez wszystkich autorów książki. To pierwsza taka pozycja na polskim rynku wydawniczym.
Ponadto jest to książka, która przyda się w okresie lata. Zawiera spis leków, które posiadają właściwości światłouwrażliwiające. To cenna wskazówka dla lekarzy, którzy stosują pewne preparaty, aby mogli uprzedzić pacjenta o możliwości wystąpienia odczynu fotoalergicznego. Znajdziemy w niej również obszerny rozdział o użądleniach i ukąszeniach, ze wskazówkami, jak rozpoznawać, które owady powodują konkretne zmiany skórne, łącznie z metodą leczenia. Dużo miejsca poświęcono chorobom infekcyjnym, zakażeniom bakteryjnym, wirusowym oraz pasożytniczym. Świetnie opracowany jest rozdział na temat chorób przenoszonych drogą płciową, o których również należy pamiętać. Bardzo dokładne informacje zawiera rozdział poświęcony odczynom polekowym. Stosowanie różnych medykamentów może skończyć się pojawieniem zmian skórnych, od łagodnych poprzez bardzo ciężkie, wręcz zagrażające życiu.

— O czym warto pamiętać, szczególnie teraz, latem? Czego należy unikać?
— Bardzo ważne jest rozsądne korzystanie ze słońca, czyli unikanie go w godzinach 11:00-15:00, kiedy promieniowanie ultrafioletowe jest najbardziej intensywne, oraz stosowanie filtrów. Pacjenci ze zmianami barwnikowymi powinni pamiętać o zdecydowanym ograniczeniu kąpieli słonecznych. Zbliża się okres, kiedy dookoła będziemy mieli coraz więcej os i owadów błonkoskrzydłych. Pamiętać należy również o kleszczach. 1/3 kleszczy jest zakażona krętkiem Borrelia i ugryzienie takiego kleszcza może skończyć się boreliozą. Dlatego trzeba uważać i jeśli w miejscu ukąszenia kleszcza (od tygodnia do 6 tygodni) pojawi się rumień, należy zgłosić się do lekarza rodzinnego, aby przepisał antybiotyk.

eprasa.pl 8052009646

Gdy organizm nie trawi mleka

A tak konkretniej, gdy organizm nie życzy sobie widzieć i mieć do czynienia z występującym w mleku cukrem – znaczy, że nie toleruje laktozy. Ten rodzaj nietolerancji pokarmowej spotykamy w ostatnich latach coraz częściej.

Nietolerancja laktozy bardzo rzadko pojawia się jako przypadłość wrodzona. Częściej to organizm traci zdolność trawienia cukru mlecznego. Dlaczego? Po czym poznać, że się uczuliliśmy i od dziś półki z nabiałem musimy omijać szerokim łukiem? A na jaką dietę przejść zaraz po postawieniu diagnozy?

Fot. Pixabay

LAKTOZA, CZYLI CO?

To dwucukier mleczny, który zbudowany jest z cząsteczki glukozy i galaktozy. Występuje w mleku kobiet karmiących, a także w mleku krowim, kozim, owczym i innych ssaków. Najwięcej laktozy — aż 5,1 g na 100 g — znajdziemy w słodkim mleku owczym. Ale i w mleku krowim, najpopularniejszym przecież, znajdziemy jej niewiele mniej: od 4,6 do 4,9 g czystej laktozy na 100 g mleka. Jeśli natomiast w organizmie występuje niedobór (hipolaktazja) lub całkowity brak (alaktazja) laktazy, czyli enzymu potrzebnego, by laktozę na glukozę i galaktozę prawidłowo rozkładać — uaktywnia się nietolerancja laktozy. I efekt jest taki, że po spożyciu mleka lub innych produktów zawierających laktozę znać daje o sobie układ pokarmowy, w którym zaczyna burzyć się dokładnie wszystko. Szkopuł bowiem w tym, że z powodu braku laktazy w organizmie — nierozłożona laktoza ulega fermentacji bakteryjnej w jelicie grubym. W konsekwencji tworzą się kwasy i gazy, które powodują wzrost ciśnienia osmotycznego treści jelitowej i które drażnią błonę śluzową, zatem dolegliwości ze strony układu pokarmowego są wyjątkowo przykre. W Polsce z powodu nietolerancji laktozy cierpi około 1,5 proc. niemowląt i ok. 25 proc. dorosłych.

SKĄD SIĘ BIERZE?

Są dwa rodzaje nietolerancji laktozy: o pierwotnej, zwanej też hipolaktazją dorosłych, mówimy, gdy pacjent w dzieciństwie mógł opijać się mlekiem i dopiero w czasie dojrzewania lub w wieku dorosłym zaczął na nabiał reagować źle.

PRZYCZYNĄ PIERWOTNEGO, INACZEJ DZIEDZICZNEGO NIEDOBORU LAKTAZY JEST ZAZWYCZAJ ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI LAKTAZY BĄDŹ OBNIŻENIE JEJ AKTYWNOŚCI: OD 2. ROKU ŻYCIA, A NIEKIEDY NAWET WCZEŚNIEJ, TA AKTYWNOŚĆ LAKTAZY STAJE SIĘ CORAZ MNIEJSZA I Z CZASEM OSIĄGA NAJWYŻEJ 5 PROC. WYJŚCIOWEJ AKTYWNOŚCI.

REKLAMA

dr n. med. MACIEJ BIERNACKI
SPECJALISTA CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ
•chirurgia ogólna •chirurgia onkologiczna •żylaki •przepukliny •usuwanie drobnych zmian skórnych •leczenie chorób piersi •leczenie nowotworów przewodu pokarmowego
Olsztyn, al. Wojska Polskiego 39 (Lancet)
89 535 72 80 od godz. 13⁰⁰, 508 36 26 52
190019otbr-A-P

NZOZ „ARTERIA" PRYWATNE SPECJALISTYCZNE CENTRUM CHORÓB NACZYŃ
Olsztyn, ul. Kopernika 30 (parter, lok. 14, 15) pn.-pt., rej. w godz. 10⁰⁰-18⁰⁰, tel. 89 534-55-65
CHOROBY ŻYŁ I TĘTNIC
• diagnostyka • leczenie zachowawcze
• skleroterapia żylaków
• laserowe leczenie żylaków!!!
• leczenie operacyjne żylaków
Specjaliści chirurgii naczyniowej i ogólnej:
Mariusz Błoniecki | Rafał Dryzner
Piotr Malinowski
Maciej Sadowski tel. 89 509 344 667
www.arteria.olsztyn.pl
207119otbr-a -0

Dr n.med. Piotr Malinowski Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
Dr n.med. Dariusz Michalik Specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej
Dr n.med. Jacek Nowak Specjalista chirurgii ogólnej i naczyniowej
Prywatna poradnia Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz Chorób Naczyń
pn.-pt. 16.30-18.30
Rejestracja telefoniczna: 89-534 23 33 w godz. 10.00-18.00
Adres: Olsztyn, ul. Pana Tadeusza 6 „PANTAMED"
207019otbr-a-0

Lek. med. Artur ZALEWSKI
specjalista chirurg
Chirurgia Ogólna
LANCET, Olsztyn
ul. Wojska Polskiego 39
środa 17⁰⁰-19⁰⁰
tel. rej. 89 535-72-80
po 13⁰⁰ codziennie
204619otbr-a -0

eprasa.pl 8052009646

Z kolei wtórna nietolerancja laktozy może wytworzyć się jako konsekwencja niektórych urazów bądź przebytych chorób, bardzo często związanych z uszkodzeniem błony śluzowej jelita. Czynniki, które doprowadzają do uszkodzenia nabłonka i produkujących laktazę kosmków jelitowych — to najczęściej choroba Leśniowskiego-Crohna, szczególnie w fazie ostrej i w okresie przechodzenia w stan remisji, a także martwicze zapalenie jelita, zespół krótkiego jelita, choroba Whipple'a, celiakia, zakażenia pasożytnicze przewodu pokarmowego: lamblioza, tasiemczyca, choroba Duhringa, czyli skórna manifestacja nietolerancji glutenu, alergia pokarmowa, np. alergia na białko mleka krowiego lub soi oraz mukowiscydoza. Wtórną nietolerancję laktozy spowodować mogą też infekcje żołądkowo-jelitowe, np. ostra lub przewlekła biegunka, wywołane przez bakterie, najczęściej Escherichia coli i Salmonella, lub wirusy, zwykle rotawirusy i adenowirusy.

Ale to nie wszystko. Bo nabłonek i kosmki jelitowe niszczy też nadmierne stosowanie niektórych leków, np. antybiotyków, niesterydowych leków przeciwzapalnych, kwasu acetylosalicylowego, chemioterapeutyków oraz alkoholu. Może wystąpić także pod wpływem promieniowania jonizującego, w przebiegu niedożywienia.

Jak wspomniałam, wrodzona nietolerancja jest niezwykle rzadka. Dotknięty tą przypadłością noworodek laktazy nie produkuje wogóle i od pierwszych dni życia musi być żywiony sztuczną formułą pozbawioną mlecznego cukru.

OBJAWY

Zaczyna się niby od niestrawności: pojawiają się mdłości, ból brzucha, wzdęcia, biegunki, kolki oraz wydalanie dużej ilości gazów. Chory ma też uczucie przelewania się treści w jelitach. Przez to, że są dość niespecyficzne, prócz zwykłej niestrawności czasem, szczególnie, gdy taki

stan utrzymuje się dłużej, przypominają objawy wielu chorób przewodu pokarmowego, zwłaszcza zespołu jelita drażliwego.

W ZALEŻNOŚCI OD STOPNIA NASILENIA DOLEGLIWOŚCI, OBJAWY POJAWIAJĄ SIĘ OD PÓŁ GODZINY DO DWÓCH GODZIN PO ZJEDZENIU PRODUKTÓW MLECZNYCH — IM PÓŹNIEJ, TYM CIĘŻEJ SKOJARZYĆ JE Z JEDZENIEM, A KONKRETNIE ZE SPOŻYTYM NABIAŁEM.

Wszystko przez to, że jelito nierozłożonej na cukry proste laktozy po prostu nie może wchłonąć. Zatrzymuje wodę, co prowadzi do biegunek, które mają charakterystyczny, kwaśny zapach. Dalej, wciąż nierozłożona laktoza staje się pożywką dla bakterii jelitowych, które wreszcie rozkładają ją, ale w procesie fermentacji, co wywołuje powstawanie dużej ilości gazów. Wszystkie te objawy mocno zależą od ilości zjedzonych pokarmów: jasne chyba, że im osoba nietolerująca laktozy zje tych produktów więcej, tym bardziej będzie cierpieć. Ale zależą też od stopnia niedoboru laktazy i postaci spożytego pokarmu zawierającego laktozę.

DIETA

Czyli zasadniczo — co można jeść? Dieta przy nietolerancji laktozy jest eliminacyjna, bo zakłada całkowite wykluczenie z jadłospisu lub znaczne ograniczenie spożycia produktów zawierających laktozę. Konkretne zalecenia zależą jednak od postaci nietolerancji laktozy, nasilenia objawów i wieku chorego. Co ważne, osoby i z pierwotnym, i z wtórnym niedoborem laktazy nie muszą mleka i innych produktów zawierających cukier mleczny eliminować całkowicie — mogą je spożywać, ale muszą poznać swój dopuszczalny limit.

No dobrze, do rzeczy — co można jeść? Większość osób dorosłych z pierwotnym lub nabytym niedoborem laktazy toleruje niewielkie ilości produktów zawierających cukier mleczny: zazwyczaj jest to jednorazowa dawka około 5-10 g laktozy, czyli 100-200 ml słodkiego mleka. Mogą też spożywać produkty mleczne poddane procesowi fermentacji: maślankę, jogurt, kefir, kwaśną śmietanę, sery pleśniowe — bo zawarte w nich bakterie probiotyczne produkują laktazę, a tym samym wspomagają proces rozkładu cukru mlecznego. Po ich spożyciu objawy nietolerancji pokarmowej się nie pojawiają, co więcej — zmniejszają stopień ich nasilenia. Dodatkowo tego typu produkty mogą wyrównać niedobory wynikające z wyeliminowania mleka i produktów mlecznych z jadłospisu. Bezpiecznie spożywać można także sery twarde dojrzewające: cheddar, goudę, parmezan — bo laktozy praktycznie nie zawierają wcale. Również w serach kremowych, np. Brie, Fromage czy w serach topionych, zwartość laktozy jest mniejsza w porównaniu choćby do serów twarogowych.

WYJĄTKIEM SĄ SYTUACJE, KIEDY OBJAWY NIETOLERANCJI POKARMOWEJ SĄ BARDZO NASILONE — WTEDY TRZEBA PRZEJŚĆ NA DIETĘ BEZLAKTOZOWĄ. UZUPEŁNIENIEM LECZENIA DIETETYCZNEGO MOGĄ BYĆ TABLETKI ZAWIERAJĄCE LAKTAZĘ.

Natomiast osoby z wrodzonym niedoborem laktazy, które nie tolerują nawet niewielkich ilości pożywienia zawierającego cukier mleczny, dietę bezlaktozową muszą stosować bezwzględnie przez całe życie. Jakiekolwiek złamanie tego reżimu może nawet zagrażać ich życiu.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

REKLAMA

NZOZ S.SZYMAŃSKI
Olsztyn
ul. gen. Hallera 4B
tel. 89 543-09-94

• oddział chirurgii szczękowej – umowa z NFZ
• implantologia stomatologiczna
• stomatologia zachowawcza • protetyka
• kompleksowe bezbolesne leczenie zębów w znieczuleniu ogólnym

2058190TBR-A-0

SOBOTA
ZDROWO i AKTYWNIE

eprasa.pl 8052009646

OLSZTYN
MOK OLSZTYN POLECA

29 lipca — godz. 20,
scena na Starym Mieście

Ósemka Bluesa: ROCK kONia. To cykl plenerowych, bezpłatnych koncertów poświęconych muzyce, bez której kultura masowa wyglądałaby inaczej. Zespół ROCK kONia powstał w roku 2014 wraz z nadejściem chińskiego roku Konia. Nazwa skrywa w sobie rock'n'rollowy slogan „Keep on rockin", kojarzony z muzyką gitarową lat 70-tych, stąd blues-rockowy styl grupy łączący w sobie niebanalne riffy oraz vintage'owe brzmienie instrumentów.

31 lipca — godz. 18 w ramach akcji kulturalnej „Ogród Rodziewiczówny" w piątek 31 lipca w pobliżu Spichlerza MOK na olsztyńskiej starówce odbędzie się koncert autorskiej muzyki ilustracyjnej Mateusza Cwalińskiego, pt: „Żywioły Muzyki". Wystąpi instrumentalne trio w składzie: Mateusz Cwaliński - akordeon, Wojciech Wartas - skrzypce, Adam Cudak - instrumenty perkusyjne.

Fot. Zbigniew Woźniak

Mateusz Cwaliński zagra własne kompozycje

1 sierpnia — godz. 20,
Amfiteatr im. Czesława Niemena

Julia Marcell. Najnowszy projekt Julii Marcell „Skull Echo" to płyta i film - tematycznie połączone, ale niezależne od siebie. Na płytę składa się jedenaście utworów, które przynoszą muzyczną zmianę - elektroniczne instrumentarium o szerokim brzmieniu, duże melodie i futurystyczna produkcja, w tekstach zaś kosmos, absolut i potrzeba bliskości. Album powstał w Berlinie we współpracy z producentem muzycznym Michaelem Havesem. Razem z muzyką przyszedł pomysł na film. Tematy podejmowane na płycie zainspirowały Julię do stworzenia scenariusza pełnometrażowej opowieści o tym samym tytule. Swój debiut fabularny rozwija wspólnie z producentką filmową Natalią Grzegorzek z Koskino. Julia o projekcie: „Skull Echo to opowieść o czasie, percepcji i samotności. O głowach, w których jesteśmy uwięzieni, budując poprzez zmysły swój obraz świata, pełen niepewnych informacji, wybiórczo pamiętanych i dowolnie przekształcanych. To opowieść o pragnieniu porozumienia, o tęsknocie za drugim człowiekiem". Podczas wydarzenia obowiązuje nakaz zakrywania ust i nosa. Bilety: 30 zł.

fot. Kamil Foryś

FILHARMONIA ZAPRASZA

7 sierpnia, godz. 18, sala koncertowa filharmonii

Włoskie perypetie pewnej pary według Hugo Wolfa. Wystąpią: Joanna Dobrakowska – mezzosopran, Bartłomiej Misiuda – baryton, Marcin Kozieł – fortepian. W programie wybrane pieśni z cyklu „Italienisches Liederbuch" Hugo Wolfa. Stanowi on zbiór opowiastek miłosnych rodem ze słonecznej Italii, które późniejszy laureat nagrody Nobla w dziedzinie literatury Paul Heyse z wyczuciem przetłumaczył na język niemiecki. Wolfa zainspirowało 46 z powyższych historii, do których to napisał muzykę i zaprezentował światu jako wspomniany „Włoski Śpiewnik". Całość cyklu to pieśni – miniatury w założeniu kompozytora podzielone na kobiece i męskie. W zabawny, żartobliwy, ale też wzruszający sposób opowiadają one o miłosnych perypetiach pewnej pary. Wyrafinowana symbioza dźwięku i słowa to język, którym Hugo Wolf subtelnie, z niezwykłym kunsztem ukazuje nam wielobarwny świat uczuć i emocji swoich bohaterów.

MRĄGOWO

1-2 sierpnia — godz. 12:00-20:00,

Przed nami Festiwal Pierogów Świata w Mrągowie. Różnorodność smaków i kształtów, nieoczywiste połączenia i zaskakujące doznania smakowe kuchni wschodu, a także pyszna tradycyjna polska kuchnia, to coś dla prawdziwych miłośników pierogów. Na miejscu będzie można spróbować takich przysmaków jak: manty – tureckie pierogi, japońskie pierożki – gyoza, wietnamskie – hacao, gotowane na parze i nadziewane krewetką, koreańskie mandu z pikantną kapustą pekińską kimchi, gruzińskie pierogi – chinkali z pysznym farszem, perskie bolani czy hiszpańskie empanady. Nie zabraknie także polskich pierogów nadzianych przeróżnymi farszami. Festiwal ma formę tętniącego życiem targu, przepełnionego kolorami i aromatami. Miejsca spotkań ze znajomymi i rodziną, gdzie pysze jedzenie łączy ludzi, a pasjonaci gotowania mają okazje zetknąć się z oryginalną kuchnią innych regionów świata. Wstęp bezpłatny.

LIDZBARK WARMIŃSKI

28 lipca-2 sierpnia — Varmia Musica Academia 2020

Od 2005 roku w Lidzbarku Warmińskim odbywają się warsztaty muzyczne poświęcone historycznym interpretacjom dzieł mistrzów muzyki dawnej. Kursy skierowane są głównie do studentów, licealistów oraz profesjonalnych muzyków, którzy pragną poszerzyć swoją wiedzę z zakresu wykonawstwa historycznego.

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Konsekwencją tego wydarzenia są koncerty, na które chętnie przychodzą wielbiciele muzyki na żywo. Koncert inauguracyjny odbył się 26 lipca w zamku biskupów warmińskich. Na poniedziałek 27 lipca o godz. 19.00 zaplanowano koncert w Oranżerii Kultury pt. „Beethoven — na tropach romantyzmu". Wystąpią: Anna Mikołajczyk - sopran, Krzysztof Stencel - róg oraz Mirosław Feldgebel - fortepian. We wtorek koncert pt. „Francja - w poszukiwaniu stylu" odbędzie się w zamku o godz. 19.00. Wystąpią: Karolina Zych - flet, Krzysztof Firlus - viola da gamba oraz Ewa Mrowca - klawesyn. Warsztaty i cykl koncertów zakończą się 2 sierpnia. LUB

IŁAWA

1 sierpnia — godz. 19, amfiteatr

Szanty: Ryczące Dwudziestki, EKT

7, 8, 9 sierpnia — amfiteatr

Preludium do 50. Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting „Złota Tarka"

PROGRAM: 7 sierpnia — godz. 19, Złota Parada Młodzieżowej Orkiestry Dętej ZS im. Bohaterów Września 1939 roku. Trasa: STARÓWKA, GALERIA JAZZOWA, PARK MIEJSKI PRZY ŻABIE, AMFITEATR, godz.19,30, koncert młodzieżowej orkiestry dętej ZS im. Bohaterów Września 1939 roku, godz. 20, Józef Eliasz Band, Michał Jaros Band. 8 sierpnia — godz. 2, Warszawska Orkiestra Sentymentalna, Agata Nizińska Quintet. 9 sierpnia — godz. 20, Monika Borzym, Krzysztof Dys, Grzech Piotrowski. Impreza biletowana.

GIŻYCKO

6-9 sierpnia — Twierdza Boyen w Giżycku.

Operacja Boyen 2020. To wyjątkowe widowisko historyczne, poświęcone wydarzeniom z okresu I wojny światowej. Operację Boyen to od lat dynamiczne rekonstrukcje, wierne repliki umundurowania armii pruskiej i rosyjskiej, pirotechnika filmowa, repliki broni lekkiej i maszynowej oraz ciężka artyleria w postaci armat i czołgów z czasów Wielkiej Wojny. Tegoroczna edycja, ze względu na epidemię koronawirusa, odbędzie się w odmiennej niż dotychczas formule. Nie będzie inscenizacji "Bój o Twierdzę", a także defilady historycznej ulicami miasta. Jak zapewniają organizatorzy, zachowany zostanie charakter z rekonstruktorami w strojach z epoki, jarmarkiem, giełdą militariów, dioramami, różnorodnymi pokazami i atrakcjami dla całych rodzin.

eprasa.pl 8052009646

BIURO OGŁOSZEŃ Gazety Olsztyńskiej PRACUJE ZDALNIE!

#ZOSTAŃ WDOMU

89 539-74-80
89 539-74-81
89 539-74-82

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

JUŻ WKRÓTCE BIURO OGŁOSZEŃ W NOWEJ LOKALIZACJI!

39920otbs-B-K

ZWIERZĘTA

kupię

FIRMA Markopol - skup bydła rzeźnego na terenie elbląskim, olsztyńskim i morąskim. Tel. 606-121-882, 732-733-844.

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM 40 ha koło Bartoszyc - 606 265 487

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

MIESZKANIE 2-pokojowe, 880-200-901

OLSZTYN- kawalerka, 728-938-559

POKÓJ pani na Zatorzu, 606-420-556

WYNAJMĘ pokój Tel: 895267812

PRACA

dam pracę

DO napraw kempingów, Dorotowo, 503-103-703

FERMA indyków, mieszkanie, 602-593-421

KIEROWCA CE, Dorotowo 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MĘŻCZYŹNIE lub parze w gospodarstwie rolnym przy bydle mlecznym, zakwaterowanie, wysokie wynagrodzenie. 609-823-248

NIEMCY murarze, cieśle, malarze, spawacze, 601-218-955

OCHRONA Iława. Poszukujemy osób z orzeczeniem o niepełnosprawności do ochrony małej budowy w Iławie. Nie wymagamy doświadczenia. Tel. 577-303-512 lub 578-002-512

POMOCNIKA dla elektryka, 505-783-503

PRACOWNIKA do gospodarstwa rolnego. Janów- produkcja roślinna, 501-561-327.

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa, bydło mleczne woj. podlaskie tel. 607-606-936

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE, 507-306-262

HYDRAULICY, 501-209-794

POLBRUK transport, 602-401-309

PRACE remontowo-budowlane, 530-364-455.

REMONTY mieszkań, elektryka, hydraulika, 602-477-817

inne

SZYCIE kołder, 665-434-450

UBEZPIECZENIA: ŻYCIA i zdrowia, emerytalne,komunikacyjne,majątkowe,prawne. Doradztwo kredytowe e-mail: beata.kulesza@ovb.com.pl

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZŁOM 502-512-454

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki i jałówki oraz inne bydło. 692-411-362

maszyny rolnicze

SPRZEDAM kombajn Bizon, 606-265-487

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne. TEL.606-505-511

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl 8052009646

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 25 lipca 2020 r. odszedł od nas
nasz kochany Mąż, Tata i Wujek

ś. † p.

Andrzej Dietrich

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
30 lipca 2020 r. o godz. 9.00 w kaplicy
przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 9.30
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika,
a następnie na cmentarz komunalny w Dywitach.

Rodzina

250220opb1-a-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 25 lipca 2020 r. odeszła nasza kochana
Mama, Babcia i Siostra

ś. † p.

Zofia Krywczuk

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
30 lipca 2020 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą
w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza 2 w Olsztynie.
Pochowanie nastąpi o godz. 13.00
na cmentarzu komunalnym w Mrągowie.

Rodzina

250420opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 lipca 2020 r.
odszedł od nas Nasz Kochany Syn i Brat

ś. † p. **Piotr Ząbecki**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 lipca 2020 r. o godz. 11.00
mszą św. żałobną w sanktuarium Miłosierdzia Bożego
na Nagórkach w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążeni w smutku mama, brat z żoną i synem

249820opb1-A -P

Z żalem zawiadamiamy, że 27 lipca 2020 r. odszedł od nas do Domu Ojca
w wieku 74 lat Nasz Kochany Tata, Dziadek i Brat

ś. † p. **Henryk Urban**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 lipca 2020 r. o godz. 13.30
w kaplicy przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 14.00 udamy się na
miejsce Wiecznego Spoczynku. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Pogrążona w żałobie rodzina

250920opb1-a-M

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

mp-otbr-6786b-M

Rodzinie i Najbliższym
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

ś. † p. **Wacława Pławskiego**

składają właściciele i pracownicy
Przedsiębiorstwa Budowlanego WITKA

250520opb1-A -P

Kasi Roman

wyrazy głębokiego żalu
i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
współpracownicy z Oddziału Nefrologii
WSS w Olsztynie

250820opb1-A -P

Składamy wyrazy głębokiego
i szczerego współczucia
Panu

Adamowi Puzie

byłemu Prezesowi WMSSE SA
z powodu śmierci

Żony Zofii

W bólu łączymy się

z Rodziną i Przyjaciółmi

Zarząd i pracownicy WMSSE SA

250620opb1-A -P

Panu **Stanisławowi Wyppichowi**
Rodzinie i Najbliższym
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Syna
składają
Wójt Gminy Jonkowo oraz pracownicy urzędu

249720opb1-A-G

Koleżance **Mirosławie Zakrzewskiej**
i Rodzinie
najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki i koledzy
z zespołu Oddziału Kardiochirurgii WSS Olsztyn

250320opb1-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

Warmiński 1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć:
- na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego do godz. 16.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 16.00

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty: **89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82**
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: **55 236 18 02, 604 408 305**

28919opb1-C-K

eprasa.pl 8052009646

Początek i już cztery razy podium

STRZELECTWO || Po długiej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa, do rywalizacji powrócili najlepsi w naszym kraju strzelcy. W rozegranej we Wrocławiu pierwszej rundzie Pucharu Polski świetnie spisał się Maciej Kowalewicz z Gwardii Olsztyn.

Student Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i najlepszy polski junior w strzelectwie sportowym już w pierwszym swoim starcie po ponadczteromiesięcznej przerwie pokazał, że nie próżnował podczas tego przymusowego „postoju". Mimo że, tak jak rywale, musiał się ograniczyć do domowych treningów „na sucho", czyli ćwiczenia postaw strzeleckich bez używania amunicji.

Maciej Kowalewicz zaczął Puchar Polski we Wrocławiu najlepiej jak tylko można, bo od zwycięstwa odniesionego wspólnie z Natalią Kochańską z Gwardii Zielona Góra w konkurencji karabinka mix.

Drugiego dnia najlepszy strzelec z Warmii i Mazur potwierdził, że bez żadnych kompleksów poczyna sobie w swoim debiutanckim sezonie w kategorii seniorów. Tym razem Kowalewicz wygrał inna karabinową konkurencję: 3 x 40 strzałów z dystansu 50 m, po raz drugi stając więc na najwyższym stopniu podium!

Fot. Bogdan Kowalewicz

Maciej Kowalewicz na najwyższym stopniu podium we Wrocławiu

Tylko niewiele gorzej poszło olsztynianinowi w kolejnej konkurencji: w finale strzelania z karabinu pneumatycznego 60 m musiał on uznać wyższość jedynie bardziej doświadczonego rywala z Zawiszy Bydgoszcz. A i to wcale nie musiało się tak skończyć: w ostatniej rundzie Kowalewicz nieco pospieszył się z oddaniem strzału, trafił tylko 8,2 pkt, a to przekreśliło jego szanse na zwycięstwo.

I wreszcie, niejako „na deser", czyli w ostatniej konkurencji (karabin 60 leżąc) Maciej Kowalewicz znów zajął drugie miejsce. Po dwa złota i srebra Pucharu Polski wywalczone po takiej przerwie to świetny wynik. Po wrocławskich zawodach strzelec Gwardii Olsztyn wrócił do szlifowania formy w Bydgoszczy, a już w sobotę zaczyna on w Giżycku zgrupowanie przed jesienną częścią sezonu, w trakcie której zostaną rozegrane m.in. mistrzostwa Polski.

• **Puchar Polski seniorów (I runda). 10 m karabin pneumatyczny 60, eliminacje:** 1. Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn) 624,8 pkt; 2. Tomasz Bartnik (Legia Warszawa) 624,0; 3. Marcin Majka (Tarcza Goleniów) 621,0; **finał:** 1. Rafał Łukaszyk (Zawisza Bydgoszcz); 2. Kowalewicz; 3. Bartnik.
50 m karabin 3x40, kwalifikacje: 1. Bartnik 1170; 2. Piotr Frieske (Zawisza) 1163; 3. Kowalewicz 1161; **finał:** 1. Kowalewicz; 2. Majka; 3. Daniel Romańczyk (Agat Złotoryja).
50 m karabin 60 leżąc, finał: 1. Romańczyk 627,0; 2. Kowalewicz 624,4; 3. Bartnik 621,6.
10 m karabin pneumatyczny mix, eliminacje: 1. Maciej Kowalewicz/Natalia Kochańska (Gwardia Zielona Góra) 419,9; 2. Aneta Stankiewicz/Rafał Łukaszyk (oboje Zawisza) 413,7; 3. Tomasz Bartnik (Legia)/ Agnieszka Nagay (Społem Łódź) 412,2; **finał:** 1. Kowalewicz/Kochańska; 2. Stankiewicz/Łukaszyk; 3. Bartnik/Nagay. PES

SPRINTEM

KAJAKARSTWO || Na poznańskim torze Malta rozegrano mistrzostwa Polski młodzików na dystansie 2000 metrów. Wystartowały ekipy z 58 klubów reprezentujących wszystkie województwa, a wśród nich także reprezentanci elbląskich klubów UKS Korona oraz Silvant Kajak. Pomimo skromnej liczebnie ekipy, podopieczni trenera Mirosława Kreczmana z Korony wywalczyli dwa medale w kanadyjkach. I tak, Dominik Stańczewski został mistrzem Polski w jedynce (C-1), a warto podkreślić, że w tej konkurencji wystartowało 18 zawodników. Ten sam zawodnik, wspólnie ze swoimi kolegami z kanadyjkowej czwórki (C-4): Patrykiem Stasiełowiczem, Janem Brykalskim oraz Hubertem Kreczmanem, wywalczył też srebrny medal. Elbląska czwórka uległa jedynie osadzie Warty Poznań.
Bardzo dobrze spisała się również Julia Kot (Silvant Kajak) – podopieczna trenerki Agnieszki Banaś została wicemistrzynią Polski w kajakowych jedynkach (K-1), ulegając tylko Agnieszce Bobrowskiej (Yacht Club Kraków). Tu na starcie stanęły aż 24 zawodniczki. Tuż za podium w K-2 uplasowali się z kolei Mikołaj Kot i Mateusz Romanowski (Silvant Kajak). Kot startował jeszcze w finale K-1, gdzie zajął ósmą pozycję.

PIŁKA NOŻNA || W drugim półfinale baraży o miejsce w Premier League walijski Cardiff (piąty zespół EFL Championship) przegrał u siebie z Fulham 0:2 (czwarta drużyna). Oba zespoły spadły z ekstraklasy przed rokiem. Rewanż w Londynie zostanie rozegrany w czwartek, czyli dzień po rewanżowym spotkaniu pomiędzy Brentfordem i Swansea (w pierwszym spotkaniu było 1:0 dla Swansea). Do Premier League awansuje tylko zwycięzca baraży.

SIATKÓWKA || W drugim wewnętrznym sparingu reprezentacji zespół Karola Kłosa okazał się lepszy od ekipy Wilfredo Leona (2:1). – Tak naprawdę wygrała polska siatkówka – skomentował prowadzący zwycięski team Michał Gogol, jeden z asystentów trenera kadry Vitala Heynena. – Zorganizowaliśmy mecze w trudnym czasie, bardzo trudnych warunkach, mecze ku pokrzepieniu serc naszych kibiców, sponsorów i całego środowiska siatkarskiego.
Drugie spotkanie w łódzkiej Sport Arenie zakończyło niezwykle krótki sezon reprezentacyjny. – Stworzyliśmy świetną atmosferę i to było widać nawet w tych sparingach – ocenił środkowy Karol Kłos.

• Team Karol – Team Wilfredo 2:1 (-21, 17, 23)
TEAM KAROL: Łomacz, Kwolek, Kłos, Muzaj, Śliwka, Huber, Zatorski (libero) oraz Drzyzga, Konarski
TEAM WILFREDO: Komenda, Fornal, P. Nowakowski, Kurek, Leon, J. Nowakowski, Wojtaszek (libero)

• Ciąg dalszy niewesołych wieści płynących z Trefla Gdańsk. Klub znad morza poinformował o czterech nowych przypadkach zakażenia koronawirusem, które zostały zdiagnozowane u trzech siatkarzy i jednej osobie ze sztabu szkoleniowego. W zeszłym tygodniu Trefl potwierdził dodatnie wyniki testów na obecność wirusa SARS-CoV-2 w organizmach dwóch swoich zawodników.

SPORT W TV || **Żużel.** Indywidualne mistrzostwa Europy: 5. runda (19, Eurosport 1)
• **Piłka nożna.** Serie A: Sampdoria - Milan, Cagliari - Juventus (19.25, 21.40, Eleven Sports 1), Torino - Roma, Lazio - Brescia (19.25, 21.40, Eleven Sports 2), Sassuolo - Geno, Fiorentina - Bologna (19.25, 21.40, Eleven Sports 4); Puchar Turcji, finał: Trabzonspor - Alanyaspor (20.30, Polsat Sport Extra); The Championship, rewanżowy półfinał baraży o Premier League: Brentford - Swansea (20.40, Eleven Sports 3)
• **Siatkówka.** Mecz towarzyski kobiet: Polska - Szwajcaria (20, Polsat Sport). PES, JK

eprasa.pl 8052009646

Ależ to było tempo, czyli Pasym opanowany

NIEWIELKI, ALE ZA TO UROKLIWY PASYM STAŁ SIĘ OSTATNIO ROWEROWĄ STOLICĄ WARMII I MAZUR. A WSZYSTKO TO ZA SPRAWĄ BLISKO 340 EKSPERTÓW OD DWÓCH KÓŁEK, KTÓRZY WYSTARTOWALI W RUNDZIE INAUGURUJĄCEJ SŁYNNY CYKL MILKO MAZURY MTB.

fot. Anna Kajat/archiwum organizatorów

Na starcie stawiło się w Pasymiu prawie 340 kolarzy górskich

Organizatorom trudno byłoby wymarzyć sobie lepsze warunki. Dopisało praktycznie wszystko, w tym również piękna pogoda oraz frekwencja, i to zarówno wśród zawodników, jak i kibiców, którzy gorąco dopingowali kolarzy w rowerowym „miasteczku" i na różnych etapach trasy. I choć cykl Milko Mazury MTB już dawno zdążył sobie wyrobić odpowiednią renomę, to sporo znaków zapytania postawiła (jak przy wszystkim w tym roku) „covidowa" rzeczywistość. Ewentualne wątpliwości zostały jednak szybko rozwiane. Zdecydowanie na korzyść sportu...

— Po miesiącach wyczekiwania, jubileuszowa piąta edycja naszego cyklu wystartowała tak jak planowaliśmy. Wprowadzone przez nas rozwiązania organizacyjne sprawdziły się — podkreśla Arkadiusz Cała, organizator cyklu.

Pasymska inauguracja przybrała formę dwudniowego święta kolarstwa górskiego. I tak, pierwszy dzień należał do uczestników Nickelodeon Race, czyli wyzwania określanego jako Liga Szkółek Kolarskich, oraz dystansu Fun. Najmłodsi szybko udowodnili, że serca do walki mają równie dużo, co ich ścigający się po bezdrożach starsi koledzy czy rodzice. Z kronikarskiego obowiązku wspomnijmy, że triumfatorami czterech odrębnych kategorii zostali: Laura Szulińska z Prostek (kat. skrzaty), Borys Świetlicki z Gdańska (kat. wentylki), Martyna Wierzbicka z Prostek (kat. żak) oraz Litwin Justinas Pavlovas (DSK „Minu"; kat. młodzik).

Dzień później do walki stanęli starsi zawodnicy, z myślą o których organizatorzy przygotowali trzy wymagające trasy: Hobby (30 km), Expert (57,5 km) oraz Pro (86 km).

Na najkrótszym z tych dystansów wszystkich swoich rywali zostawił

REKLAMA

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI
Warmińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego SA w Olsztynie

sprzeda

1. Nieruchomość gruntową w **Olsztynie przy ul. Sokolej 6, KW nr OL1O/00148707/8**, stanowiącą działkę nr 50/12 o powierzchni 1,3320 ha, zabudowaną budynkiem biurowo-produkcyjnym, konstrukcją stalową hali i trzema obiektami blaszanymi – **cena wywoławcza 3 740 000 zł.**
2. Nieruchomość gruntową niezabudowaną w **Olsztynie przy ul. Hozjusza, KW nr OL1O/00068666/3**, stanowiącą działkę nr 302 obręb 156 o powierzchni 0,0905 ha, przeznaczoną (wg planu zagospodarowania przestrzennego) pod zabudowę na miejsca parkingowe lub garaże – cena wywoławcza **311 682 zł (brutto z VAT).**
3. Nieruchomość gruntową niezabudowaną w miejscowości **Ługwałd, gm. Dywity, KW nr OL1O/00027772/0**, stanowiącą działki nr 159/32, 159/36, 159/37 i 159/53 o łącznej powierzchni 5,9444 ha – cena wywoławcza **362 600 zł.**
4. Miejsca postojowe (garażowe) nr 1, 7, 12, 13, 14 na poziomie -1 oraz nr 15, 27, 28 na poziomie -2 w budynku przy **ul. Piotrowskiego nr 6 w Olsztynie, KW nr OL1O/00163861/6** – cena wywoławcza po **16 338 zł za miejsce.**
5. Miejsca postojowe (garażowe) nr 1, 5, 6, 9, 10, 14, 15, 16 na poziomie -1 oraz nr 17, 32 na poziomie -2 w budynku przy **ul. Piotrowskiego nr 4 w Olsztynie, KW nr OL1O/00164049/5** – cena wywoławcza po **16 330 zł za miejsce.**

Zgłoszenia przystąpienia do negocjacji należy składać w Kancelarii Notarialnej Zbigniewa Stankiewicza w Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18/4, tel. **(89) 527 32 30** – w terminie do dnia **21 sierpnia 2020 r**. O terminie i regulaminie negocjacji przystępujący zawiadomiony zostanie pisemnie. Nieruchomości można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z p. Danielem Turower tel. **505 107 454.**

Szczegółowe informacje dostępne są w Internecie na stronie www.syndykolsztyn.eu. Tel. do syndyka 502 957 530.

www.dawro.pl
8720otba-H-G

15720otbr-b-M

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2020 r., poz. 256 z późn. zm.), art. 11d ust. 5 i ust. 6, ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1474)

obwieszcza się, że w dniu 18 maja 2020 r. wpłynął wniosek Sekretarza Gminy Pana Artura Bal, działającego z upoważnienia inwestora, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, z nadaniem jej rygoru natychmiastowej wykonalności, dla zadania

„Budowa drogi dojazdowej – gminnej w miejscowości Dorotowo."

Inwestycja będzie realizowana:
obręb geod. **Tomaszkowo (13)**, gm. Stawiguda, na działkach o numerach geod.: 57/4; 58/5; 58/6
obręb geod. **Dorotowo (2)**, gm. Stawiguda, na działkach o numerach geod.: 149/1; 149/9; 148/5; 146/2; 145/2

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty obwieszczenia strony mogą się zapoznać z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia – wyłącznie po uprzednim telefonicznym kontakcie pod numerem 89 523-28-85.

95120otbr-a-M

REKLAMA

komunikat

Stowarzyszenie Współwłaścicieli Nieruchomości „MÓJ DOM"
10-432 Olsztyn, ul. Kołobrzeska 35, tel. 89 533 11 22

zaprasza w imieniu wspólnoty mieszkaniowej budynku przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 5 w Olsztynie do złożenia ofert na następujące prace:

WYKONANIE INSTALACJI CENTRALNEGO OGRZEWANIA I CIEPŁEJ WODY W BUDYNKU.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie stowarzyszenia przy ul. Kołobrzeskiej 36 (pok. nr 1) w godz. od 7.30 do 14.00.

Oferty należy składać w siedzibie SWN „MÓJ DOM", pok. nr 1, do 12.08.2020 r. do godz. 9.00.

Informacje można uzyskać pod nr. **tel. 89 533-11-22.**

95320otbr-A-G

eprasa.pl 8052009646

przez „górali”

za plecami Rafał Molenda (Szprychy Giżycko), obok którego stanęli na podium Tomasz Skalski i Arkadiusz Bińczak (obaj Cyklo Kwidzyn). Wśród pań królowała natomiast Aiste Butautaite z Litwy (DSK „Minu”), za którą finiszowały na mecie Anna Kruszyńska i Anna Kozikowska (obie PT Mazury Team Ełk).

Wśród „ekspertów” najlepszy okazał się Paweł Ścierski (MŚ Cycling & Dietetyka), srebro przypadło w udziale Przemysławowi Baranowskiemu (Białobłocki ProCoaching), a brąz — Radomirowi Chmielowi (Michelin Team). Z kolei na „kobiecym” podium stanęły Kornelija Kertenyte (Diviratai-Daistat), Anna Kołatka (Cryospace Olsztyn) oraz Beata Blokowska (AKI MTB Kwidzyn).

WOJNA NA TRASIE PRO TRWAŁA DOSŁOWNIE DO OSTATNICH METRÓW. APETYT NA ZŁOTO MIELI ZWŁASZCZA JAROSŁAW WOŁOSIUK (CENTRUM ROWEROWE OLSZTYN TEAM) I PIOTR KRYŃSKI (VOLKSWAGEN SAMOCHODY UŻYTKOWE MTB TEAM), BĘDĄCY MISTRZEM POLSKI W KOLARSTWIE GÓRSKIM JUNIORÓW.

Ostatecznie lepszy o... zaledwie sekundę (!) okazał się pierwszy z nich, a brązowy medal zgarnął inny olsztynianin Andrzej Poczopko (Cryospace Olsztyn).

— Trasa była bardzo ciężka. Długie odcinki szutrowe, asfaltowe, a i piasek na podjazdach też zrobił swoje... — przyznał na mecie Jarosław Wołosiuk. — Tutaj selekcja była naturalna: w piasku nie każdy potrafił się odnaleźć, przez co moc uciekała. A i samo tempo było bardzo wysokie.

Skąd pomysł, żeby Pasym — od lat kojarzony z wieloma innymi walorami turystycznymi — rozbudował swoją ofertę o kolarstwo?

— TO W DUŻEJ MIERZE ZASŁUGA NIETUZINKOWEJ OSOBOWOŚCI ORGANIZATORA TEGO CYKLU ARKADIUSZA CAŁY — PODKREŚLA CEZARY ŁACHMAŃSKI, BURMISTRZ PASYMIA. — A MY TEŻ CHCIELIŚMY MIEĆ TAKĄ IMPREZĘ U SIEBIE.

— Nasz rynek jest wręcz do tego stworzony, więc uznaliśmy, że warto właśnie m.in. w ten sposób wykorzystać go w okresie letnim. I tak pandemia wykluczyła nam w tym roku nieco imprez. To wydarzenie natomiast bardzo pięknie wpisuje się w nasz krajobraz. Na pewno nie zamierzamy go oddawać (uśmiech). Jeśli tylko będzie taka wola ze strony organizatorów, to Milko Mazury MTB zostanie w Pasymiu na stałe — kończy Cezary Łachmański.

KAMIL KIERZKOWSKI

Jak było w Pasymiu? A no tak!

GAZETA OLSZTYŃSKA ZAWSZE POD RĘKĄ.
ZAPRENUMERUJ E-WYDANIE: KUPGAZETE.PL

A TERAZ MRĄGOWO

Po świetnej inauguracji cyklu w Pasymiu, już w najbliższy weekend (1-2 sierpnia) kolarze górscy rywalizujący w Milko Mazury MTB przeniosą się do Mrągowa. Organizatorzy kuszą uczestników nową trasą o długości 18,6 km (suma przewyższeń oscyluje w okolicach 440 m!), która z pewnością będzie niemałym wyzwaniem nie tylko dla amatorów, ale i starych wyjadaczy...

Zawodnicy robili dosłownie wszystko, aby wskoczyć na podium

Sobota należała do najmłodszych, ale „ognia” i tak nie brakowało!

eprasa.pl 8052009646

SPORT.wm.pl

Zaczęło się wietrzenie drużyny

PIŁKA NOŻNA || Ledwie parę dni po ostatnim w tym sezonie meczu w Fortuna 1. Lidze (2:1 z Wartą Poznań) ze Stomilu napłynęły pierwsze doniesienia kadrowe. Na razie tylko takie, które dotyczą zakończenia współpracy z dotychczasowymi piłkarzami...

Jak już informowaliśmy, olsztyński pierwszoligowiec nie podjął rozmów w sprawie przedłużenia umowy z Lukasem Kubaniem. Ten 33-letni dziś czeski obrońca trafił do Stomilu w lutym 2018 roku, po czym błyskawicznie zaaklimatyzował się w drużynie, walnie przyczyniając się do uratowania I ligi dla Olsztyna w sezonie 2017/18. Również w kolejnych rozgrywkach „Duma Warmii" z powodzeniem powalczyła o uniknięcie spadku, a Kuban znów był podstawowym zawodnikiem zespołu. Sytuacja zmieniła się dopiero w zakończonym niedawno sezonie, w którym Czech praktycznie został odsunięty od gry w pierwszej drużynie. W stolicy Warmii i Mazur czeski obrońca rozegrał łącznie 65 meczów, zyskując szacunek kibiców choćby tym, że nie opuścił zespołu nawet wtedy, gdy klub był w dużym finansowym dołku.

Fot. Archiwum GO

Po 9 latach spędzonych w Stomilu, Michał Leszczyński (z piłką) odchodzi z drużyny

Poza Kubaniem w nowym sezonie nie zobaczymy w biało-niebieskich barwach także Wojciecha Hajdy (upomniał się o niego Górnik Zabrze, z którego zawodnik był tylko wypożyczony do Olsztyna), Mateusza Gancarczyka, Michała Leszczyńskiego i Artura Siemaszko. Nie wiadomo też, czy Stomilowi uda się zatrzymać swojego najlepszego napastnika Szymona Sobczaka (10 goli w minionym sezonie). Spośród wymienionych piłkarzy najdłużej z klubem był związany Leszczyński, który trafił do seniorskiej kadry olsztynian... 10 lat temu, a swój macierzysty klub opuścił tylko na jeden sezon wypożyczenia do Wisły Puławy (2014/15). 26-letni bramkarz, będący przez lata wiecznym „cieniem" Piotra Skiby, łącznie uzbierał w barwach Stomilu 61 występów, z czego sześć (po trzy w I lidze i Pucharze Polski) przypadły na ostatni sezon.

Nazwiska zawodników, z których klub zrezygnował przed nadchodzącym sezonem, przedstawił w mediach społecznościowych Marek Kleitz, doradca zarządu Stomilu do spraw mediów, komunikacji i marketingu.

Biało-niebiescy są teraz w trakcie tygodniowego urlopu, bo do wspólnych zajęć mają wrócić już 3 sierpnia. Aniecałe dwa tygodnie później (15 lub 16 sierpnia) czeka ich „domowy" mecz 1/32 finału Pucharu Polski z GKS 1962 Jastrzębie. Sezon 2020/2021 w I lidze wystartuje natomiast już w ostatni weekend sierpnia.

• Świetne wiadomości dla telewidzów: w otwartym kanale TVP kibice obejrzą 6 z 11 pozostałych meczów Ligi Mistrzów. Przypomnijmy, że w związku z pandemią koronawirusa i „skurczeniem się" kalendarza rozgrywek, władze UEFA zmieniły format LM w sezonie 2019/20 – w ćwierćfinałach i półfinałach zrezygnowano z systemu „mecz i rewanż", więc o awansie do kolejnej rundy zadecyduje tylko jedno spotkanie. Najważniejsze klubowe rozgrywki w Europie wracają do gry 7 i 8 sierpnia, na kiedy zaplanowano dokończenie rywalizacji w czterech parach 1/8 finału, w których przed pandemią nie zdołano rozegrać rewanżów.

Czołowa ósemka Champions League rozegra turniej w Lizbonie, gdzie na Estadio da Luz zostaną rozegrane wszystkie ćwierćfinały, półfinały i finał. TVP ma prawa do pokazania dwóch ćwierćfinałów, obu półfinałów i finału, a wszystkie pozostałe spotkania można będzie obejrzeć na kanałach Polsatu Sport Premium.

Rewanże 1/8 finału LM: Juventus Turyn – Olympiqe Lyon (pierwszy mecz 0:1); Manchester City – Real Madryt (oba 7 sierpnia, g. 21; 2:1), Bayern Monachium – Chelsea (3:0), Barcelona – Napoli (oba 8 sierpnia, g. 21; 1:1).
Pary ćwierćfinałowe: PSG – Atalanta Bergamo (12.08, g. 21); RB Lipsk – Atletico Madryt (13.08, g. 21); Napoli/Barcelona – Chelsea/Bayern (14.08, g. 21); Real/Manchester C. – Olympique/Juventus (15.08, g. 21). Półfinały – 18 i 19 sierpnia (oba g. 21); finał – 23 sierpnia (g. 21). PES

eprasa.pl 8052009646

Dodatek bezpłatny nr 7
(361) lipiec 2020 r.

rolnicze abc

ISSN 1230-882X

Ministerstwo chce postawić na innowacyjność

\13

Fot. pixabay

eprasa.pl 8052009646

UNOWOCZEŚNIAMY
rolnictwo i obszary wiejskie

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej w ramach PROW 2014-2020

Postępujące zmiany klimatyczne powodują coraz bardziej skrajne zjawiska pogodowe. Trąby powietrzne, długotrwałe okresy suszy przeplatane gwałtownymi opadami deszczu połączonego z gradobiciem, jak również znaczne spadki temperatur w okresach, w których normalnie one nie występują. Wszystko to ma ogromny wpływ na prowadzenie produkcji rolniczej, gdyż jest to gałąź gospodarki, która jak żadna inna uzależniona jest od pogody. Nie wszystkim z tych groźnych zjawisk można zapobiec, dlatego też niezbędne jest wsparcie finansowe, które pozwoli zminimalizować poniesione straty.

Rolnicy zmagają się nie tylko ze szkodami powstałymi w wyniku niekorzystnej sytuacji pogodowej, ale też np. z chorobami dziesiątkującymi stada zwierząt, m.in. afrykańskim pomorem świń (ASF), który w ostatnich latach rozprzestrzenia się po Polsce pomimo wielu działań mających go powstrzymać. Również w tym przypadku zaplanowano pomoc dla gospodarstw dotkniętych epidemią. Chodzi tu o operacje typu inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w odtwarzanie gruntów rolnych i przywracanie potencjału produkcji rolnej zniszczonego w wyniku klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof", finansowane z budżetu PROW 2014-2020. Wsparcie takie może być związane z odtworzeniem zniszczonych składników gospodarstwa bądź z odtworzeniem potencjału produkcji rolnej w gospodarstwie przez realizację inwestycji niezwiązanej z produkcją świń. Udzielaniem pomocy zajmują się regionalne oddziały Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Kto może ubiegać się o przyznanie pomocy?

O przyznanie takiej pomocy mogą starać się rolnicy, którzy ponieśli straty spowodowane przez co najmniej jedną z następujących klęsk żywiołowych: powódź, deszcz nawalny, suszę, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, uderzenie pioruna. Ponadto o taką pomoc będą mogli wnioskować rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał w drodze decyzji zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF.

Przyznanie dofinansowania jest uzależnione od powstania w gospodarstwie szkód spowodowanych przynajmniej przez jedną z wymienionych klęsk bądź strat na skutek wystąpienia ASF, jeżeli miały one miejsce w roku, w którym jest składany wniosek o przyznanie pomocy, lub w co najmniej jednym z dwóch lat poprzedzających rok składania wniosku o przyznanie pomocy. O pomoc mogą ubiegać się rolnicy, którzy w związku z wystąpieniem zdarzeń losowych w danym roku kalendarzowym ponieśli straty w uprawach rolnych, zwierzętach gospodarskich czy rybach w wysokości co najmniej 30% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie z trzech lat poprzedzających rok, w którym wystąpiła szkoda, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym wystąpiła szkoda, z pominięciem roku o najwyższej i najniższej produkcji w gospodarstwie, oraz jeżeli straty dotyczą składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem. Wysokość poniesionych strat, które powstały w gospodarstwie rolnika, określa komisja powołana przez wojewodę.

Natomiast w przypadku wystąpienia ASF o pomoc mogą ubiegać się rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał w drodze decyzji zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF, a w dniu wydania tej decyzji świnie, których dotyczyła ta decyzja, stanowiły co najmniej 30% świń będących w posiadaniu rolnika. Ponadto w siedzibie stada, w której przebywały świnie objęte wyżej wymienioną decyzją, po jej wykonaniu rolnik nie może utrzymywać świń, których dotyczyła ta decyzja.

Pomoc może być przyznana na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa w przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych. Natomiast w przypadku wystąpienia ASF wsparcie może dotyczyć inwestycji zgodnych z katalogiem kosztów kwalifikowanych określonych w rozporządzeniu wykonawczym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, innych niż związanych z produkcją świń.

Wysokość wsparcia

Maksymalna kwota wsparcia, którą może otrzymać rolnik na inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej w całym okresie realizacji PROW 2014-2020, wynosi do 300 tys. zł, z tym że nie może przekroczyć ona poziomu 80% kosztów kwalifikowanych.

Na podstawie oszacowanej przez komisję wartości szkód w składniku gospodarstwa, którego odtworzenia dotyczy wniosek o przyznanie pomocy, bądź wartości szacowania zwierząt wynikającej z protokołu szacowania zwierząt określana jest wysokość wsparcia, które może otrzymać rolnik, z uwzględnieniem wcześniej wskazanego limitu pomocy na gospodarstwo i beneficjenta. Ponadto w przypadku wystąpienia zdarzeń losowych, jeżeli zniszczony składnik gospodarstwa był ubezpieczony, wysokość pomocy w odniesieniu do odtwarzanego składnika pomniejsza się o kwotę odszkodowania uzyskanego z tytułu jego ubezpieczenia. Ponadto jeżeli rolnik nie zawarł umowy obowiązkowego ubezpieczenia upraw, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, ważnej na dzień wystąpienia szkody w gospodarstwie, a będzie ubiegał się o pomoc na odtworzenie plantacji chmielu, sadów, plantacji krzewów owocowych gatunków owocujących efektywnie dłużej niż 5 lat, wówczas kwotę pomocy na odtworzenie tego składnika pomniejsza się o połowę.

Pomoc będzie przyznawana według kolejności wpływu do Agencji wniosków o przyznanie pomocy, zawierających dane niezbędne do przyznania pomocy oraz wymagane załączniki, które zostały wyszczególnione w rozporządzeniu wykonawczym.

Nabór wniosków o przyznanie pomocy trwa od 7 maja i zakończy się 31 sierpnia 2020 r. Wykaz dokumentów aplikacyjnych oraz formularz wniosku znajdują się na stronie internetowej Agencji.

Bezpłatna infolinia:
800 38 00 84

89120otbr-a-M

eprasa.pl 8052009646

Folia pryzmowa alternatywą dla flizów?

Dopiero mieliśmy wiosnę, a już rolnicy zastanawiają się, czym przykryć słomę, którą za moment będą robili i jak zabezpieczyć siano.

Zebrana sucha słoma to połowa sukcesu, bo najważniejsze jest jej właściwe zabezpieczenie i przechowywanie. Dobrze przechowywana słoma to przede wszystkim sucha słoma, bez pleśni, a co za tym idzie, bez szkodliwych toksyn, które pojawiają się najczęściej podczas nieodpowiedniego składowania. Rolnicy zdają sobie sprawę, że w przypadku słomy i składowania jej „pod chmurką" straty mogą być bardzo duże i wynosić ponad 50 proc.

Folia z poprzedniego sezonu, fliz, może strecz?

Trzy, cztery lata temu bardzo popularne do okrywania stogów były flizy. Po przetestowaniu okrywania flizami okazało się, że po pierwsze nie są tanie, po drugie nie zawsze wytrzymują deklarowane 3-4 lata, często po pierwszym sezonie ich stan pozostawiał wiele do życzenia. Jak to w życiu bywa wszystkim się nie dogodzi. Niektóre gospodarstwa narzekają na fliz, ponieważ jest bardzo lubiany przez zwierzęta, które są szczęśliwe, bo bez większych problemów wspinają się po nim, nie ślizgają się, bo to przecież materiał, skaczą, zabawa rewelacyjna. Tylko fliz, z licznymi uszkodzeniami w coraz mniejszym stopniu spełnia swoje funkcje ochronne i zabezpieczające.

Jak nie fliz to co? Do niedawna najtańszym rozwiązaniem na zabezpieczenie słomy było wykorzystanie foli kiszonkarskiej z poprzedniego sezonu. Foli, którą wcześniej przykrywano pryzmę, może czasem nieco wysłużonej, ale jeszcze nie jest zła. Oczywiście okrywanie słomy folią z ubiegłego roku jest zawsze lepszym rozwiązaniem, niż pozostawienie jej bez okrycia. Ale jak się okazało największy problem rolnicy mieli z tym, że była ona miejscami naprawdę zużyta i przez to bardziej podatna na pękanie i zrywanie.

– Szczerze odradzamy używania do słomy i siana folii strecz, a wiemy, że rolnicy wciąż często jej używają. Należy pamiętać, że folia strecz nie ma granulatu odpornego na promienie UV i szybko utlenia się. Lepiej owinąć na raz folią do sianokiszonki, taką która ma właściwości UV – podpowiada ekspert.

Folia pryzmowa z potencjałem

A może by tak kupić nową folię pryzmową i zastosować ją do okrywania stogów? Z zapytań rolników i z rozmów w nimi wynika, że alternatywą dla flizów coraz częściej stają się folie pryzmowe.

ROLNICY, KTÓRZY JUŻ JE STOSOWALI DO OKRYWANIA CHWALĄ SOBIE TAKIE ZASTOSOWANIE, BO FOLIA JEST GRUBA, MA POTENCJAŁ I WIELOKROTNIE MOŻNA JEJ UŻYĆ W GOSPODARSTWIE. TAKI TEMAT Z ŻYCIA I Z PRAKTYKI ROLNIKA, KTÓRY ZABEZPIECZY PLONY I NIE NADSZARPNIE DOMOWEGO BUDŻETU.

Jeżeli chodzi o folie kiszonkarskie produkowane przez Erg Bieruń – Folie Sp. z o.o. to produkowane są one w szerokościach od 6 do 16 metrów, więc każdy znajdzie szerokość odpowiednią dla siebie.

Załóżmy, że mamy folię o wybranej szerokości, folia która ma 150 mikronów i chcemy ją zastosować do przykrycia stogu, który ma około 12 metrów długości, żeby folia okryła i zabezpieczyła 100 „belek" (bo tyle belek średnio rolnicy układaj w stogu) ile będziemy potrzebowali foli do przykrycia?

– Marcin Strzyszewski reprezentujący firmę Biofol Sp. z o.o. z Pszczółek (woj. warmińsko – mazurskie), będącą spółką dystrybucyjną fabryki Erg Bieruń, wyjaśnia, że przy stogu o takich wymiarach, wystarczy folia o szerokości 10 metrów żeby go dokładnie okryć od ziemi do ziemi, czyli tak jakby w trójkącie. I taka przyjemność będzie kosztowała około 150 zł, więc rzeczywiście kwota jest dużo niższa, niż przy okrywaniu np. flizem.

Najważniejsze przy okrywaniu jest mocowanie folii

Kluczowym zagadnieniem nad którym trzeba popracować jest prawidłowe mocowanie foli na większym obszarze, a nie punktowo. – Ekspert podpowiada, że taka folia powinna być od dołu zabezpieczona tak samo jak fliz, który nie ma oczek. Czyli bierzemy cienką listewkę, deskę np. długości 2 metrów, nawijamy na nią trochę folii i później tą deskę będziemy naciągali. Dzięki temu deska naciąga nam w sumie obszar 2 metrów, a nie tylko jeden, czy drugi punkt, jakbyśmy łapali to punktowo. Dzięki temu nawet przy dużym wietrze jest to dobrze zabezpieczone i nie powinno się zerwać, zresztą mamy to przetestowane w naszym gospodarstwie i sprawdza się w 100 procentach – podsumowuje Marcin Strzyszewski.

Oczywiście folia pryzmowa jest okryciem nieprzepuszczalnym, bo taka jest jej najważniejsza rola przykrywając pryzmy. Ale pamiętajmy, że przykrywając stogi robimy tzw. „trójkąt" i przeważnie dwie ściany są odkryte, więc powietrze krąży i nie ma obaw o skraplanie się, czy zawilgocenie przechowywanego materiału. Folia pryzmowa to przede wszystkim najlepsze parametry wytrzymałościowe, większa wytrzymałość mechaniczna i odporność na przebicia.

REKLAMA

2320otwm-A -F

eprasa.pl 8052009646

LIPIEC 2020
rolnicze abc

Czy grzyby wpłynęły na plonowanie rzepaku ozimego na Warmii i Mazurach?

Trwają zbiory rzepaku ozimego w regionie Warmii i Mazur.

BIELENIE PĘDÓW RZEPAKU MOŻE BYĆ SPOWODOWANE ROZWOJEM GRZYBÓW I CO NAJMNIEJ TRZEMA CHOROBAMI PRZEZ NIE POWODOWANYMI.

Warunki pogodowe w początkowym okresie wegetacji cechował deficyt wody, a kolejno bardzo zimny maj skutkował uszkodzeniami kwiatostanów, zaś późnowiosenne przymrozki, a nawet śnieg w maju powodowały nierównomierne wiązanie łuszczyn. Nastepnie występujące opady wzmocniły potencjał infekcyjny grzybów patogenicznych i pogarszała się zdrowotność roślin. Kolejność żniw na wybranych plantacjach ustalona została zatem kondycją roślin i jako pierwszy pod kosy idzie rzepak ozimy z jedno- i dwuzabiegowym programem ochrony roślin przed patogenami z powodu wyraźnego bielenia i zasychania roślin w łanie. Kolejne są plantacje, na których rzepak był desykowany, a jako ostatnie w najbliższych dniach zebrane będą plony odmian mniej podatnych na infekcje grzybami. Rolnicy notując procent przebielonych pędów zastanawiają się nad skutecznością zabiegów ochrony rzepaku przed patogenami i wpływem organizmów chorobotwórczych na plon.

Już od najwcześniejszych faz rozwojowych rośliny mogły być zasiedlone przez sprawców suchej zgnilizny kapustnych. Początkowo infekuje je Leptosphaeria maculans lub/i L. biglobosa. Objawami suchej zgnilizny kapustnych są przebielone plamy z rozsianymi na jej powierzchni ciemnymi pyknidami, z których uwalniane są zarodniki Phoma lingam, dokonujące wtórych infekcji rzepaku. Objawy widoczne są zarówno na blaszkach liściowych i łodydze, która pod wpływem wzrostu grzybni i metabolitów grzyba jest gąbczasta i pozbawiona mechanicznej wytrzymałości. Starty plonu z powodu nasilania suchej zgnilizny kapustnych w rzepaku wynoszą około 20%, ale są wyższe, gdy rośliny wylegają z powodu silnego uszkodzenia pędu. Kolejny grzyb Scletrotinia sclerotiorum chociaż deponowany w glebie w postaci przetrwalników od zbirów nawet sprzed kliku lat, atakuje rzepak najintensywniej w okresie kwitnienia dając objawy zgnilizny twardzikowej. Zwykle krótkotrwała grzybnia widoczna po infekcji, w tym sezonie wegetacyjnym z powodu wysokiej wilgotności w łanie była widoczna dłużej, przerasta pęd upośledzając przewodzenie wody i asymilatów. Typowym objawem są przetrwalniki – czarne, twarde skleroty widoczne wewnątrz i na zewnątrz pędu, a czasami nawet na łuszczynach. W roślinach po desykacji skleroty zlokalizowane są zwykle w szyi korzeniowej, gdzie opadają wraz ze spadkiem wilgotności w pędzie. Innym objawem jest łuszczenie zdegradowanej przez grzyb skórki pędu w charakterystyczne pasma (tzw. anielski włos). Starty w plonie z powodu zgnilizny twardzikowej są wysokie i wynoszą około 50%.

Bielenie pędu rzepaku mogą spowodować także grzyby rodzaju Verticillium. Grzyby te powodują zatykanie naczyń w wiązkach przewodzących i odcięcie rośliny od dostępu wody. Początkowo może być widoczne asymetrycznie wybarwienie liści (połowa zielona, połowa żółta) oraz ciemniejsza pionowa linia demarkacyjna na pędzie, a już na ściernisku po przekrojeniu roślin, tkanki są grafitowo-czarno wybarwione. Mogą być również dostrzegalne mikroskleroty. Straty gospodarcze sięgają kilkunastu procent.

Przebieg warunków pogodowych w bieżącym sezonie wegetacyjnym rzepaku ozimego sprzyjał nasilaniu wymienionych objawów chorób i pogłębiał straty zainicjowane przebiegiem pogody, a skuteczność zabiegów ochrony roślin przed patogenami była modyfikowana zarówno temperaturą jak i opadami panującymi w oknach zabiegowych. Najmniej dotkliwe gospodarczo straty oszacują Rolnicy, którzy uprawiali odmiany o niskiej podatności na patogeny. Stan roślin oraz resztki pożniwne pozostające na polu powinny skłaniać do refleksji nad planowanymi zasiewami. W tym sezonie pozostaje bowiem na polu cały bank form przetrwalnych grzybów, które długo utrzymają możliwości infekcyjne.

dr hab. Marta Damszel
Katedra Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

eprasa.pl 8052009646

SIANOKISZONKA PREMIUM, siano, słoma w belach!

Solidne bele z nowej prasy pasowej Claas Variant 460 z nożami!

Lucerna, mieszanki motylkowych, mieszanki traw. Zawsze najwyższa jakość - tylko u nas!

Dowóz TIR 44 sztuki - owinięte/zakiszone do karmienia lub dostawa w dniu zbioru do owinięcia - widzisz co kupujesz!

Zapraszamy do składania zamówień

na III i IV pokos oraz zakupu bel zakiszonych z I i II pokosu!

Zadzwoń i złóż zamówienie: 515 777 405

PRODUKT WYSOKIEJ JAKOŚCI

Folie i siatki do bel

Nasiona rzepaku ozimego

BIG PO PLON AGRO

BIG poPLON AGRO Universal
(facelia + wyka + słonecznik)

BIG poPLON AGRO Winter
(żyto + wyka + koniczyna)

BIG poPLON AGRO Pasza Plus
(trawa + koniczyna + wyka)

BIG poPLON AGRO Pasza MAX
(wyka + sorgo + słonecznik)

MATERIAŁ SIEWNY ZBÓŻ OZIMYCH

najlepsze odmiany w jednym miejscu!

Polecamy szczególnie:
Jęczmień - KWS Kosmos, KWS Higgins, SU Impala, SU Jakubus,
Pszenżyto - SU Tadeus, Belcanto, Avocado, Meloman, Orinoko,
Pszenice - Delawar, Hondia, Euforia, Wilejka, Rotax, Artist, Comandor, Formacja, Astoria, Tytanika

TOP PRODUKTY

FLIZ - NAJLEPSZA OKRYWA NA STERTY

Skuteczna ochrona przed wilgocią, wodą opadową i śniegiem

Odporny na wiatr, promienie UV - użyteczność ponad 7 lat

Darmowa dostawa, czapka gratis do każdego zamówienia

NAJLEPSZY PRODUKT NA RYNKU

POLSKA FIRMA

BIG-AGRO.PL
Internetowy sklep rolniczy

NISKIE CENY
SZYBKA I DARMOWA DOSTAWA WIĘKSZOŚCI PRODUKTÓW W CAŁEJ POLSCE

ZAMÓWIENIA
- Online 24/7 www.big-agro.pl
- Telefon: 572 577 700 89 741 37 36

720otwk-C -P

eprasa.pl 8052009646

Pozostałości pestycydów a bezpieczeństwo żywności

Pestycydy dopuszczone do stosowania w uprawach nazywamy środkami ochrony roślin (śor). Są one istotnym narzędziem w produkcji żywności. Dzięki nim rolnicy minimalizują straty w plonie i są w stanie dostarczać żywność wysokiej jakości, w przystępnych cenach i bezpieczną dla konsumentów.

W przypadku wielu gatunków, uprawa bez odpowiedniej ochrony przed szkodnikami czy chorobami nie jest możliwa. Co więcej, mimo stosowania śor, globalnie tracimy 40% plonów. Bez leków dla roślin straty te mogłyby się podwoić. Dodatkowo zwalczając choroby grzybowe roślin nie tylko dbamy o plon ale również zapobiegamy powstawaniu szkodliwych dla ludzi substancji produkowanych przez grzyby - mikotoksyn.

Stosowanie pod kontrolą

Zgodnie z prawem i dobrą praktyką, preparaty do ochrony roślin stosujemy tylko wtedy, kiedy jest to niezbędne, w ściśle określonych dawkach oraz w dokładnie określonym czasie. W uzasadnionych przypadkach śor mogą być stosowane profilaktycznie, natomiast co do zasady w ochronie roślin pierwszeństwo mają metody agrotechniczne, fizyczne czy mechaniczne.

Nadzór nad prawidłowym stosowaniem śor przez rolników sprawuje Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORiN), która bada m.in. sprawność techniczną opryskiwaczy i obecność pozostałości środków ochrony roślin jeszcze na polu – na etapie uprawy. Zkolei Państwowa Inspekcja Sanitarna (Sanepid) kontroluje wszelkie dostępne na rynku produkty spożywcze i publikuje ostrzeżenia dotyczące żywności.

Jak powstają środki ochrony roślin?

Śor nazywane są często lekami dla roślin: fitofarmaceutykami. Takie określenie jest w pełni uzasadnione, ponieważ charakter tych produktów, proces ich tworzenia, dopuszczania do obrotu i stosowania (autoryzacji) oraz sposób ich stosowania jest analogiczny do leków.

RDZENIEM ŚOR JEST SUBSTANCJA AKTYWNA O OKREŚLONYM STĘŻENIU. W SKŁAD PREPARATU MOGĄ TEŻ WCHODZIĆ SUBSTANCJE POMOCNICZE. TWORZENIE NOWEJ SUBSTANCJI I WPROWADZANIE JEJ DO OBROTU TRWA ŚREDNIO 10 LAT.

W tym czasie wykonywanych jest ponad 150 badań – od podstawowych testów chemicznych i fizycznych po badania toksykologiczne i ekotoksykologiczne. Wszystko po to aby dokładnie opisać m.in. w jaki sposób dana substancja działa na szkodnika i roślinę, jaka jest najmniejsza skuteczna dawka, jaka jest dawka bezpieczna dla człowieka, jakie jest tempo biodegradacji i jaki jest wpływ na całe środowisko.

Fot. archiwum prywatne

Po zakończeniu badań następuje proces autoryzacji. Proces ten jest wieloetapowy i ściśle uregulowany a biorą w nim udział eksperci – naukowcy z całej Europy. Dany środek ochrony roślin zyskuje autoryzację na poziomie unijnym (Komisja Europejska i EFSA) i krajowym (w Polsce: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi) tylko wtedy, gdy podczas niezależnej oceny ryzyka zostanie potwierdzone, że przy prawidłowym stosowaniu produktu pozostałości śor nie powodują zagrożenia - m.in. dla konsumentów.

Pozostałości śor mają prawo być w żywności

Pozostałości to śladowe ilości produktów lub ich metabolitów, występujące na powierzchni lub wewnątrz zebranych plonów. Najwyższe dopuszczalne poziomy pozostałości śor w poszczególnych produktach spożywczych, określane jako NDP (po angielsku – MRL, Maximum Residue Level), wyrażane w mg/kg produktu są wyznaczane na etapie autoryzacji śor przez EFSA i ogłaszane w formie aktów prawnych dostępnych na stronie internetowej Komisji Europejskiej.

Ustalając NDP bierze się pod uwagę przede wszystkim toksyczność substancji, realne poziomy pozostałości wykrywane w plonach przy prawidłowo wykonywanych opryskach oraz nasze zwyczaje żywieniowe. Uwzględnia się tutaj „scenariusz najgorszego przypadku", czyli bardzo wysokie ale realistyczne spożycie danego produktu.

W praktyce MRL są co najmniej sto razy mniejsze niż dawka bezpieczna dla człowieka. Zatem wartości MRL, choć mają bezpośredni związek z bezpieczeństwem produktu, nie stanowią granicy bezpieczeństwa. W uproszczeniu są to normy handlowe, których przekroczenie sprawia, że produkt jest nielegalny i nie powinien znaleźć się na rynku.

Joanna Gałązka
Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin

REKLAMA

54820otbr-M -P

eprasa.pl 8052009646

Potencjał innowacji w rolnictwie jest gigantyczny

Małe i średnie firmy technologiczne z branży rolno-spożywczej, które rozwijają innowacyjne projekty, będą mogły liczyć na wsparcie nowego funduszu KOWR Ventures. Zostanie on utworzony przez GPW Ventures, spółkę zależną Giełdy Papierów Wartościowych, oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Początkowo na rozwój projektów trafi 25 mln zł. Inicjatorzy liczą, że pomoże to unowocześnić przemysł rolno-spożywczy i rolnictwo w Polsce, ale też wprowadzić więcej podmiotów z tych sektorów na warszawski parkiet.

14 lipca został podpisany list intencyjny, który zapoczątkował współpracę GPW Ventures i KOWR w zakresie rozwoju innowacji w rolnictwie. Inwestorem nowego funduszu będzie KOWR, a zarządzany on będzie przez GPW Ventures.

– Najważniejszym zadaniem KOWR Ventures będzie selekcja projektów i wybór tych, które mają szansę na sukces rynkowy, oraz wspieranie ich rozwoju biznesowego. Wielu inżynierów posiada ekspercką wiedzę na temat produktu, ale słabiej radzi sobie z elementami sprzedażowymi, a jeszcze gorzej z zagadnieniami kontroli i planowania finansowego. Właśnie w tych obszarach KOWR Ventures może ich wesprzeć – podkreśla dr Marek Dietl, prezes GPW w Warszawie.

W tym roku KOWR planuje powierzyć pod zarządzanie spółce GPW Ventures do 25 mln zł. Zostaną one przeznaczone na inwestycje w przedsiębiorstwa, których działalność jest związana m.in. z poprawą konkurencyjności gospodarki rolnej i zwiększaniem rentowności gospodarstw rolnych. Inne obszary wsparcia to efektywne gospodarowanie zasobami i przeciwdziałanie niekorzystnym zmianom klimatycznym, a także rozwój działalności pozarolniczej na obszarach wiejskich.

– Potencjał innowacji w rolnictwie jest gigantyczny, a firmy istniejące w tym sektorze i w jego otoczeniu są tego świetnym dowodem – mówi Wojciech Kędzia, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

– W naszych szufladach leżą ciekawe projekty, jak całkowicie zrobotyzowane fabryki białka owadziego, narzędzia wykorzystujące technologie satelitarne, samolotów bezzałogowych, analizy multispektralnej dla rolnictwa precyzyjnego, dla szacowania wielkości plonów czy identyfikacji szkód w rolnictwie.

Problemem, podobnie jak w innych branżach, w rozwijaniu innowacyjnych projektów w sektorze agro jest dostęp do kapitału. Sposobem na ich dokapitalizowanie ma być właśnie fundusz KOWR Ventures. Jak podkreśla Wojciech Kędzia, trudno było do tej pory oceniać z perspektywy biznesowej projekty, które trafiały do KOWR. Teraz pomogą w tym eksperci GPW.

dr Marek Dietl, prezes GPW w Warszawie

Fot. GPW

– Liczymy na to, że kompetencje Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i resortu rolnictwa w zakresie rozpoznania potrzeb firm zostaną wzmocnione przez ekspertów od zarządzania finansami w projektach innowacyjnych, którymi dysponuje Giełda Papierów Wartościowych i spółka GPW Ventures – podkreśla zastępca dyrektora generalnego KOWR.

opr. bar, mat. newseria.pl

REKLAMA

PPUH „ZIEMAR" Sp. z o.o.
Szwarcenowo 90 | tel. 56 474 54 01
mail: biuro-ziemar@wp.pl | www.ziemar.pl
OFERUJE DO SPRZEDAŻY KWALIFIKOWANY
MATERIAŁ SIEWNY ZBÓŻ
PSZENICA OZIMA:
• EUFORIA • WILEJKA • LANDRICH
• DELAWAR • GALERIST • FINDUS
PSZENŻYTO OZIME:
• CAPRICIA • SEKRET • MELOMAN
• OCTAVIO • CARMELO
NASIONA RZEPAKU
Odmiany o wysokiej mrozoodporności i bardzo wysokich plonach.
31020mlzn-B-P

BIOSFERA
Centrala Nasienna BIOSFERA
POSZUKUJE
ROLNIKÓW
do kontraktacji nasiennej
traw, koniczyny, facelli, gorczycy,
rzodkwi oleistej, roślin bobowatych
i innych
tel. 790 408 666, 667 579 993, 533 195 387
www.biosferatrade.com
90220otbr-G-G

REKLAMA

SOLAR TECHNIK
TWÓJ DOM, TWÓJ PRĄD
Zatrudnij słońce na pełen etat!
INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE
PROJEKTY MONTAŻ SERWIS
ul. Wiejska 22A, 11-500 Giżycko, tel. 603 649 992
www.solar-technik.pl
89020gggi-A-G

eprasa.pl 8052009646

LIPIEC 2020
rolnicze abc

Usprawnienie prac ścierniskowych

Zbliża się czas żniw, a zaraz po nich rozpocznie się sprzątanie słomy z pola. To ostatni moment na podjęcie decyzji dotyczącej wyboru i metody uprawy pożniwnej.

Fot. Anna Rogowska

Z uwagi na spiętrzenie prac polowych, warto rozważyć ten problem przed zbiorami. Zaniedbanie ścierniska i nieodpowiednie przygotowanie stanowiska pod uprawę następczą nie jest odpowiednią strategią. Pozostawienie pola odłogiem zamiast redukować koszty, zwiększa je, pogarsza jakość gleby i zmniejsza jej wydajność. Błędy i zaniedbania popełnione na tym etapie mogą w znaczący sposób negatywnie wpłynąć na rezultat całej produkcji.

Nadrzędnym celem uprawy pożniwnej jest przygotowanie pola pod nowe zasiewy w taki sposób, by roślina następcza pojawiła się na polu w optymalnym, przewidzianym dla konkretnej odmiany terminie. Aby było to możliwe należy sprostać wielu wyzwaniom. Nie tylko zebrać słomę, zastosować nawożenie, które ułatwi rozkład resztek, zwalczyć chwasty, samosiewy i przeprowadzić uprawę mechaniczną. To także czas na ewentualne badanie zasobności gleby, jej odczynu czy też wykonanie mapowania. Czasem, w niesprzyjających warunkach, na przeprowadzenie tych wszystkich czynności rolnicy mają do dyspozycji zaledwie kilka dni. Dlatego też priorytetem powinno być wydłużenie tego okna, aby można było przeprowadzić wszystkie niezbędne zabiegi. Warto zatem wcześniej wybrać odpowiednią metodę uprawy ścierniska i przygotować alternatywne scenariusze działań.

Od kilku lat, gdy w Polsce jesienią mamy permanentnie do czynienia z deficytem wody trzeba zdecydować się na taką uprawę, która zapewni przeprowadzenie siewu w jak najmniej przesuszoną glebę. Odpowiednie przygotowanie stanowiska to zabezpieczenie dobrych wschodów i oszczędności w zasobach wody. Jednym ze sposobów jest zastosowanie zabiegu z użyciem herbicydu totalnego, na ogół glifosatu. Oprysk ten w przeciwieństwie do uprawy mechanicznej nie spowoduje nadmiernego przesuszenia gleby. Wykonanie takiego zabiegu wymaga mniej energii i paliwa niż uprawa mechaniczna. Skuteczniej zwalcza chwasty, przede wszystkim wieloletnie, a ponadto daje możliwość płytkiej i szybkiej uprawy ścierniska. Dodatkowym atutem tej metody jest przełamanie cyklu rozwoju patogenów, co ma kolosalne znaczenie na przykład w uprawie pszenicy. Oprysk powoduje przerwanie tzw. „zielonego mostu", czyli uniemożliwia przedostania się patogenów glebowych z korzeni samosiewów na korzenie kiełkującej uprawy następczej. Glifosat niszczy zainfekowane korzenie i tym samym przerywa cykl rozwojowy patogenów. Jednak tylko aplikacja szybko i głęboko działającego herbicydu pozwoli na zniszczenie korzeni samosiewów przed siewem. Dlatego niezwykle ważny jest wybór odpowiedniego środka. Nie możemy sobie pozwolić na stosownie słabej jakości produktu. Nie mamy czasu na powtórne jego zastosowanie czy też korektę oprysku. Na przykład szybko działające formulacje glifosatu w preparacie Roundup PowerMax 720, zapewniają błyskawiczne wchłanianie i pobieranie do korzeni chwastów. Pozwala to na szybką uprawę mechaniczną, nawet gdy nie widoczne są objawy działania. W wypadku samosiewów zbóż i rzepaku oraz chwastów jednorocznych jest to możliwe już po 2 dniach, natomiast gdy zwalczamy perz i inne chwasty wieloletnie po 5 dniach. Oprysk blokuje parowanie chwastów, a wytworzony mulcz osłania glebę, dlatego nie należy czekać z zabiegiem do ostatniej chwili przed uprawą. Zastosowanie skutecznych formulacji glifosatu pozwala na efektywne przygotowanie stanowiska pod jesienne siewy. Efektywne – znaczy przy użyciu minimalnych nakładów, a jednocześnie pozwalające na uzyskanie optymalnych efektów końcowych. W skrócie możemy powiedzieć, że dzięki zastosowaniu takiego rozwiązania mamy możliwość płytkiej i szybkiej uprawy ścierniska przy doskonałym zwalczeniu uciążliwych chwastów.

Pożniwna uprawa ścierniska to niezbędny zabieg agrotechniczny. Podstawowe problemy decydujące o sukcesie i przyszłych zbiorach, które trzeba rozwiązać w wypadku uprawy ścierniska to efektywność działania, ograniczony czas oraz utrzymanie odpowiedniej jakości stanowiska.

Anna Rogowska

Ziemia coraz droższa

Pandemia koronawirusa znacznie zwiększyła zainteresowanie inwestycjami w grunty, co może wynikać z faktu, że Polacy – zwłaszcza w czasie kryzysu – szukają przede wszystkim bezpiecznej lokaty kapitału, a za taką postrzegany jest zakup ziemi. Według danych GUS w ciągu ostatnich 15 lat średnia cena 1 ha gruntu rolnego na Warmii i Mazurach wzrosła o 888 proc., a wzrostu cen nie wyhamował nawet kryzys z lat 2008–2009.

Widocznego w ostatnich miesiącach zainteresowania inwestycjami gruntowymi nie powinno zatrzymać nawet zaostrzenie polityki kredytowej po stronie banków, gdyż większość inwestorów finansuje taki zakup gotówką.

Na rynku widać wzmożony popyt na inwestycje gruntowe. Wynika to ze specyfiki sytuacji, w której się znaleźliśmy, oraz z naturalnej potrzeby posiadania. Grunt zawsze był wartością samą w sobie. Teraz został bardziej doceniony przez społeczeństwo.

Kupno nieruchomości to jeden z najchętniej wybieranych przez Polaków sposobów inwestowania. Kojarzy się z bezpiecznym, ale i opłacalnym lokowaniem kapitału. Badanie Kantar dla UOKiK, przeprowadzone pod koniec 2018 roku, pokazuje, że 47 proc. Polaków dysponujących kwotą 500 tys. zł zdecydowałoby się zainwestować ją właśnie w nieruchomość (w przypadku kwoty 100 tys. zł ten odsetek wyniósł 31 proc.). Wśród ankietowanych, którzy posiadają inwestycje inne niż produkty i usługi finansowe, 62 proc. zdecydowałoby się właśnie na zakup nieruchomości.

Z kolei w ubiegłorocznym badaniu Biostat na zlecenie Green House Development 3/4 badanych zadeklarowało, że wolne środki przeznaczyłoby na inwestycję w nieruchomość. Prawie 100 proc. wskazało, że inwestowanie w nieruchomość na wynajem jest dobrym sposobem na uzyskanie dodatkowego, stałego przychodu. Jak wskazuje ekspert Rodzinnych Inwestycji, na niesłabnące zainteresowanie tą formą lokowania kapitału wpływa głównie stabilność i pewność inwestycji.

Inwestycje w grunty mogą być też bardziej opłacalne niż dużo popularniejszy zakup mieszkania na wynajem. Według danych Związku Banków Polskich w ciągu ostatnich czterech lat wzrost cen mieszkań w siedmiu największych aglomeracjach w Polsce wyniósł średnio 21,5 proc. Jak jednak pokazuje indeks Urban.one, od 2010 roku, po przegrzaniu koniunktury, mieliśmy do czynienia ze spadkiem cen. Dopiero półtora roku temu stawki wróciły do poziomu sprzed dekady. Ekspert podkreśla, że istnieje ryzyko, że spodziewana recesja w następstwie pandemii SARS-CoV-2 wywoła podobne wahania.

– Grunty w tym samym czasie cały czas stabilnie rosły – mówi Jakub Węglarski, dyrektor ds. marketingu firmy Rodzinne Inwestycje. – Nawet kryzys gospodarczy w latach 2007–2008 nie wpłynął na zmianę dynamiki ich wartości. To pokazuje, że taka inwestycja jest dużo bardziej odporna na to, co dzieje się w gospodarce.

Potwierdzają to przywoływane przez Rodzinne Inwestycje dane GUS na temat średniej ceny 1 ha ziemi rolnej na Warmii i Mazurach w latach 2004–2019. Na przestrzeni ostatnich 15 lat wzrosła ona aż o 888 proc. To oznacza, że każdy 1 tys. zł zainwestowany w 2014 roku przełożył się na 8,8 tys. zł w ubiegłym.

– Tym, co wyróżnia grunty i powoduje, że jest to inwestycja bardziej pewna niż np. nieruchomości mieszkaniowe, jest podaż, która jest niezmienna. Mieszkań możemy wybudować więcej, gruntów nam nie przybędzie. Kiedy podaż jest stała, a mamy do czynienia ze wzmożonym popytem na nieruchomości gruntowe, to rachunek ekonomiczny jest prosty i możemy spodziewać się wzrostów – mówi Jakub Węglarski. – Myślę, że w ciągu najbliższych kilku bądź kilkunastu miesięcy boom na ziemię się utrzyma.

Ekspert wskazuje, że poza bezpieczeństwem i dobrą stopą zwrotu z inwestycji grunty cechuje też dodatkowa zaleta, czyli możliwość wykorzystania na cele konsumpcyjne, np. rekreacyjnie lub pod budowę domu.

– Tych, którzy kupują je w celu zabudowy albo wykorzystania w sposób konsumpcyjny, jest dużo mniej. U nas stanowią około 1 proc. klientów. Osoby, które mają zgromadzone oszczędności, inwestują w ziemię głównie ze względu na fakt, że bezpiecznie przechowuje kapitał. Niezabudowane nieruchomości gruntowe nie niszczeją i nie trzeba na nie przeznaczać dodatkowych nakładów finansowych – mówi.

Jak podkreśla, widocznego w ostatnich miesiącach wzrostu zainteresowania inwestycjami gruntowymi nie powinno zatrzymać nawet zaostrzenie polityki kredytowej po stronie banków. Wynika to z faktu, że większość inwestorów finansuje taki zakup gotówką ze zgromadzonych oszczędności.

opr. bar, mat. newseria.pl

eprasa.pl 8052009646

Bezpieczne wakacje na wsi

Wakacje to czas wypoczynku, ale również wytężonych prac w rolnictwie i niestety wypadków z udziałem dzieci.

Praca w rolnictwie jest szczególnie niebezpieczna, stwarza wiele zagrożeń powodujących wypadki. Rolnicy są narażeni na ryzyko niebezpieczeństwa podczas prawie wszystkich prac. Pomagają im starsze dzieci, które nie zawsze zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, a rodzice często bagatelizują zagrożenia. Trzeba pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa, szczególnie obecnie, kiedy pojawiły się dodatkowe czynniki ryzyka, negatywnie oddziałujące na zdrowie i bezpieczeństwo w pracy.

Zagrożenie stanowią wirujące części maszyn, mieszalniki, piły, widły, grabie, kosy, siekiery. Zabezpieczenie lub umieszczenie narzędzi i sprzętów w magazynach, warsztatach może uchronić przed tragedią. Urządzenia elektryczne muszą być wyłączone z prądu oraz zabezpieczone przed kontaktem z wodą. Dziecko nie może wyręczać rodziców w prowadzeniu maszyn rolniczych i nie powinno przebywać w miejscu, gdzie pracują kombajny, ciągniki i prasy. Również wspinaczka po drabinie może zakończyć się groźnym upadkiem. Dzieci mogą pomagać w przenoszeniu niewielkiej ilości siana, ręcznym zbieraniu ziemniaków, warzyw, karmieniu drobiu, a także porządkowaniu podwórka.

Środki ochrony roślin powinny być przechowywane w miejscach niedostępnych. Chwila nieuwagi i dziecko może nawdychać się ich, albo wypić. Może to prowadzić do ciężkiego zatrucia, a nawet śmierci. Dzieci, ale i dorośli, mogą stać się ofiarą niezabezpieczonych studni i zbiorników gospodarczych. Nieoznakowane stawy, oczka i inne zbiorniki wody także mogą stać się zagrożeniem. Zabezpieczeniem zbiorników są solidne pokrywy, które wytrzymają ciężar człowieka. Dzieciom nie wolno brać udziału w opróżnianiu zbiorników gospodarczych. Co roku zdarzają się zatrucia siarkowodorem wśród dorosłych, a dzieciom zatruć się jest jeszcze łatwiej.

Fot. Word

Drodzy rolnicy!

Zachowajmy wyjątkową dbałość o bezpieczeństwo podczas wykonywania prac w polu i obejściu i obsługi maszyn.

Chrońmy zdrowie własne i bliskich z uwagi na koronawirusa, pamiętając o myciu rąk, stosowaniu środków odkażających, dezynfekcji często dotykanych przedmiotów, urządzeń, elementów sterowniczych maszyn.

Nie narażajmy zdrowia dzieci, obarczając ich pracą ponad siły i możliwości.

Zabezpieczmy miejsca zagrażające bezpieczeństwu dzieci.

Zadbajmy o opiekę i bezpieczne miejsca zabaw, najlepiej ogrodzone.

Zadbajmy o porządek na podwórku, oddzielając strefę produkcji rolniczej od domowej.

Nie zapominajmy o regularnym odpoczynku własnym.

Drogie dzieci!

Nie wchodźcie do zagrody ze zwierzętami. Jeżeli opiekun pozwoli wam dotknąć zwierzęcia, trzeba potem umyć ręce.

Nie poruszajcie się po gospodarstwie sami, tylko z dorosłymi.

Nie podchodźcie do maszyn, nawet jeśli nie są włączone. Może się zdarzyć, że zostaniecie potrąceni lub pochwyceni.

Środki ochrony roślin, paliwa, chemiczne środki do czyszczenia i dezynfekcji, leki dla zwierząt nie są do zabawy. Lepiej omijaj je z daleka.

Nie bawcie się w stogach siana lub słomy. Mogą was przygnieść.

Nie wolno wchodzić do miejsc, gdzie gromadzi się zboże i paszę, bo jeśli się obsuną, mogą was zasypać.

Trzymajcie się z dala od szamb, zagłębień, rowów i studzienek odpływowych, do których można wpaść i utonąć.

Zachowajcie ostrożność jeżdżąc po podwórku na rowerze czy hulajnodze.

Nigdy nie bawcie się zapałkami i nie rozpalajcie ogniska na terenie gospodarstwa ani poza nim.

Zawsze i wszędzie bądźcie ostrożni! Zanim coś zrobicie, zapytajcie o zdanie rodziców, dziadków, opiekunów.

mgr inż. Marianna Grażyna Kuczyńska, Główny Specjalista Działu Metodyki Doradztwa, Szkoleń i Wydawnictw WMODR z siedzibą w Olsztynie

REKLAMA

W-MODR

Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Olsztynie
ul. Jagiellońska 91, 10-356 Olsztyn
tel./fax 89 535 76 84, 89 526 44 39
e-mail: sekretariat@w-modr.pl, www.w-modr.pl

Oddział w Olecku
al. Zwycięstwa 10, 19-400 Olecko
tel./fax 87 520 30 31, 87 520 30 32
e-mail: olecko.sekretariat@w-modr.pl

445200TBR-A-G

REKLAMA

15 LAT

Silaprilis pro

Zakiszacz
dopasowany do potrzeb

Specjalistyczny preparat wspomagający zakiszanie i konserwację pasz

3 korzyści stosowania SILAPRILIS PRO

1. **Efektywny proces zakiszania i szybkie obniżenie pH** powodowane przez dwa szczepy bakterii kwasu mlekowego,
2. **Stabilizacja kiszonki w długim okresie użytkowania** wspomagana przez dwa enzymy zwiększające pulę dostępnych cukrów dla bakterii,
3. **Stabilizacja kiszonki po otwarciu pryzmy** dzięki zastosowaniu bakterii kwasu propionowego.

Timac AGRO Polska
ul. Batorowska 15, 62-081 Wysogotowo
pl.timacagro.com | timac.tv

ROULLIER

54820otbr-K -P

eprasa.pl 8052009646

LIPIEC 2020
rolnicze abc

Rzepak: Zabezpieczanie nasion doda im wigoru

Zaprawianie nasion to efektywny i rentowny sposób zabezpieczenia plonu. Należy je rozważać właśnie w kategoriach zwrotu inwestycji. Stosowanie zabezpieczonych nasion, przynajmniej z zaprawą fungicydową to już jest działanie standardowe. Minimalizuje ryzyko negatywnego wpływu infekcji chorobami grzybowymi w okresie wschodów rzepaku. Tym samym zapewnia zdrowy i wolny od patogenów początek wegetacji. Kolejnym stopniem zabezpieczenia jest użycie również środka owadobójczego, który chroni rośliny przed szkodnikami atakującymi we wczesnym okresie wzrostu roślin oraz ogranicza szkody przez nie powodowane.

Fot. Anna Rogowska

Zaprawianie jako pierwszy zabieg agrotechniczny w uprawie rzepaku ma znaczący wpływ na jesienny rozwój roślin, ich wigor, lepsze zimowanie i w konsekwencji na wykształcenie plonu.

W przypadku rzepaku zaprawianie nasion jest szczególnie istotne. Uprawa ta związana jest ze stosunkowo dużym ryzykiem produkcyjnym. To roślina, która spędza na polu ponad dziesięć miesięcy, w trakcie których narażona jest na różnego rodzaju stresy. Oprócz chorób i szkodników, dość dużym zagrożeniem jest niekorzystny przebieg warunków pogodowych.

Wyjątkowo groźne są jesienne susze, z którymi rolnicy zmagają się od lat. Niedobór wody w okresie kiełkowania może przyczynić się do opóźnienia wschodów, a w przypadku wystąpienia takiego deficytu łącznie z silną presją ze strony patogenów, do całkowitego ich braku. Zastosowanie zapraw niweluje skutki tego sprzężenia i poprawia bezpieczeństwo uprawy już na samym starcie.

Siewki w dobrej kondycji lepiej poradzą sobie ze stresem suszy. Jesienią ubiegłego roku nie było z tym kłopotu. Rolnicy, którzy nie opóźnili siewów i zastosowali odpowiednią ochronę nie mieli problemów z wyrównanymi wschodami i osiągnięciem optymalnej obsady roślin. Natomiast w 2018 roku susza rolnicza objęła swym zasięgiem prawie całą Polskę i można było te różnice zauważyć. Plantacje rolników, którzy zdecydowali się na wybór kwalifikowanego materiału siewnego, odpowiednio zabezpieczonego, chroniącego rośliny przed patogenami w tym newralgicznym momencie wzrostu, były w zdecydowanie lepszej kondycji. Ochrona zmniejszająca możliwość infekcji chorobami grzybowymi na samym początku wegetacji jest szczególnie istotna. Niezaprawione, porażone siewki źle się rozwijały, gdyż proces kiełkowania został zaburzony przez niedobór wody w glebie oraz porażenie chorobami. Nasilenie występowania poszczególnych agrofagów zależy przede wszystkim od przebiegu warunków pogodowych. Dlatego też trudno przewidzieć z wyprzedzeniem, który z nich okaże się najgroźniejszy w nadchodzącym sezonie. Największe zagrożenie dla młodych roślin rzepaku stanowią: zgorzele siewek, sucha zgnilizna kapustnych, czerń krzyżowych i mączniak rzekomy. Warto zdecydować się na zakup zaprawy, która zabezpieczy siewki przed całym ich spektrum. Takiej, która zapewnia kontrolę kluczowych chorób występujących w okresie wschodów. Warto wybrać fungicyd, który wykazuje dwa mechanizmy działania: aktywność systemiczną i wgłębną. Skutecznym rozwiązaniem jest połączenie dwóch substancji aktywnych: fluopilkolidu i fluoksastrobiny.

Nie mniejszym zagrożeniem dla młodych roślin rzepaku są szkodniki, przede wszystkim pchełki i śmietki. We wspomnianym 2018 roku oprócz suszy jesienią odnotowano zdecydowanie wyższą presję tych agrofagów.

Niezabezpieczone, uszkodzone rośliny zdecydowanie słabiej rozwijały się jesienią i gorzej zniosły stan spoczynku zimowego, wolniej zregenerowały się po wznowieniu wegetacji i były bardziej podatne na infekcje. Interesującym rozwiązaniem, dostępnym po raz pierwszy w tym roku na rynku, jest wybór nasion zaprawionych preparatem Buteo Start. Flupyradifuron zawarty w jej składzie to nowa substancja chemiczna, niewystępująca dotąd w żadnej innej zaprawie na świecie. Inspiracją dla stworzenia produktu był naturalnie występujący związek – stemofolina. Flupyradifuron oddziałuje selektywnie na określone gatunki szkodników. W zakresie rejestracji środka znajdują się pchełki ziemne, pchełka rzepakowa oraz śmietka kapuściana. Zwalczając szkodniki, produkt wpływa na prawidłowe wschody rzepaku, zapewniając plantatorom niezawodne wsparcie w zwalczaniu specyficznych szkodników. Zaprawa spełnia wysokie europejskie standardy bezpieczeństwa środowiska, uwzględniając w tym bezpieczeństwo owadów pożytecznych, nie tylko zapylaczy. To innowacyjna, kompleksowo działająca zaprawa w ochronie roślin rzepaku przed kluczowymi szkodnikami wczesnego okresu rozwoju.

Zaprawianie nasion jest najbardziej oszczędną, bezpieczną i efektywną metodą ochrony. Pozwala przy zastosowaniu niewielkiej ilości środka chemicznego zapewnić bezpieczny wzrost roślin w początkowym okresie ich rozwoju. Jest to metoda przyjazna środowisku – minimalizująca chemizację gleb i liczbę wykonywanych zabiegów ochronnych.

Anna Rogowska

> WYSOKIEJ JAKOŚCI KWALIFIKOWANY MATERIAŁ SIEWNY, ODPOWIEDNIO ZAPRAWIONY JEST PODSTAWOWYM CZYNNIKIEM DETERMINUJĄCYM UZYSKANIE SATYSFAKCJONU-JĄCYCH PLONÓW. WARTO ZATEM NIE TYLKO ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM POD NOWE ZASIEWY WYSOKO I WIERNIE PLONUJĄCYCH ODMIAN, ALE TAKŻE ZANALIZOWAĆ WYBÓR ZAPRAW, KTÓRYMI MATERIAŁ SIEWNY MIAŁBY ZOSTAĆ ZABEZPIECZONY.

31 lipca rusza nabór wniosków

ARiMR: Łagodzenie skutków epidemii COVID-19 w sektorze przetwórstwa rybnego.

Zakłady przetwórstwa rybnego to kolejny adresat, po armatorach statków rybackich, do którego trafi pomoc rekompensująca straty gospodarcze wynikające z epidemii COVID-19, wypłacana ze środków Programu Operacyjnego „Rybactwo i Morze". Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ogłosiła pierwszy z trzech planowanych naborów wniosków o wsparcie dla tej branży. Odbędzie się on w terminie 31 lipca – 6 sierpnia 2020 r.

O pomoc, która jest realizowana w ramach działania „Przetwarzanie produktów rybołówstwa i akwakultury", mogą ubiegać się zakłady przetwórstwa rybnego, działające jako mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwa, które roczny przychód netto będą dokumentowały na podstawie potwierdzonego przez Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy oświadczenia o rocznym przychodzie netto z tytułu sprzedaży produktów rybołówstwa lub akwakultury, w ramach działalności gospodarczej wykonywanej w zakresie kodu PKD 10.20.Z – Przetwarzanie i konserwowanie ryb, skorupiaków i mięczaków, ustalonego na podstawie dokumentów potwierdzających wypełnienie obowiązku statystycznego (RRW-20).

Pomoc finansową przyznaje się w formie wypłaty premii – określonej w umowie o dofinansowanie, na realizację operacji w zakresie wsparcia kapitału obrotowego – w wysokości 5 proc. rocznego przychodu netto.

Kolejne nabory wniosków w ramach tego działania odbędą się we wrześniu i pod koniec bieżącego roku.

Wnioski o dofinansowanie przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście lub rejestrowaną przesyłką pocztową.

red. inf. ARMiR

Gdzie nas szukać?

Małgorzata Dargiewicz
Dyrektor projektu
Rolnicze ABC
Tel. (89) 5397473
Kom. 502-499-528
m.dargiewicz@rolniczeabc.pl
www.rolniczeabc.pl
fb: rolniczeabc

Następne wydanie 26 sierpnia 2020

eprasa.pl 8052009646

Czy łanocha pobrzęcz Oxythyrea funesta zagraża naszym uprawom

Łanocha pobrzęcz nie jest nowym gatunkiem dla fauny Polski. Wycofał się z naszych obszarów na początku XX wieku, a pierwsze informacje o jego powrocie pojawiły się pod koniec XX wieku z obszarów południowo-wschodnich Polski.

Łanocha pobrzęcz to nazwa mało znana, szczególnie w naszym rejonie Polski. Nie kojarzymy tego szkodnika z żadną rośliną uprawną. Dlaczego tak się dzieje?

Jak dotąd gatunek ten nie występował w naszym rejonie w dużej liczebności. W ostatnich latach spotykane są nieco liczniejsze populacje w różnych rejonach Warmii i Mazur. Natomiast licznie był notowany na południu i wschodzie Polski, ale tylko miejscowo. Niestety w niektórych rejonach lokalnie zasiedla kłosy zbóż, gdzie wyjada ziarniaki, prowadząc również do zasychania wierzchołków roślin. Dlatego potencjalnie może stanowi zagrożenie w tych uprawach. Oprócz zbóż, spotykany jest na kwiatach różnych roślin, a ostatnie doniesienia wskazują, że może być zagrożeniem upraw borówki. Chrząszcze zjadają słupki i pręciki, niszczą kwiaty, co w dużym stopniu wpływa na plon owoców.

Łanocha pobrzęcz nie jest nowy gatunkiem dla fauny Polski. Wycofał się z naszych obszarów na początku XX wieku, a pierwsze informacje o jego powrocie pojawiły się pod koniec XX wieku z obszarów południo-wschodnich Polski. W ostatnich latach wykazano jego obecność w całym pasie wschodnim do Puszczy Białowieskiej i na południu kraju. Niestety doniesienia te mają charakter faunistyczny, a informacje o jego występowaniu na roślinach uprawnych pochodzą przede wszystkim od rolników. Ekspansja tego szkodnika związana jest prawdopodobnie ze zmianami klimatycznymi, a przede wszystkim z ociepleniem klimatu.

Jak rozpoznać łanochę pobrzęcz?

Łanocha pobrzęcz jest chrząszczem należącym do rodziny poświętnikowatych. W rodzinie tej znajdują się również tak ważne szkodniki jak: chrabąszcz majowy, guniak czerwczyk, ogrodnica niszczylistka, czy też nałanek kłosiec. Wprawdzie ogólny pokrój łanochy jest bardzo zbliżony do wspomnianych gatunków, ale różni się od nich zdecydowanie ubarwieniem. Osiąga 8-12 mm długości, jest barwy czarnej, ale na pokrywach i przedpleczu widoczne są różnego kształtu białe plamy. Całe ciało jest błyszczące i pokryte jasnymi włoskami. Larwy zwane potocznie pędrakami, dorastają do 20 mm, a ich pokrój jest charakterystyczny, typowy dla rodziny poświętnikowatych. Ciało jest wygięte w kształt litery C, posiadają trzy pary odnóży krocznych, brązową głowę, a reszta ciało jest koloru kremowego. Larwy przez cały okres swojego życia przebywają w glebie. Prawdopodobnie żerują na korzeniach różnych roślin, a stopień szkodliwości zależny jest od ich liczebności.

Łanocha pobrzęcz na kwiatach róż

Z tego względu, że gatunek ten jest polifagiem, atakującym wiele różnych gatunków roślin, należy zwrócić szczególną uwagę na jego występowanie w naszym rejonie. Ze szkodnika nie mającego większego znaczenia gospodarczego może stać się uciążliwym gatunkiem w rolnictwie i ogrodnictwie.

Prof. dr hab. Bożena Kordan,
Katedra Entomologii, Fitopatologii i Diagnostyki Molekularnej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,
bozena.kordan@uwm.edu.pl

REKLAMA

54820otbr-L -P

eprasa.pl 8052009646

Rzepak: jaką odmianę wybrać?

Rzepak ozimy jest rośliną wymagającą, a powodzenie w jego produkcji jest wypadkową wielu różnych czynników. To ryzykowna uprawa, a do jej prowadzania niezbędne jest ponoszenie stosunkowo dużych nakładów.

Wegetacja rzepaku ozimego trwa prawie jedenaście miesięcy. Kondycja roślin w ciągu całego sezonu zależy zarówno od zastosowanej technologii produkcji, jak i od przebiegu warunków pogodowych. Podejmując decyzję o uprawie rzepaku należy pamiętać między innymi o zachowaniu odpowiedniego zmianowania roślin, co w przypadku uprawy tej rośliny jest wyjątkowo ważne. Pojawia się wówczas pytanie, na jaką odmianę się zdecydować?

Świadomość producentów rzepaku, co do słuszności wymiany materiału siewnego jest bardzo wysoka. Różne źródła podają odmienne informacje, ale można przyjąć, iż blisko 80% rolników kupuje kwalifikowane nasiona.

Wyrodzony, niejednolity, niedoczyszczony i słabo kiełkujący materiał siewny przyczynia się do zmniejszenia plonów. Nasiona o obniżonej zdolności i energii kiełkowania nie dają gwarancji, że wyrosną z nich silne i zdrowe rośliny. Dlatego też produkcja własnego materiału siewnego może okazać się pozorną oszczędnością.

Z roku na rok rośnie zainteresowanie uprawą odmian mieszańcowych. To tendencja obserwowana od dwóch dekad. W hodowli hybryd wykorzystuje się zjawisko heterozji, którego podstawą jest bujność mieszańców uwidaczniająca się między innymi wysokim potencjałem plonowania.

Dodatkowo hybrydy lepiej adaptują się do lokalnych warunków uprawowych, charakteryzują się lepszą zdrowotnością oraz posiadają unikalne cechy, takie jak: podwyższoną odporność na pękanie łuszczyn i osypywanie się nasion oraz wyższą tolerancję na stresowe warunki uprawy (przymrozki, susze, podtopienia). Ponadto odmiany mieszańcowe, ze względu na możliwość tworzenia większej liczby produktywnych rozgałęzień bocznych, wysiewa się w mniejszym zagęszczeniu niż odmiany populacyjne.

Oczywiście odmiany liniowe wciąż mają swoich zwolenników. Wybierane są przez rolników, którzy nie prowadzą zintensyfikowanej produkcji, często na słabszych stanowiskach glebowych. Tradycyjne odmiany sprawdzają się przy wczesnym siewie, są bowiem tolerancyjne na przyspieszony jego termin.

Producenci rzepaku oczekują odmian wysoko i wiernie plonujących, tolerancyjnych na choroby, odpornych

Fot. Anna Rogowska

na wyleganie i osypywanie się nasion przed i w trakcie zbioru. Te wszystkie czynniki są dokładnie badane przed wprowadzeniem odmiany do sprzedaży.

Ważny jest także sposób zabezpieczenia kwalifikatu.

ZAPRAWA NASIENNA MA ISTOTNY WPŁYW NA JESIENNY ROZWÓJ ROŚLIN, ICH WIGOR, LEPSZE ZIMOWANIE I W KONSEKWENCJI NA „ZBUDOWANIE" PLONU.

Standardem jest użycie zaprawy fungicydowej. Wyższym stopniem zabezpieczenia jest zastosowanie preparatu insektycydowego, który chroni siewki roślin przed szkodnikami oraz ogranicza szkody przez nie powodowane.

Zdrowotność jest priorytetem. Jej poprawa to jeden z głównych celów współczesnych programów hodowlanych. W ostatnim czasie, oprócz zwiększenia poziomu tolerancji na najczęściej występujące w uprawie rzepaku choroby, coraz większego znaczenia nabierają odmiany tolerancyjne na choroby, których nie można zwalczyć przy pomocy środków ochrony roślin. Posiadanie w portfolio odmian tolerancyjnych na kiłę kapusty i wirusa żółtaczki rzepy, to dążenie wszystkich liczących się na rynku hodowców. Reakcje na pojawienie się nowego zagrożenia w uprawach widać świetnie na odmianach tolerancyjnych na wirusa żółtaczki rzepy. W ciągu ostatnich czterech lat prawie trzydzieści odmian posiadających tę cechę zostało wpisanych do Krajowego Rejestru.

Wirus żółtaczki rzepy stosunkowo niedawno zaczął masowo porażać plantacje rzepaku. Dopiero od kilku lat mamy do czynienia z infekcjami, które w znaczący sposób redukują plon i obniżają zawartość tłuszczu w nasionach. Wektorem, który przenosi ten patogen jest przede wszystkim mszyca brzoskwiniowa.

Ochrona plantacji przed tym szkodnikiem jest dość ograniczona, gdyż brakuje insektycydów o działaniu układowym. Stosując preparaty działające kontaktowo, z uwagi na sposób żerowania szkodnika (dolna strona liści), redukujemy jedynie populację, a nie pozbywamy się problemu. Efektywnym sposobem walki z tą chorobą jest wybór odmian tolerancyjnych. Przykładem takiej jest DK Excited. Łączy ona w sobie bardzo wysoki i stabilny poziom plonowania oraz bardzo dobre cechy jakościowe. Odmiana ta w Doświadczeniach Rejestrowych COBORU w roku 2019 osiągnęła plon wyższy od wzorca o prawie 1 t/ha przy wyższej o 1% zawartości tłuszczu w nasionach. Ponadto posiada ona bardzo silny wigor jesienny, wysoką odporność na suchą zgniliznę kapustnych (gen RLM-7), podwyższoną odporność na pękanie łuszczyn i osypywanie się nasion oraz cechę tolerancji na wirusa żółtaczki rzepy (TuYV). Charakteryzuje się również bardzo dobrą zimotrwałością. Cecha ta, pomimo dość lekkich zim w ostatnich latach, jest jednym z ważniejszych parametrów, które producenci weryfikują przed podjęciem decyzji o zakupie konkretnej odmiany. Nasiona tej odmiany posiadają kompleksowe zabezpieczenie – zaprawione są preparatem insektycydowym i fungicydowym.

Uprawa rzepaku, mimo że trudna i wymagająca, a przy tym kosztochłonna, może być opłacalna i satysfakcjonująca dla producentów rolnych. Należy jednak starannie przygotować się do całego procesu produkcji tej rośliny. Równie ważne, jak wybór odpowiedniej odmiany, jest zastosowanie optymalnych rozwiązań w agrotechnice. Nie można też zapominać, że cięcie nakładów, „chodzenie na skróty" z reguły przekłada się niekorzystnie na wielkość i jakość możliwych do osiągnięcia plonów. Jednak najistotniejszym czynnikiem, na jaki mamy wpływ jest wybór odmiany tolerancyjnej na jak największe spektrum możliwych zagrożeń. Wybór odmiany i sposób zabezpieczenia kwalifikatu to podstawa jednej z pierwszych decyzji, jakie musi podjąć każdy plantator.

Anna Rogowska

Pszenica na kwaśnych stanowiskach

Zbliża się czas żniw. Za chwilę rozpoczną się przygotowania pod zasiewy ozimin. To ostatni moment na podjęcie decyzji dotyczących struktury zasiewów i zakupu konkretnych odmian.

W Polsce gatunkiem o podstawowym znaczeniu w kontekście bezpieczeństwa żywnościowego wciąż pozostaje pszenica. Zajmuje ¼ areału przeznaczonego pod zasiewy zbóż. Jest uprawą o kolosalnym znaczeniu – ma najwyższy ze wszystkich zbóż potencjał plonowania i wszechstronne możliwości wykorzystania ziarna. Tradycyjnie, jak co roku, najwięcej dylematów będzie sprawiał wybór odmian tego gatunku. Rozsądnie jest zastosować dywersyfikację i wybrać ich kilka.

Producenci decydują się na zakup tylko odmian wysoko i wiernie plonujących. Muszą się one cechować tolerancją na różne czynniki stresowe, sprawdzać się na gorszej jakości stanowiskach i to bez uszczerbku dla jakości handlowej ziarna. Jedynie surowiec o dobrych wyróżnikach może znaleźć klienta, który zaoferuje za niego satysfakcjonującą cenę.

Plonowanie – jego wysokość i wierność, wysoka jakość handlowa, zdrowotność, a także odporność na stresy, przede wszystkim na niską temperaturę oraz coraz częściej występujące w naszym kraju deficyty wody, to najważniejsze cechy brane pod uwagę przy dokonywaniu zakupów. To także priorytety prac hodowlanych firm nasiennych. Kierunki ich działań są definiowane potrzebami rynku.

W naszym kraju prawie wszystkie gleby wytworzone są na kwaśnych skałach naniesionych przez lodowce, dlatego istotnym parametrem weryfikowanym przez rolników jest także wysokość i stabilność plonowania na słabszych, stresowych stanowiskach o niskim pH. Udział gleb kwaśnych i bardzo kwaśnych stanowi około 60% wszystkich gruntów ornych w Polsce. Zbyt wysokie zakwaszenie gleby uniemożliwia otrzymanie wysokich plonów, nawet przy zastosowaniu odpowiedniej agrotechniki. Dlatego hodowcy testują odmiany także i pod tym kątem.

Na kwaśnym podłożu bardzo często mamy do czynienia ze zbyt wysoką zawartością glinu w roztworze glebowym. Jest on szkodliwy dla wielu gatunków roślin, między innymi dla pszenicy. Toksyczność tego pierwiastka objawia się przede wszystkim zaburzeniem pobierania innych, głównie fosforu, wapnia i magnezu, niezbędnych do prawidłowego wzrostu. Glin obniża również pobieranie jonów azotanowych na korzyść amonowych. Hamuje rozwój systemu korzeniowego. Ogranicza ilość zarówno włosków korzeniowych, jak i cienkich korzeni bocznych oraz wstrzymuje wydłużanie korzeni w osi głównej, co jest przyczyną bardzo płytkiego ukorzenienia rośliny. Reakcją pszenicy na nadmierne stężenie glinu jest słabe krzewienie, a nawet całkowite zahamowanie tej fazy rozwoju, zasychanie dolnych liści, częste wypadanie roślin z łanu. Toksyczność glinu jest ważnym czynnikiem limitującym możliwość uprawy pszenicy na glebach kwaśnych. Dodatkowo susza w glebie o wysokim stężeniu glinu znacznie szybciej ogranicza wzrost i funkcjonowanie roślin wrażliwych na ten pierwiastek. A z niedoborami wody mamy w naszym kraju coraz częściej do czynienia. Oczywiście negatywne skutki toksyczności glinu w glebach o niskim odczynie mogą być kompensowane poprzez wapnowanie. Wraz ze wzrostem pH jony Al3+ tworzą w roztworze glebowym nierozpuszczalne kompleksy i ich dostępność dla roślin zmniejsza się. Dlatego warto analizować odczyn gleby i cyklicznie go regulować.

Wybierając odpowiednią odmianę pod zbliżające się zasiewy warto rozważyć jej zakup pod kątem tolerancji na duże stężenie jonów glinu, szczególnie jeśli wybrane pod jej uprawę stanowisko cechuje się niskim odczynem. Przykładem jest polska odmiana chlebowa Belissa. Jej wartość i plenność potwierdzona została w praktyce rolniczej. To sprawdzona odmiana, często wybierana przez rolników. Plonuje na poziomie 10 t/ha, a co najważniejsze nadaje się do uprawy w różnych środowiskach, na różnych stanowiskach, także kwaśnych i po różnych przedplonach. Łączy w sobie wiele korzystnych cech pożądanych przez producentów, jak choćby wysoką odporność na wymarzanie, wyleganie czy dobre parametry jakościowe.

Na rynku dostępnych jest wiele odmian pszenicy ozimej, których potencjał plonowania i cechy użytkowe pozwalają na uzyskanie satysfakcjonującego plonu. Planując jednak uprawę na kwaśnym stanowisku, warto rozważyć wybór takiej, którą cechować będzie tolerancja na duże stężenie glinu.

Anna Rogowska

eprasa.pl 8052009646

Będą pieniądze na wsparcie rolnictwa

Trwają negocjacje w sprawie budżetu na unijną perspektywę 2021–2027. Ich zakończenie jest jednym z priorytetów niemieckiej prezydencji i zdaniem ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego są szanse, że zakończą się one jeszcze w tym roku. – Obecna propozycja Komisji Europejskiej dotycząca wspólnej polityki rolnej jest dla nas bardzo korzystna – podkreśla. Polska, wspólnie z innymi krajami regionu, walczy jednak o wyrównanie dopłat bezpośrednich oraz szczególne wsparcie dla mniejszych gospodarstw, które są mocną stroną polskiego rolnictwa.

Niemcy objęły 1 lipca przewodnictwo w Unii Europejskiej i będą je sprawować do końca roku. Jak mówi szef resortu, zarówno z Brukseli, jak i z Berlina płyną sygnały świadczące o tym, że będą chciały do tego czasu zamknąć negocjacje nad czwartą – dla Polski – perspektywą.

– Bardzo na to liczę, że prace nad przyszłym budżetem będą przebiegały bardzo szybko. Najlepiej, żeby w najbliższych miesiącach się zakończyły, a na pewno za prezydencji niemieckiej. Oczywiście będzie potrzebny etap przejściowy, rok czy dwa lata, ale bardzo bym się cieszył, gdyby te negocjacje udało się zamknąć – mówi Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa i rozwoju wsi. – Propozycja Komisji Europejskiej, która jest w tej chwili na stole, jest dla Polski bardzo korzystna.

W ramach wspólnej polityki rolnej, zgodnie z tegorocznymi propozycjami Komisji Europejskiej, do Polski ma trafić o 3 mld euro więcej, niż pierwotnie zakładano. Z kolei budżet całego unijnego rolnictwa miałby zostać zasilony dodatkowymi 26,5 mld euro.

– Również propozycje dotyczące polityki spójności i Funduszu Odbudowy są korzystne dla Polski. To nie będą łatwe negocjacje, bo jest kilka krajów, które mają uwagi i wątpliwości, ale jestem optymistą – zapewnia minister rolnictwa.

Jak podkreśla, negocjacje mogą się przedłużać ze względu na to, że specyfika rolnictwa w poszczególnych krajach UE jest różna. Polska o swoje interesy walczy w ramach grupy państw regionu Europy Środkowo-Wschodniej, czyli krajów Grupy Wyszehradzkiej, nadbałtyckich, Bułgarii, Rumunii i Słowenii.

– Podpisaliśmy wspólną deklarację warszawską tuż przed wybuchem pandemii. Mówiliśmy m.in. o większym budżecie na wspólną politykę rolną i konieczności konwergencji zewnętrznej. Nie ma żadnych powodów, by utrzymywać duże zróżnicowanie w dopłatach bezpośrednich. Ustały przyczyny, które były 16 lat temu, kiedy wchodziliśmy do UE, więc oczekujemy wyrównania dopłat – dodaje Jan Krzysztof Ardanowski.

Polska naciska, by rolnicy objęci byli dopłatami bezpośrednimi na takim poziomie jak rolnicy w większości krajów na zachodzie Europy. Do tej pory stawki różniły się znacząco ze względu na wyższe koszty życia i produkcji. O ile w kończącej się perspektywie średnia dla UE wynosiła ok. 260 euro na hektar, o tyle w przypadku Polski było to 220–240 euro, a były kraje, gdzie średnia przekraczała 600 (Malta) czy 500 euro (Grecja). O ile to niewielkie, skaliste kraje, o tyle już Włosi, Holendrzy czy Belgowie otrzymywali 350–400 euro. Dla porównania na Łotwie czy w Estonii dopłaty wynosiły ok. 100 euro na hektar.

– Oczekujemy również, co jest specyficzne dla Polski, uwzględnienia szczególnej roli mniejszych gospodarstw w rolnictwie. Wydaje mi się, że Komisja Europejska zaczyna podobnie myśleć, bo parcie w kierunku powiększania gospodarstw, ferm, stad zwierząt i skoncentrowanej produkcji już w tej chwili nie jest uważane za rolnictwo nowoczesne – mówi minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Dodatkowo brak rąk do pracy, choćby przy zbiorze owoców, wymusza na rolnikach inwestycje w automatyzację gospodarstw, zastosowanie nowoczesnych technologii, pozwalających także na śledzenie całej drogi produktu od pola do stołu.

– Chcemy bardzo mocno postawić na innowacyjność w rolnictwie, bo wiele problemów bez pomocy naukowców nie będzie rozwiązanych – podkreśla minister. – Tu musi pojawić się robotyzacja, automatyzacja, maszyny, precyzyjne zarządzanie rolnictwem, wykorzystanie możliwości, które dają satelity, sztuczna inteligencja, rozległe bazy danych. Konsumenci oczekują, żeby żywność nie była anonimowa, żeby można było prześledzić jej drogę do stołu. Dlatego chcemy rozwijać w produkcji zwierzęcej system blockchain, czyli chipowania zwierząt, dzięki któremu będziemy mogli pokazać, w jakich warunkach zwierzę żyło, gdzie, u kogo się urodziło, czy było leczone, poprawnie hodowane i nie cierpiało.

opr. bar, inf. newseria.pl

Na lata 2014–2020 Polska otrzymała z budżetu UE 120,1 mld euro. Na sumę tę składały się przede wszystkim środki polityki spójności – 82,5 mld euro, wspólnej polityki rolnej – 32,1 mld euro, Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego – ok. 0,5 mld euro. Około 5 mld euro przeznaczono na takie programy jak np. Horyzont 2020 czy Erasmus.

REKLAMA

Specjalna oferta **finansowania fabrycznego** maszyn Väderstad

0%

BEZ ODSETEK

Partnerem programu jest firma
De Lage Landen Leasing Polska

Nie czekaj! Skontaktuj się z Naszymi doradcami ds. finansowania
DLL: tel. **600 925 734, 785 805 675**
Oferta ograniczona czasowo.

dll financial solutions partner

VÄDERSTAD
Where farming starts

42220otbs-B -P

REKLAMA

Zależy Ci na ekscytującej stylistyce samochodu? A może na dynamicznej i ekonomicznej jeździe?
Nowy Hyundai Tucson N Line to nowa, agresywna sylwetka ze sportowymi akcentami: unikatowym kaskadowym grillem, 19-calowymi felgami i sportowymi oponami. Specjalnie dostrojone zawieszenie daje fantastyczne prowadzenie na drodze. A do tego nowoczesne systemy bezpieczeństwa, nawigacja z 8-calowym, dotykowym ekranem, kamerą cofania, obsługą Apple CarPlay™ i Android Auto™ oraz 5-letnia gwarancja bez limitu kilometrów. Hyundai Tucson i Tucson N Line oferowane są także z układem hybrydowym 48 V oferującym znakomite osiągi przy obniżonym zużyciu paliwa i emisji CO_2.

HYUNDAI DASZUTA
Hyundai Daszuta
Tuwima 23, Olsztyn
89 541-84-66

Znajdź nas: Facebook Youtube Instagram
Pełna oferta: www.daszuta.hyundai.pl

5 LAT GWARANCJI BEZ LIMITU KILOMETRÓW

5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Prezentowana suma korzyści dotyczy wyprodukowanych już samochodów z rocznika 2020 znajdujących się u Dealerów. Składa się z upustu do 16.500 zł i premii za odkup 2.000 zł. Sprawdź szczegóły u dealerów. Promocja obowiązuje od 08.07.2020 do odwołania lub wyczerpania zapasów. Samochody prezentowane w reklamie to: Hyundai Tucson Premium oraz Hyundai Tucson N Line, oba z silnikiem hybrydowym, wysokoprężnym 1.6 CRDi 7DCT 2 WD (136 KM) o zużyciu paliwa od 5,0 do 5,5 l / 100 km i emisji CO2 od 141 do 145 g/km.

ATRAKCYJNE RABATY DLA ROLNIKÓW

88120otbr-A-G

eprasa.pl 8052009646

LIPIEC 2020
rolnicze abc

Żyły razem z dinozaurami

O tym, jak wiele zależy od pszczół mówią nie tylko pszczelarze, ale i rolnicy. Zarówno jedni, jak i drudzy zdają sobie sprawę, że pszczoły dla rolnika i ogrodnika to bardzo ważna grupa zapylaczy. O zaletach miodu, pszczołach i ich znaczeniu dla człowieka rozmawiamy z Piotrem Tkaczukiem, współwłaścicielem pasieki w Grzegórzkach. Jest to największa i jedna z najnowocześniejszych pasiek w Polsce, a miód z niej jest bardzo smaczny.

— Czy powinniśmy jeść miód?

— W Polsce, od kiedy rozpoczęła się epidemia bardzo wzrosła sprzedaż miodu, bo jest on w koszyku produktów wzmacniających organizm. Ludzie nie mają leków na koronawirusa, więc poszukują produktów, które wzmocniłyby ich odporność. Miód jako naturalny produkt bardzo dobrze się w to wpisuje. O wzmacniających właściwościach miodu decyduje sam jego skład, około 75% to bardzo łatwo przyswajalne przez nasz organizm cukry proste, głównie glukoza i fruktoza, około 20% wody i około 5% składników mineralnych takich jak m.in. fosfor, potas, żelazo, magnez, enzymy oraz substancje zwalczające bakterie. Substancje te (m.in. inhibiny, nadtlenek wodoru) pochodzą z wola pszczelego, czyli z części organizmu pszczoły przeznaczonej do transportu nektaru, i są wprowadzane do tegoż nektaru pobieranego przez te owady z kwiatów. Stąd takie od wieków znane wzmacniające właściwości miodu. Podobne, poprawiające odporność naszego organizmu cechy ma pyłek pszczeli i propolis.

— Propolis? Czyli?

— To bardzo ciekawa substancja. Pochodzi w dużej części z pąków drzew. Rośliny mające pąki wytwarzają na ich powierzchni otoczkę z substancji żywicznych, żeby chronić je przed bakteriami zewnętrznymi. Pszczoły tę substancję zbierają, przynoszą do ula i bardzo cieniutką warstwą wyściełają jego wnętrze oraz komórki pszczele, żeby je zabezpieczyć. Jeżeli zginie w ulu np. szerszeń, to pszczoły obudują go szczelnie propolisem, żeby nie dopuścić do zainfekowania rodziny pszczelej. Propolis ma działanie odkażające oraz wirusobójcze i antygrzybiczne. Pszczoły zbierają propolis na jesieni, kiedy przygotowują się do zimy, chociaż na drzewach propolisu najwięcej jest na wiosnę, ale nie da się zmusić pszczół, żeby go teraz przynosiły do ula.

— Czy w tym roku spodziewa się pan dużego zbioru miodu?

— JEST SUSZA I PLANTACJE MOGĄ SŁABO NEKTAROWAĆ, A CO ZA TYM IDZIE WYDAJNOŚĆ MIODOWA Z NICH MOŻE BYĆ NIŻSZA.

Natomiast nieco lepiej w takich warunkach radzi sobie roślinność dzika - lipy, maliny, kwiaty leśne. Roślinność taka bardziej potrafi się dostosować do warunków pogodowych.

— Jak układa się współpraca z rolnikami, z ustawianiem uli na ich polach?

— Bardzo dobrze. Od lat współpracujemy i korzyści ze wspólnego działania zawsze były, są i będą obopólne, ponieważ pszczoły zapylając rośliny zwiększają ich plon i poprawiają jakość ziaren. Rolnicy coraz bardziej przychylnie są nastawieni do pszczół. Dawniej zdarzało się, że ktoś traktował pszczoły jako kłopot na polu, ale w tej chwili już praktycznie się to nie zdarza i niemal wszyscy bardzo chętnie współpracują i zgadzają się na ustawienie pasiek na swoich plantacjach, czy też w ich okolicach rozumiejąc, że dobre zapylenie roślin to dla nich większy zysk. Coraz częściej się zdarza, że sami rolnicy zapraszają pszczoły do zapylania plantacji. Poza tym sporo pojawia się plantacji ekologicznych, rzadziej kiedyś uprawianych roślin na tych terenach, jak np. nostrzyka czy facelii, która ma takie piękne liliowo -fioletowe kwiaty. Producenci nasion również chętnie zapraszają pszczelarzy, ponieważ po zapyleniu i jakość tych nasion jest lepsza i są wyższe plony. To jest dla nas bardzo miłe. Zawsze staramy się pamiętać o tych rolnikach, ponieważ tak naprawdę jedziemy na jednym wózku.

Fot. Halina Rozalska

Piotr Tkaczuk, współwłaściciel pasieki w Grzegórzkach

— Czy pojawienie się nowych upraw jest korzystne dla pszczół?

— Tak, bo dzięki temu przełamuje się monokulturowość, a pszczoły nie muszą spożywać ciągle tego samego pożywienia. Podobnie jak w przypadku człowieka, zbyt mało urozmaicona dieta nie jest korzystna dla organizmu. Pojawiające się coraz częściej uprawy ekologiczne które nie są opryskiwane środkami ochrony roślin wzbogacają bazę pożytkową i są bardzo ważne dla pszczół. Jeśli chodzi o pożytki pszczele to na terenach wokół Nidzicy jest bardzo dużo rzepaku, sporo gryki, trochę drzew lipowych, punktowo pojawiają się plantacje facelii.

— A jak wygląda stosowanie środków ochrony roślin przez rolników?

— Rolnicy są bardzo świadomi, zazwyczaj stosują się do zaleceń podanych na etykietach tych środków i starają się nie robić oprysków w dzień, kiedy pszczoły są na kwiatach. Dogadujemy się pod tym względem.

— Często jest tak, że ludzie boją się pszczół, odganiają je lub zabijają. Czy mają rację?

— PSZCZOŁY SĄ Z NATURY STWORZENIAMI SPOKOJNYMI.

Ich główną rolą w środowisku jest zapylanie roślin poprzez przenoszenie pyłków z pręcików kwiatowych na znamię słupka. Aby móc przetrwać i wykarmić swoje potomstwo pszczoły zbierają nektar kwiatowy, który następnie przynoszą do ula wzbogacając o własne substancje, przerabiają na miód i składują w woskowych komórkach. Podobnie jak wiele innych zwierząt posiadają swój mechanizm obronny, który u pszczół występuje w postaci żądła połączonego z gruczołami jadowymi. Warto tutaj zaznaczyć, że nie używają one nigdy żądeł bez powodu, tylko w sytuacji zagrożenia własnego życia lub swojego ula. Jeśli jesteśmy na trasie jej lotu i wpadnie np. w nasze włosy, to nie mogąc się z nich wydostać zaczyna się bronić. Nie ma ona w swojej naturze agresji czy naturalnego odruchu, aby kogoś użądlić. Ponieważ jednak użądlenia mogą powodować u człowieka zaczerwienienie, pieczenie, opuchliznę, a w skrajnych przypadkach osób uczulonych na jad pszczeli – wstrząs anafilaktyczny, zaleca się zachowanie ostrożności i rozwagi w kontaktach z tymi sympatycznymi owadami.

Pszczoła żyje na świecie od 150 milionów lat. I tak naprawdę jest w niezmienionej formie. One żyły wspólnie z dinozaurami, były świadkami olbrzymiej części naszej historii. Miód od tych 150 mln lat jest tak samo wytwarzany. Jest to ewenement, można powiedzieć, na skalę światową, bo człowiek w świecie pszczół jest tylko chwilowym gościem.

Ostatnio bardzo dużo pszczół ginie, dlatego pszczelarze chcieliby wystosować apel do ludzi, żeby w ogrodach, na działkach, polach nie stosowali chemicznych środków ochrony roślin na wielką skalę, żeby ograniczyli ich stosowanie do minimum, bo pszczoły są bardzo pożyteczne, a miód zdrowy.

Halina Rozalska

REKLAMA

35320niwn-A-G

eprasa.pl 8052009646

DEBATA NAD STRATEGIĄ SEKTORA MLECZARSKIEGO

Dwie strategie w ramach Europejskiego Zielonego Ładu – ochrony bioróżnorodności i „Od pola do stołu" – w kształcie zaproponowanym przez Komisję Europejską martwią branżę mleczarską. Jej zdaniem potrzebne są: dyskusja nad długoterminową strategią, rzetelna ocena skutków wprowadzenia tych strategii i znalezienie sposobów na zachęcenie rolników do pozostania w gospodarstwach i kontynuowania produkcji żywności.

Problemy, z jakimi branża mleczarska będzie się borykała, to m.in. ogromne wyzwanie, jakie stawia przed nami strategia „Od pola do stołu" (Farm to Fork). Musimy się zastanowić i porozmawiać na temat długoletniej strategii sektora mleczarskiego, dlatego że przed nami bardzo poważne decyzje, które będą skutkowały tym, w jaki sposób będziemy funkcjonowali w przyszłości – mówi Agnieszka Maliszewska, dyrektor Polskiej Izby Mleka, wiceprezydent COGECA. – Czy mamy myśleć o konsolidacji, czy raczej o rynku lokalnym. KE zaproponowała w maju dwa projekty strategii, w ramach których europejscy rolnicy mieliby do 2030 roku ograniczyć używanie pestycydów o połowę, nawozów o 20 proc., a sprzedaż środków przeciwdrobnoustrojowych stosowanych u zwierząt gospodarskich i w akwakulturze miałaby spaść o połowę. Ponadto rolnicy mieliby ugorować 10 proc. gruntów w celu przywrócenia różnorodności biologicznej oraz pozyskiwać 25 proc. żywności z upraw ekologicznych. Dotyczy to również produkcji zwierzęcej, np. mleka. Rolnicy chcieliby dążyć w tej sytuacji do zwiększania wydajności krów, ale w przypadku stad ekologicznych wydajność jest niższa, co przy ograniczeniu areału spowoduje spadek opłacalności produkcji. – Nie jesteśmy samowystarczalni w obszarze takiego produktu jak mleko ekologiczne. Dzisiaj produkujemy go bardzo niewiele, zarówno w skali Europy, jak i Polski, bo krajowa produkcja produktów ekologicznych wynosi około 7 proc. Jeżeli mamy dotrzeć do tych 25 proc., to rzeczywiście bardzo daleka droga przed nami – mówi dyrektor Polskiej Izby Mleka. – Trzeba wiedzieć, że przekształcenie zwykłej produkcji w produkcję mleka ekologicznego jest niezwykle kosztochłonne, pracochłonne. To jest okres co najmniej dwóch lat pracy rolnika. To też oznacza import tego mleka spoza Polski. Jak podkreśla, potrzebna jest rzetelna ocena skutków wprowadzenia nowych strategii dla branży mleczarskiej i szerzej dla całego rolnictwa. W czerwcu MRiRW prowadziło konsultacje społeczne i zbierało uwagi środowisk rolniczych do przedstawionych przez KE propozycji. – Będziemy musieli się także zastanowić, czy młodzi ludzie w przyszłości będą w stanie z rolnictwa wyżyć – apeluje Agnieszka Maliszewska. – Mam nadzieję, że znajdą się takie mechanizmy i taki rodzaj pomocy, które będą ich zachęcały do pozostawania w gospodarstwach, prowadzenia produkcji i bycia naszymi żywicielami.

opr. bar, mat. newseria.pl

REKLAMA

przetarg

IHAR PIB
ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY BARTĄŻEK

ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony
na niżej wymieniony środek techniczny:

agregat uprawowy ścierniskowy 4-rzędowy półzawieszany
FARMET TURBULENT 3

rok produkcji 2006; kompletny, w pełni sprawny; cena wywoławcza wynosi 24 600,00 zł (słownie: dwadzieścia cztery tysiące sześćset złotych 00/100), wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wynosi 2 460,00 zł (słownie: dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt złotych 00/100).

Pisemny ofertowy przetarg odbędzie się w dniu 14 sierpnia 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Zakładu Doświadczalnego Bartążek, ul. Warmiński Las 46, Bartążek (sala konferencyjna).
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej ww. środka technicznego w kasie Zakładu lub na konto Zakładu w banku BNP PARIBAS O Olsztyn, nr 47 2030 0045 1110 0000 0046 8060 oraz złożenie w sekretariacie Zakładu Doświadczalnego Bartążek zamkniętej oferty pisemnej z proponowaną ceną zakupu do dnia 14 sierpnia 2020 r. do godz. 9.30. Na kopercie powinien znaleźć się opis zawierający nazwę środka technicznego, którego dotyczy oraz dopisek „Nie otwierać przed 14 sierpnia 2020 r., godz. 10.00".
Okres związania ofertą wynosi 7 dni od dnia wyboru najkorzystniejszej oferty.
Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia co najmniej równej cenie wywoławczej lub jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy. Wadium złożone przez oferenta, którego oferta nie zostanie przyjęta, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta zostanie przyjęta, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia.
Środek techniczny objęty niniejszą procedurą przetargową można oglądać do dnia 13 sierpnia 2020 r. w godz. 9.00-14.00 na terenie gospodarstwa Zakładu Doświadczalnego Bartążek po wcześniejszym uzgodnieniu pod nr. tel. 605 134 292.
Sprzedającemu przysługuje prawo dowolnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferują tę samą cenę (decyduje kolejność wpływu ofert).
Sprzedającemu przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Dyrektor Zakładu Doświadczalnego Bartążek Ryszard Kostrzewski
IHAR PIB Zakład Doświadczalny Bartążek, ul. Warmiński Las 46, Bartążek, 10-687 Olsztyn, tel. 89 541 86 63, fax 89 511 84 07, kom. 605 134 292.

91020otbr-a-M

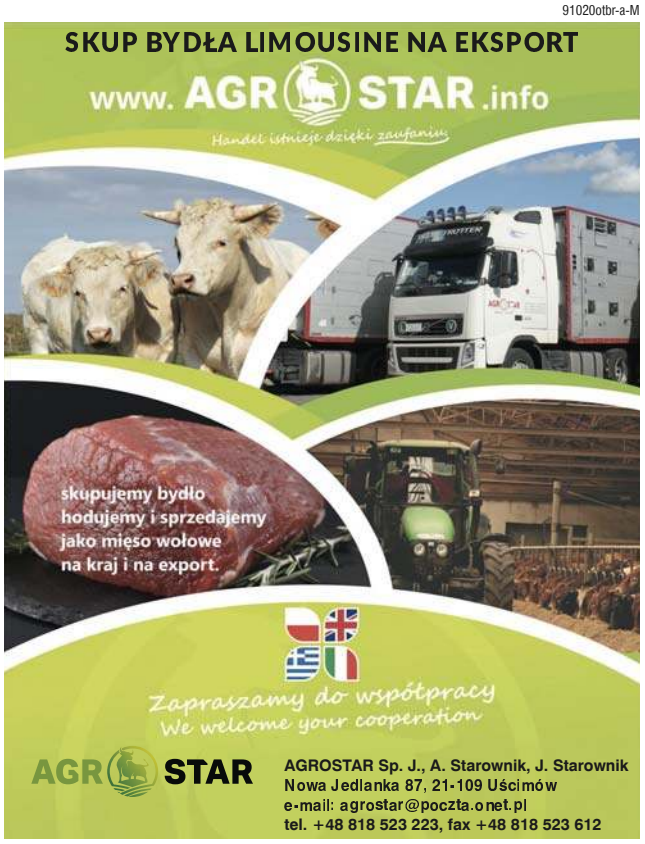

29520ekwe-A-G

REKLAMA

DACIA

Z Dacią możesz mieć
więcej za mniej

Najlepsza oferta na rynku.
Fabryczna instalacja LPG w Dacii
za jedyne **1000 zł.**

Cena katalogowa brutto fabrycznej instalacji gazowej LPG dla Dacii Sandero, Logan, Logan MCV oraz Duster wynosi 1000 zł. Jest to najniższa cena katalogowa za fabryczną instalację LPG na rynku nowych aut osobowych w Polsce. Stan na dzień 9.03.2020 r. Szczegóły w salonach Dacii. Wartości zużycia paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wariantu i wersji modelu wynoszą: Dacia Sandero od 5,1 do 6,8 l/100 km, emisja CO_2 od 113 do 138 g/km, Dacia Logan od 5,1 do 6,8 l/100 km, emisja CO_2 od 113 do 138 g/km, Dacia Logan MCV od 5,1 do 6,8 l/100 km, emisja CO_2 od 113 do 138 g/km, Dacia Duster od 5,6 do 7,4 l/100 km, emisja CO_2 od 128 do 149 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO_2 zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in.: styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Dacii lub na stronie wltp.dacia.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie dacia.pl.

Dacia zaleca Castrol

dacia.pl

Dacia Alcar
ul. Lubelska 39A, 10-408 Olsztyn
tel. 530 181 244; www.alcar-dacia.pl

91520otbr-A -F

eprasa.pl 8052009646

ARiMR: 300 tys. zł na odtworzenie potencjału gospodarstwa

Rolnicy, którzy ponieśli w gospodarstwach straty spowodowane klęskami żywiołowymi bądź wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, mają czas do 31 sierpnia 2020 r., by złożyć wnioski i skorzystać ze wsparcia finansowego w ramach PROW na lata 2014-2020.

O pomoc w ramach działania „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej" mogą ubiegać się rolnicy, którzy ponieśli straty spowodowane przez co najmniej jedną z następujących klęsk żywiołowych: powódź, deszcz nawalny, suszę, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, uderzenie pioruna. Ponadto o wsparcie mogą wnioskować rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał, w drodze decyzji, zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF.

Dotacje są dostępne dla tych, którzy ponieśli straty w roku, w którym jest składany wniosek o przyznanie pomocy lub w co najmniej jednym z dwóch lat poprzednich. Wysokość strat w uprawach rolnych, zwierzętach gospodarskich czy rybach uprawniająca do starania się o pomoc musi wynieść co najmniej 30 proc. średniej rocznej produkcji rolnej oraz straty te muszą dotyczyć składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem.

Fot. archiwum GO

O wsparcie mogą wnioskować rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał zabicie świń lub zniszczenie zwłok świń w celu zwalczania ASF

Wysokość poniesionych strat, jakie powstały w gospodarstwie, określa komisja powołana przez wojewodę.

Natomiast w przypadku wstąpienia afrykańskiego pomoru świń o pomoc mogą ubiegać się rolnicy, którym powiatowy lekarz weterynarii nakazał zabicie świń lub zniszczenie ich zwłok w celu zwalczania ASF, a w dniu wydania tej decyzji stanowiły one co najmniej 30 proc. świń będących w posiadaniu tego gospodarza.

Maksymalna kwota wsparcia, jaką można otrzymać, wynosi do 300 tys. zł, z tym że nie może przekroczyć ona poziomu 80 proc. kosztów kwalifikowanych.

W przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych, jeżeli zniszczony składnik gospodarstwa był ubezpieczony, wówczas wysokość pomocy pomniejsza się o kwotę odszkodowania uzyskanego z tytułu jego ubezpieczenia. Ponadto, jeżeli rolnik nie zawarł umowy obowiązkowego ubezpieczenia upraw, a będzie ubiegał się o pomoc na odtworzenie plantacji chmielu, sadów, plantacji krzewów owocowych gatunków owocujących efektywnie dłużej niż 5 lat, wówczas kwotę pomocy na odtworzenie tego składnika pomniejsza się o połowę.

Dotację na pokrycie strat spowodowanych klęskami żywiołowymi można przeznaczyć na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa, np. na odtworzenie plantacji wieloletnich, sadów, odbudowę zniszczonych budynków czy zakup nowych maszyn lub urządzeń rolniczych.

Z kolei rolnik, którego gospodarstwo zostało poszkodowane przez ASF, dotację może otrzymać na inwestycje, które nie są związane z produkcją świń.

Wnioski przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście, drogą elektroniczną lub rejestrowaną przesyłką pocztową.

Więcej informacji: na portalu internetowym - www.arimr.gov.pl, pod numerem bezpłatnej infolinii - tel. 800-38-00-84 oraz w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR.

REKLAMA

POTTINGER

Specjalna oferta
finansowania fabrycznego

0%

bez odsetek i oferty
z niskim oprocentowaniem
na zakup maszyn
zielonkowych
oraz uprawowych.

Nie czekaj!
Skontaktuj się
z Naszymi doradcami
ds. finansowania
fabrycznego Pottinger:
tel. **785 805 675**
oraz **600 925 734**.
Oferta ograniczona
czasowo.

dLL financial solutions partner

Partnerem programu jest firma
De Lage Landen Leasing Polska DLL.

42220otbs-A -P

Narodowy Holding Spożywczy

Prace nad powołaniem Narodowego Holdingu Spożywczego nabierają tempa. Zakończył się już pierwszy etap, w którym wytypowano spółki do konsolidacji i stworzono jej koncepcję. Ministerstwo Aktywów Państwowych rozpoczęło wyceny majątku tych spółek, a w dalszej kolejności uruchomi procedury prawne.

Połączenie firm z sektora rolno-spożywczego w jeden państwowy holding ma wzmocnić pozycję polskich graczy na rynku i dostarczyć konsumentom wysokiej jakości produkty w dobrych cenach.

– Narodowy Holding Spożywczy będzie silnym podmiotem, który skonsoliduje całość aktywów rolno-spożywczych, będących dzisiaj własnością Skarbu Państwa. Zależy nam, by powstał silny holding rolno-spożywczy. Celem tych działań jest wejście na te rynki, na których nie jesteśmy dziś obecni – wyjaśnia Artur Soboń, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pełnomocnik rządu ds. instrumentów finansowania rozwoju gospodarczego państwa.

Ma to przynieść korzyści rolnikom – wejście silnego państwowego podmiotu na nowe rynki da im gwarancję popytu na ich produkty po atrakcyjnych cenach. Z kolei ostateczni nabywcy, czyli konsumenci, będą mogli – zgodnie z założeniem resortu – liczyć na dobry i konkurencyjny cenowo produkt.

– Spodziewamy się, że Narodowy Holding Spożywczy będzie silnym graczem na co najmniej kilku rynkach w branży rolno-spożywczej. Na pewno będą to rynki: cukru, ziemniaka, zbóż i młynów oraz nasiennictwo, a ponadto przetwórstwo. Mamy też fabrykę cukierków. Tymi aktywami państwo dzisiaj dysponuje i budowa jednego podmiotu, który będzie miał silną pozycję na rynku, jest szansą na to, aby lepiej wykorzystać ich potencjał – zapewnia Artur Soboń.

Nowy skonsolidowany podmiot obejmie producentów i przetwórców, ale nie przewiduje stworzenia sieci państwowych sklepów spożywczych czy warzywniaków. Konsolidacja sektora rolno-spożywczego ma się odbywać poprzez Krajową Spółkę Cukrową, która działa na rynku cukru, skrobi i zbóż.

W przygotowaniu konsolidacji uczestniczy firma doradcza KPMG, a cały proces prowadzi ministerstwo. Punktem wyjścia była analiza 48 spółek, które wytypowano do udziału w projekcie, ale na początek nie wszystkie będą podlegać konsolidacji. Do końca roku powinny zakończyć się dokładne badania dotyczące wybranych podmiotów i dopiero wtedy zapadną ostateczne decyzje.

- WYTYPOWALIŚMY 17 SPÓŁEK, KTÓRE CHCEMY PODDAĆ OCENIE W KWESTII ICH ZDOLNOŚCI DO KONSOLIDACJI – DODAJE ARTUR SOBOŃ.

Ministerstwo podkreśla, że wiele rozpoznawalnych i cenionych polskich marek z sektora zostało na skutek przekształceń własnościowych przejętych przed laty przez obcy kapitał, w wyniku czego Polska utraciła nad nimi kontrolę. Są jednak pozytywne przykłady konsolidacji i budowy silnych grup spożywczych na krajowym rynku i na takich doświadczeniach resort chce się wzorować.

opr. bar, mat. newseria.pl

eprasa.pl 8052009646